



NASIELSK * NOWY DWÓR MAZOWIECKI * LEGIONOWO

nr 6

Tygodnik mazowiecki

Tygodnik
ciechanowski
Wydanie N3,50 zł
w tym 5% VAT

NR 6 (2146) 9 LUTEGO 2021 R. NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646

www.tc.ciechanow.pl

Najlepiej
poinformowani
na północnym
Mazowszu

Spowodował śmiertelny wypadek, został aresztowany

O tym wypadku było głośno, a nagranie z niego krążyło po internecie jako przestroga. Na drodze z Zielonki do Nieporętu na wysokości Marek (powiat wołomiński) 12 stycznia doszło do wypadku, na skutek którego zmarł 69-letni mężczyzna, a jego żona z ciężkimi obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala.

Spowodowanie wypadku jest podejrzany 37-letni kierowca BMW, mający dwa obywatelstwa, mieszkaniec Pułtusa. Prokuratura złożyła wniosek do sądu o zastosowanie wobec kierowcy BMW środka zapobiegawczego w postaci 3-miesięcznego aresztu tymczasowego. Sąd przychylił się do wniosku prokuratury. **IK**

Czytaj na str. 4

Prus daje zawód do rąk

Rozmowa z Dorotą Orłowską, dyrektorką Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtuskach

* Prus, jak mówi się o kierowanej przez panią placówce, to szkoła, która uczy zawodu. Jak wygląda ta nauka w czasie epidemii?

- W skład Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtuskach wchodzi: Technikum nr 2 i Branżowa Szkoła I stopnia nr 2. Na kierunkach takich jak technik reklamy i technik organizacji turystyki można uczyć online, zarówno zawodowych przedmiotów teoretycznych, jak i praktycznych. Nauczyciele z pomocą aplikacji Classroom, funk-



cjonującej w naszej szkole w tym roku szkolnym, stosują metody umożliwiające realizację podstawy programowej. Więcej problemów przysporzyły nam zawody: technik usług fryzjerskich czy technik żywienia i usług gastronomicznych, ale nauczyciele odpowiednio zmodyfi-

kowali treści kształcenia, dostosowując je do potrzeb nauki online. Zajęcia praktyczne od 30 listopada realizowane są w szkole. Młodzież została podzielona na grupy, uczniowie przychodzą do szkoły na zmianę. Podczas zajęć przestrzegamy zasad bezpieczeństwa. Cieszy mnie, że uczniowie chętnie wrócili do szkoły. Jest niemal stu procentowa frekwencja. **IK**

Czytaj na str. 7

Przymarznęte łabędzie

Mroź daje się we znaki również zwierzętom. W ostatnią niedzielę, 7 lutego łabędź przymarzył do chodnika przy ul. Sólnej w Pułtuskach, blisko przystani. Uwolnił się sam, zanim na miejsce przybyli chcący mu pomóc strażacy. Niemal tydzień wcześniej, 1 lutego strażacy uwolnili przymarznętego łabędzia ze starożytnego Narwi w Borsukach Kolonii (gm. Zatory). Nie wiadomo, czy był to ten sam co w Pułtuskach, czy inny. **IK**

Pożary

7 lutego palił się budynek gospodarczy na terenie tartaku w Skoroszach w gm. Winnica. Pożar ugasili strażacy z pułtuskiej JRG oraz OSP z Winnicy i Rębkowa. Spaleniu uległ dach budynku oraz znajdujące się w nim: samochód ciężarowy, urządzenia do obróbki drewna i jego wyposażenie. Przypuszczalną przyczyną pożaru było nagromadzenie się sadzy w przewodzie kominowym.

Pożary sadzy w przewodzie kominowym miały miejsce w ostatnim czasie w kilku miejscowościach powiatu pułtuskiego. W porę zostały ugaszone przez strażaków.

- Z powodu mrozu bardziej intensywnie są użytkowane urządzenia grzewcze i przewody kominowe. Jeśli przewody kominowe nie są regularnie czyszczone, może dochodzić do pożarów sadzy - powiedział st. bryg. Maciej Piątek, komendant powiatowy PSP w Pułtuskach. **IK**



Rok 2020 oczami strażaków

Tyle samo ofiar śmiertelnych, mniej poszkodowanych, mniej pożarów

Pułtuscy strażacy interweniowali w ubiegłym roku częściej niż w 2019 r. czy dwóch poprzedzających go latach. Częściej byli wzywani do miejscowych zagrożeń niż do pożarów; tych pierwszych przybyło, zaś pożarów wybuchło mniej. Śmierć poniosło 13 osób, tak samo jak w 2019 r., w tym dziecko. Obrażeń doznało 96 osób, mniej niż we wcześniejszych latach, w tym dwoje dzieci. **IK**

Czytaj na str. 19



Sonda „Tygodnika” Ostatki 2021 – jakie będą?

Tegoroczne ostatki, czyli ostatni tydzień zabawy karnawałowej, rozpoczynają się w tłusty czwartek, 11 lutego i trwają do wtorku 16 lutego, poprzedzającego Środę Popielcową. Jakże będą tegoroczne ostatki u naszych czytelników?

Czytaj na str. 8



REKLAMA

Prywatny Dom Opieki „ZELKI”

zaprasza osoby starsze
na pobyt stały i czasowy

Zelki Dąbrowe 18 gm. Karniewo
tel. 29 763 11 00, 507 942 663

FCP-647



Nowy punkt przyjmowania ogłoszeń „TC” w Pułtuskach



Zapraszamy
do sklepu Sigma-Max
Tu nadasz ogłoszenie
do „Tygodnika Ciechanowskiego”

Pułtusk
ul. Aleja Wojska Polskiego 13 B
czynne od poniedziałku
do piątku: 8.00 - 18.00


Sigma-Max

Sońsk: koronawirus w ataku

Urzednicy, nauczyciele, radni...

Najpierw koronawirus pojawił się w Szkole Podstawowej w Sońsku, a potem po raz kolejny już w ciągu ostatnich miesięcy, w Urzędzie Gminy w Sońsku. Jakby tego było mało, chorować zaczęli także niektórzy radni.

Zajęcia w szkole, przeznaczone dla uczniów z klas 1-3, trzeba było zawiesić na dwa tygodnie - do 12 lutego. Zachorowała bowiem trójka nauczycieli i pracownik sekretariatu.

Jeszcze gorsza sytuacja jest w urzędzie gminy.

- Koronawirus mocno nas zaatakował. Część pracowników jeszcze czeka na wyniki, ale już teraz mamy 5-6 potwierdzonych przypadków zachorowań. Do tego dochodzą osoby objęte kwarantanną. W sumie nie ma około 12 osób, czyli blisko połowy stanu zatrudnienia. W gronie tym jest trzech pracowników gospodarczych, którzy są objęci kwarantanną. Na co dzień pracują oni w ekipie, która zajmuje się odśnieżaniem gminnych dróg i chodników.



Zważywszy na to, jak dużo osób jest wyłączonych z pracy, zwróciliśmy się z apelem do mieszkańców, żeby mniej pilne sprawy do załatwienia w naszym urzędzie odłożyć na później - informuje wójt Jarosław Muchowski.

Dodaje, że zaczęło też chorować kilku radnych. Na razie nie wiadomo, czy są to potwierdzone przypadki koronawirusa, czy też może np. sezonowa grypa. W obu przypadkach objawy są podobne, stąd pewność pojawia się

dopiero, gdy wykonany zostanie test na obecność koronawirusa.

Pracownicy urzędu gminy i nauczyciele zachorowali, bo nie mieli jeszcze okazji się zaszczepić.

W grupie zero znaleźli się tylko pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sońsku.

- Oni już są bezpieczni. Na pewno szczepienia będą rzeczą nieuniknioną, nawet jeśli ktoś ma jakieś wątpliwości z tym związane. Ja też je mam, ale mam jeszcze dużo czasu na podjęcie decyzji. W ciągu najbliższych tygodni będzie wiadomo, czy szczepienia przyniosą efekty - dodaje wójt.

Podtrucie tlenkiem węgla

6 lutego około godz. 15.00 w Baboszewie strażacy otrzymali zgłoszenie o podtruciu tlenkiem węgla. Gdy dotarli na miejsce, 18-latek był już w karetce pogotowia.

Do zdarzenia doszło w jednorodzinnym domu. Jak informują nas strażacy, młody mężczyzna kąpał się w łazience. Do podgrzania wody używał piecyka na butlę propan-butan.

W domu znajdowała się matka chłopca i to ona prawdopodobnie zawiadomiła pogotowie. Ono zaś poprosiło o pomoc straż pożarną po tym, jak potwierdziło obecność tlenku węgla w domu.

- Dokonałmy pomiaru zawartości

tlenku węgla. Po intensywnym wietrzeniu była ona już niska. Podejrzewamy, że w łazience była niedostateczna wentylacja. Spalanie gazu powoduje, że w małym pomieszczeniu szybko ubywa tlenu, a to może powodować wydzielanie się tlenku węgla. Na szczęście w budynku był zamontowany czujnik czadu, który zadziałał i poinformował w porę o zagrożeniu - informuje Andrzej Głowacki z płońskiej komendy straży pożarnej. **rom**



Rodzinie oraz Najbliższym Współpracownikom
wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

śp.
Czesława Defańskiego

składa

Zarząd ROD „SONA” Ciechanów

FC-133



Panu

Andrzejowi Liszewskiemu

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Starosta, Zarząd i Pracownicy
Starostwa Powiatowego w Ciechanowie

FCP-29



Wyrazy szczerego współczucia
Rodzinie

śp.
Czesława Defańskiego

składają

córki Bogumiła Kowalskiego

PC-171

„A choć życia płomień zgast,
to myśli o nich są przecież w nas...”

Maria Czerkawska

Panu

Andrzejowi Liszewskiemu

Kierownikowi Działu Kina Łydynia
najszczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składa

Dyrekcja oraz pracownicy
Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki im. Marii Konopnickiej
w Ciechanowie

FCP-30



Rodzinie Zmarłego

śp.
Henryka Konofalskiego

Szczere wyrazy żalu i współczucia

składają

Danuta i Janusz Bronowscy
z Płońska

FCP-28

Powiat Ciechanowski buduje pierwsze Powiatowe Centrum Opieki Wytchnieniowej

Powiatowe Centrum Opieki Wytchnieniowej to nowa inwestycja Powiatu Ciechanowskiego, realizowana z myślą o mieszkańcach powiatu, którzy na stałe opiekują się osobami chorymi lub niepełnosprawnymi. 4 lutego w Starostwie Powiatowym została podpisana umowa z Generalnym Wykonawcą na wykonanie inwestycji.

Jak zaznacza Starosta Joanna Potocka-Rak – *Powiat Ciechanowski to przede wszystkim nasi mieszkańcy i z myślą o nich rozpoczynamy realizację nowych i niezwykle potrzebnych inwestycji społecznych. Szczególnie w tych trudnych czasach warto podejmować wyzwania, które będą służyły najbardziej potrzebującym mieszkańcom. Nie możemy funkcjonować w oderwaniu od faktycznych potrzeb i udawać, że nie ma na terenie powiatu problemów związanych z organizacją czasowej opieki wytchnieniowej. Takich inicjatyw i miejsc brakowało. Pomoc powinna mieć wymiar realny, dlatego Zarząd i Radni Powiatu zdecydowali o budowie pierwszego w naszym powiecie Centrum Opieki Wytchnieniowej.*

Centrum Opieki Wytchnieniowej powstanie w bezpośrednim sąsiedztwie DPS Kombatant.

Ta lokalizacja została wybrana nieprzypadkowo, takie umiejscowienie inwestycji pozwoli na optymalne wykorzystanie już istniejącej infrastruktury i bazy rehabilitacyjnej, w tym basenu solankowego znajdującego się w DPS. Znacznie obniży też koszty inwestycji o elementy związane chociażby z zapleczem kuchennym. Oba budynki zostaną połączone łącznikiem komunikacyjnym. Centrum Wytchnieniowe będzie dysponowało kilkunastoma pokojami z odrębnymi węzłami sanitarnymi i wspólnym zapleczem rehabilitacyjnym.



Czym będzie się zajmować Powiatowe Centrum Opieki Wytchnieniowej?

Będzie to miejsce, które pozwoli na pozostawienie na kilka godzin lub dni osób chorych i niepełnosprawnych, które wymagają całonocnej opieki ze strony rodziny czy najbliższych, a tym samym zostaną stworzone możliwości

i warunki do odpoczynku dla ich opiekunów.

Jak wygląda codzienna opieka nad osobami chorymi i niepełnosprawnymi, wiedzą o tym najlepiej ci, którzy często rezygnują z aktywności zawodowej, dzielą się obowiązkami z członkami rodziny, nie mają czasu

i możliwości na chociażby zakupy czy kilka godzin zwykłego odpoczynku. To jest ciężka i niezwykle wyczerpująca fizycznie i psychicznie praca. Dlatego ta nowa inwestycja jest tak ważna dla wielu rodzin z terenu całego Powiatu Ciechanowskiego.

Na konferencji zorganizowanej przez Powiat, poprzedzającej podpisanie umowy z Generalnym Wykonawcą inwestycji, przedstawiono wiele aspektów związanych z koniecznością realizacji tego niezwykle potrzebnego społecznie zadania.

Starosta Joanna Potocka-Rak zwróciła uwagę na dane statystyczne – *Liczba osób niepełnosprawnych na terenie Powiatu Ciechanowskiego oscyluje w granicach 9-10 tysięcy, a to oznacza, że co dziesiąty mieszkaniec ma różny stopień niepełnosprawności. Niepełnosprawność nie jest incydentalna, staje się zjawiskiem społecznym.*

Anna Karaś, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie powiedziała o stałym wzroście wydawanych orzeczeń o niepełnosprawności, zwłaszcza w stopniu umiarkowanym i znacznym, podkreśliła też działalność PCPR w zakresie realizacji programów i projektów wsparcia dla osób niepełnosprawnych.

Głos w dyskusji zabrał również Paweł Obermeyer, radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego, Prezes Zarządu Szpitala Czerniakowskiego w Warszawie, który podkreślił, że Powiat Ciechanowski będzie jednym

z nielicznych powiatów posiadających na swoim terenie kompleksową opiekę paliatywną ciągłą i czasową dla osób niepełnosprawnych.

Niezwykle ważny w dyskusji był głos rodziców i opiekunów, Karoliny Murawskiej i Agnieszki Sobiesiak, które opowiedziały, jak wygląda codzienność z osobą niepełnosprawną wymagającą opieki ciągłej i jak potrzebne są takie Centra Opieki Wytchnieniowej, które dadzą chociaż chwilę normalności i odpoczynku dla rodziców i opiekunów.

To niewątpliwie jedna z ważniejszych inwestycji, jakie zostaną zrealizowane przez Powiat Ciechanowski, a jej wartość społeczną jest trudno ocenić lub przecenić.

Bo jakimi kryteriami można zmierzyć możliwość snu, chwili fizycznego odpoczynku, zrobienia normalnych zakupów czy chociażby częściowej aktywności zawodowej, które mają niebawem wpływ na kondycję psychiczną i pozwalają uciec od bezsilności. To są wartości niemierzalne.

Ważnym głosem w dyskusji było też poruszenie sytuacji kobiet, które najczęściej zostają same z niepełnosprawnymi, chorymi dziećmi i bliskimi, porzucone przez partnerów, mężów, którzy nie wytrzymują i uciekają od problemów.

Jak podkreśliła Starosta Joanna Potocka-Rak – *Ten projekt jest realizowany przede wszystkim z myślą o kobietach, na których barki najczęściej spada ciężar opieki nad dziećmi czy członkami rodziny, wymagającymi ciągłej uwagi. Jak wygląda codzienność tych kobiet? To zmęczenie i ciężar pracy fizycznej związanej z opieką bezpośrednią, obciążenia finansowe w związku z kosztami*

rehabilitacji i leczenia. Nie zapominajmy też o najważniejszym – o obciążeniach psychicznych, z którymi mężczyźni nie potrafią sobie poradzić. To są ciche i skromne bohaterki dnia codziennego, dlatego chciałabym, żeby to Centrum i związana z nim idea pomocy były też naszym podziękowaniem dla Kobiet, które nie uciekają przed problemami, biorą na siebie ciężar, jakiego nie potrafią unieść mężczyźni i dają radę, bo po prostu muszą...

Realizacja inwestycji związanej z budową Centrum Opieki Wytchnieniowej będzie przebiegała w formule zaprojektuj – wybuduj, a zakończenie realizacji zadania planowane jest na II kwartał 2023 r. Wartość robót budowlanych to 2,8 mln zł. Generalnym Wykonawcą jest firma Nowobudowa Sp. z o.o. z Łomianek. Powiat zabezpieczył już środki na wyposażenie obiektu, które dodatkowo mają wynieść ok. 700 tys. zł. Zadanie jest obecnie finansowane z budżetu Powiatu, ale Starosta zapowiedziała aplikowanie o ośrodki na realizację zadania ze źródeł zewnętrznych, w tym z Mazowieckiego Centrum Polityki Społecznej.

Jak widać, ważną częścią polityki inwestycyjnej Powiatu Ciechanowskiego są również zadania prospołeczne, a Budowa Centrum Opieki Wytchnieniowej, jak zapowiadają Władze Powiatu, nie będzie jedynym realizowanym w najbliższym czasie w tym obszarze.

AZ



Od lewej Stanisław Kęsik, Bernadeta Markowicz, Paweł Obermeyer, Joanna Potocka - Rak, Kamil Rakowski, Hanna Dworecka, Andrzej Kalinowski

Maków Maz.

Podwyżka za śmieci odroczone

Od jakiegoś czasu w przestrzeni publicznej pojawiały się nieoficjalne informacje, że mieszkańcy Makowa Mazowieckiego wkrótce będą musieli zmierzyć się z kolejną podwyżką za odbiór śmieci. Projekt uchwały w tej sprawie pojawił się również w zaproszeniu na sesję rady miasta. W czasie sesji sytuacja jednak uległa zmianie.

Sesja odbyła się w czwartek, 4 lutego. Już na jej początku na mównicę wszedł burmistrz Tadeusz Ciak i zaproponował zdjęcie uchwały z porządku obrad. – Wiem, że ta uchwała budzi dużo emocji, kontrowersji. Po wielu spotkaniach, które odbyliśmy zarówno w naszym gronie, jak i po spotkaniach z władzami spółdzielni mieszkaniowej, doszliśmy do wspólnego wniosku i konsensusu, że spróbujemy przesunąć te podwyżki. One w jakimś stopniu i tak są nieuniknione, ale chcemy też, by mieszkańcy, szczególnie osiedli mieszkaniowych i wspólnot, zaczęli na odpowiednim poziomie segregować odpady. To jest jedyna ścieżka, by odpady były tańsze – stwierdził.

My przypomnijmy, że obecna miesięczna stawka za odbiór odpadów od jednego mieszkańca Makowa Mazowieckiego wynosi 28 zł. Ostatnia

podwyżka weszła w życie w styczniu 2020 roku.

Tadeusz Ciak zapowiedział również, że wkrótce opublikuje informacje ze szczegółową analizą tego, co na cenę śmieci się składa. – Są bowiem elementy na które nie mamy wpływu, ale są też takie, na które wpływ mamy. To jest ilość odpadów i jakość odpadów. Niestety pod względem ilości przekraczamy średnią krajową, a jakość to też jest coś, czym nie możemy się pochwalić.

Na sesji była obecna prezes spółdzielni mieszkaniowej Jubilatka w Makowie Maz., Katarzyna Ciesielska. – Doszły mnie już wcześniej

śluchy, że podwyżka została odroczone. Nie ukrywam, że prowadziliśmy w tej sprawie burzliwe dyskusje, w czasie których padały czasem nawet ostre słowa. Być może niektórzy czują się urażeni, natomiast dla mnie najważniejszą rzeczą jest to, że rozmawialiśmy, i że osiągnęliśmy konsensus – stwierdziła. I przypomniała, że dopilnowanie prawidłowej segregacji w tak dużej spółdzielni, jaką jest Jubilatka nie jest takie łatwe.

– Ja chciałabym się podpisać pod słowami burmistrza, ale w spółdzielniach mieszkaniowych bardzo ciężko jest pilnować porządku. Spółdzielnie różnią się od wspólnot. Jeden śmietnik jest podporządkowany pod kilka budynków. Niemniej po wspólnych rozmowach zrobiliśmy przegląd naszego osiedla i poczyniliśmy pewne ustalenia. Deklarujemy, że przeznaczymy 150 tys. złotych na stworzenie nowych miejsc na śmieci. Powstaną trzy dodatkowe punkty, zamówiliśmy 9 dużych, zamykanych wiat śmietnikowych, które w miarę będyście możliwości finansowych, będą monitorowane – mówiła pani prezes.

– Mam nadzieję że podjęte przez nas kroki spowodują, że poprawi się jakość segregacji i ilość śmieci się zmniejszy. My jako spółdzielnia, na wprowadzenie tych zmian będziemy potrzebowali około pół roku. Wiemy dziś, że taniej już nie będzie, ale mamy nadzieję, że drożej też nie – zakończyła. **ri**



Spowodował śmiertelny wypadek

37-letni mieszkaniec Pułtusk w areszcie

O tym wypadku było głośno, a nagranie z niego krążyło po internecie jako przestroga. Na drodze z Zielonki do Nieporętu na wysokości Marek (powiat wołomiński) 12 stycznia doszło do wypadku, na skutek którego zmarł 69-letni mężczyzna, a jego żona z ciężkimi obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala. O spowodowanie wypadku jest podejrzany 37-letni kierowca BMW, mający dwa obywatelstwa, mieszkaniec Pułtusk.

Mężczyzna jechał BMW 12 stycznia około godziny 15 drogą 631, prowadzącą z Zielonki do Nieporętu. Chciał wyprzedzić kolumnę pojazdów. Na nagraniu z momentu wypadku, opublikowanym na kanale Polskie Drogę w serwisie YouTube, widać, że kierowca BMW doprowadził do czołowego zderzenia z jadącym prawidłowo z naprzeciwka nissanem. Kierowca nissana nie miał możliwości ucieczki przed BMW. Oba samochody wpadły do przydrożnego rowu.

Na miejsce wypadku przybyli strażacy, którzy ze zniszczonych aut za pomocą specjalistycznego sprzętu wydobyli poszkodowanych.

69-letni kierowca nissana był reanimowany, potem stwierdzono jego zgon.

Fot. KPP w Wołominie



Kierowca BMW trafił do aresztu tymczasowego

Jadąc z nim jego żona odniosła obrażenia i została zabrana do szpitala.

BMW kierował 37-letni mężczyzna, jak poinformował asp. szt. Tomasz Sitek, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Wołominie, mający dwa obywatelstwa: polskie i nigeryjskie, mieszkaniec Pułtusk. Miał niewielkie obrażenia.

– Badanie nie wykazało w organizmie

mężczyzny alkoholu. Została również, na mocy decyzji prokuratora, pobrana od niego krew do badań na obecność niedozwolonych substancji – wyjaśnił asp. szt. Tomasz Sitek.

„Pośpiech, brawura, egoizm i bezmyślność zabija”, taki komentarz pod nagraniem z tragicznego wypadku, na kanale Polskie Drogę, zamieścił jeden z internautów.

Uczestnicząc w akcji Ochotnicza Straż Pożarna w Markach opublikowała na swoim profilu na portalu społecznościowym FB, jak zaznaczyła „ku przestrodze”, zdjęcia obu zniszczonych samochodów.

Kierowca BMW został doprowadzony 14 stycznia do prokuratury, gdzie przedstawiono mu zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym (art. 177 par. 2 Kodeksu karnego). Prokuratura złożyła wniosek do sądu o zastosowanie wobec kierowcy BMW środka zapobiegawczego w postaci 3-miesięcznego aresztu tymczasowego. Sąd Rejonowy w Wołominie przychylił się 14 stycznia do wniosku prokuratury.

– Za spowodowanie wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym, kodeks karny przewiduje karę do 8 lat pozbawienia wolności – powiedział asp. szt. Tomasz Sitek, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Wołominie. **IK**

Groźnie na siódemce, trzy osoby ranne

Na drodze krajowej nr 7 w Szyjkach (gmina Głinojeck) doszło 26 stycznia do groźnego zdarzenia. Trzy osoby zostały ranne.



Fot. OSP Głinojeck

Młody mężczyzna jechał fiatem ducato dostawczym 26 stycznia około godziny 9.30 siódemką w kierunku Gdańska. Na prostym odcinku drogi przekroczył oś jezdni. Zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w jadące z naprzeciwka ciężarowe renault. W wyniku tego uderzenia fiat ducato odbił na swój pas ruchu, zatoczył łuk i przewrócił się na prawy bok, blokując jezdnię.

– Po dojechaniu, na miejscu zastaliśmy pracujące już zastępy z OSP Strzegowo i OSP Unierzysz. Poszkodowani z busa i ciężarówki znajdowali się pod opieką Zespołu Ratownictwa Medycznego – relacjonowali strażacy z OSP Głinojeck. Oprócz nich dotarli straża-

cy z KP PSP w Ciechanowie i Mławie oraz OSP Szyjki. Zadanie straży polegało m.in. na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączenia zasilania i sorp-

– Dwudziestoletni kierowca fiata, dwudziestodwuletni pasażer oraz będący w tym samym wieku kierowca renaulta zostali zabrani do szpitala – poinformowała podkom. Ewa Brzezińska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ciechanowie.

Ze względu na poważne zderzenie i ułożenie pojazdów, droga została zablokowana w obydwu kierunkach.

Szczegóły i dokładne okoliczności tego zdarzenia ustalają ciechanowscy policjanci. **IK**

Płońsk: Kradzież na ul. Grunwaldzkiej:

Łupem padła znaczna kwota i złota biżuteria

Policjanci wydziału kryminalnego płońskiej komendy prowadzą postępowanie w sprawie kradzieży z włamaniem do jednego z mieszkań przy ul. Grunwaldzkiej 85 w Płońsku.

Do zdarzenia doszło 4 lutego między godz. 5.40 a 15.30. Nieznani sprawcy po uszkodzeniu zamków w drzwiach wejściowych, dostali się do wnętrza mieszkania. Łupem złodziei padły pieniądze i złota biżuteria.

Jak wynika z policyjnych ustaleń w okolicy bloku przy ul. Grunwaldzkiej tego dnia około godz. 11.00 widzianych było dwóch podejrzanie zachowujących się mężczyzn, którzy mogą mieć związek z tym zdarzeniem. Obaj są w wieku około 25-35 lat, szczupłej budowy ciała, z ciemnymi krótko przystryżonymi włosami zaczesanymi na bok, ubrani byli w ciemne kurtki bez jakichkolwiek napisów.

– Niezależnie od prowadzonych przez funkcjonariuszy czynności, zwracamy się z prośbą do wszystkich osób, które mają jakąkolwiek wiedzę na temat tego zdarzenia lub opisanych osób, o kontakt z policjantami Komendy Powiatowej Policji w Płońsku pod nr tel. 47 703 35 00 lub 47 703 35 50 – apeluje Kinga Drężek-Zmysłowska, rzeczniczka płońskiej komendy.

Dodaje, że gdy widzimy coś niepokojącego, np. podejrzanie lub dziwnie zachowującą się osobę, nie wahajmy się poinformować o swoich spostrzeżeniach policję. Telefony 997 i 112 nic nie kosztują, można też dzwonić anonimowo. Taka współpraca policji i mieszkańców daje gwarancję poprawy stanu bezpieczeństwa w naszym rejonie.

Okradziony został starszy mężczyzna. Jego rodzina informuje, że zginęła duża suma pieniędzy. Na portalu społecznościowym wystosowała ona apel o pomoc w ustaleniu sprawców. Obiecuje w zamian wysoką nagrodę. **RN**



PANU

ARKADIUSZOWI
ZAŁĘSKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają
Zarząd i Pracownicy
Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej
w Ciechanowie spółki z o.o.

FCP-21

W ubiegłym miesiącu pisaliśmy o kasjerce z banku w Sochocinie, która przywłaszczyła sobie ponad 300 tys. zł z kont klientów. Prokuratura Rejonowa w Płońsku zajmuje się kolejną, podobną sprawą. Różnica jest taka, że na razie skradziona kwota jest skromniejsza.

Sochocińska sprawa to jeszcze nie koniec:

Kolejna kasjerka z zarzutem

Wsochocińskiej sprawie status pokrzywdzonego ma do tej pory 11 osób. Jak wylicza Ewa Ambroziak, szefowa płońskiej prokuratury, straciły one od 8 do 46 tys. zł. Bank Spółdzielczy w Płońsku wydał

również za ten czyn – wyjaśnia nasza rozmówczyni.

Dodaje, że sochocińska kasjerka po postawieniu jej zarzutów została tymczasowo aresztowana.

Wpłynęło zażalenie na tę decyzję. Będzie ją rozpatrywał sąd.

czących jednego konta. Największa na kwotę 46,5 tys. zł. Sprawa ta wyszła na jaw przed kilkoma dniami. Bank dokonał kontroli kasy i okazało się, że brakuje kilkadziesiąt tysięcy złotych. Jeszcze tego samego dnia trafiło do nas zawiadomienie, a pracownica została odsunięta od czynności służbowych – informuje szefowa płońskiej prokuratury.

Dodaje, że sprawa nie jest nowa. Dotyczy bowiem czynności kasowych z ubiegłego roku, między 30 kwietnia a 15 lipca.

Zapytaliśmy szefową prokuratury, na jakie sankcje narażają się osoby, które przywłaszczają sobie cudze pieniądze. Wylicza, że w przypadku sprawy z Sochocina mówimy o mieniu o znacznej wartości. Zagrożenie karą więzienia

jest wówczas wyższe. Kobięcie grozi od 1 roku do 10 lat pozbawienia wolności. W drugiej sprawie, dotyczącej kasjerki z Płońska, kodeks karny przewiduje sankcję od 3 miesięcy do nawet 5 lat pozbawienia wolności.

Zwykle w takim przypadku sąd orzeka także obowiązek naprawienia szkody finansowej.

Choć od ujawnienia sochocińskiej kradzieży minęło już kilka tygodni, okoliczni mieszkańcy wciąż są w szoku.

- Znam dobrze tę kasjerkę. Pochodzi z dobrej, wykształconej rodziny. O niej także do niedawna mieliśmy jak najlepsze zdanie. Nikomu nie przyszło do głowy, że mogła się do czegoś takiego posunąć – komentuje jedna z mieszkanki Sochocina. **RN**

*Za trud włożony w tworzeniu milej i rodzinnej atmosfery podczas 20-letniej opieki na WTZ „NOVUM” w Ciechanowie dla pani kierownik **Marietty Boguckiej, Sylwii Podgórskiej, Marty Sprusińskiej** a w szczególności dla pani **Marzeny Kaczorowskiej***

serdecznie dziękuje Asia Kunkowska z rodzicami



PC-68

Drogim Rodzicom - Elżbiecie i Andrzejowi Grzelak najserdeczniejsze gratulacje z okazji 40 Rocznicy Ślubu.

Co przeżyliście, co czujecie, tylko Wy wiecie. Wiele pięknych chwil i ważnych wydarzeń. Wzruszeń, przeżyć, jak i spełnionych marzeń. Jesteście przykładem małżeństwa trwałego. Pełnego miłości, zaufania i czaru dobrego.

Dlatego w dniu rubinowej rocznicy ślubu Kochani Rodzice życzymy Wam dalszych pięknych i szczęśliwych lat w zdrowiu i miłości.

Zawsze z Wami...

Córki - Katarzyna i Nina z rodzinami.



PC-11

Wandzie i Wiktorowi Niestuchowski

Przeżyć ze sobą 60 lat to wielki sukces. Dlatego z okazji tak pięknego jubileuszu chcemy złożyć wam kochani Rodzice serdeczne życzenia: zdrowia, spokoju i opieki bożej na dalsze lata.

Córki, zięciowie i wnuki.



PC-10



Kwota skradziona w sochocińskim banku (na zdjęciu) zaskakuje wysokością

oświadczenie. Zapewnia, że klienci odzyskają pieniądze.

- Na razie łącznie uzbierała się kwota 328 tys. zł. Sprawdzamy, czy się nie powiększy. Policja ma miesiąc na wykonanie czynności. Ma też za zadanie ustalić, czy ktoś kasjerce pomagał czy też ona sama sfałszowała podpisy klientów banku. Pewne jest, że miała dostęp do systemu, logowała się i wypłacała sobie spore sumy. Na dokumentach zaś musiał widnieć podpis osoby, która rzekomo chciała wypłacić pieniądze. Jeśli został sfałszowany, kasjerka odpowie

Bardzo możliwe, że po tej sprawie Bank Spółdzielczy w Płońsku postanowił jeszcze skrupulatniej skontrolować podległych mu pracowników, którzy mają bezpośredni dostęp do pieniędzy. Zapewne dzięki temu na jaw wyszła kolejna kryminalna sprawa, podobna do tej z Sochocina.

- Żarzuty usłyszała kolejna kasjerka Banku Spółdzielczego. Tym razem zatrudniona w siedzibie w Płońsku. 46-latką dopuściła się oszustwa 5-krotnie. Łącznie na kwotę ponad 79 tys. zł. Na razie zastosowano wobec niej dozór policyjny. Było kilka wypłat, ale doty-

Uratowali tonącego psa

Makowscy policjanci wspólnie ze strażakami uratowali psa, pod którym zerwał się lód na rzece. Pies trafił pod opiekę przychodni weterynaryjnej.

Do zdarzenia doszło 2 lutego w godzinach popołudniowych.

- Policjanci z zespołu patrolowo-interwencyjnego makowskiej komendy zauważyli tonącego psa, kiedy przejeżdżali przez most nad rzeką Orzyc. Pod psem załamał się lód i zwierzę nie było w stanie samodzielnie wydostać się na brzeg. Mundurowi natychmiast ruszyli z pomocą - informuje mł. asp. Katarzyna Ruszczyńska.

Policjanci wspólnie ze strażakami z zespołu ratownictwa wodnego Państwowej Straży Pożarnej w Makowie Mazowieckim, przy użyciu specjalistycznych san do ratownictwa lodowego wyciągnęli wycieczzonego i zmarzniętego owczarka na brzeg. Pies został okryty kocem termicznym i trafił pod opiekę przychodni weterynaryjnej „Bonifacy”. **rj**



Zima nie odpuszcza

W poniedziałek zima znów intensywniej sobie o nas przypominała. Opady występowały na przeważającym obszarze kraju, na południe od linii Gorzów Wlkp. – Piła – Bydgoszcz – Ciechanów – Bielsk Podlaski - wynikało z informacji Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Towarzyszył im dość silny wiatr, w porywach do 60 km/h, który sprawiał, że tworzyły się zawieje i zamiecie śnieżne.

Synoptycy ostrzegali, że warunki na drogach mogą być bardzo trudne. Policja zachęca do zdjęcia nogi z gazu i dostosowania prędkości do panujących warunków. W najgorszym stanie są zwłaszcza drogi gminne, które są zaliczane do dużo niższej kategorii odśnieżania niż np. drogi wojewódzkie czy krajowe.

Już we wcześniejszych dniach na drogach gminnych zalegał ubity śnieg. Miejscami jezdnia była oblodzona. Z tego powodu dochodziło do kolizji.



Synoptycy nie mają także dobrych wiadomości, dotyczących niskiej temperatury. Do 20 lutego w nocy ma się utrzymywać spory mróz, wynoszący minus kilkanaście stopni C.

Policja przeszukuje miejsca, w których przebywają bezdomni. Zima to dla nich najtrudniejszy okres. Wielu z nich jest uzależnionych od alkoholu, co niesie dodatkowe zagrożenie.

7 lutego ciechanowscy policjanci otrzymali zgłoszenie, że na klatkach dwóch bloków w Ciechanowie przebywają bezdomni. Funkcjonariusze pojechali w te miejsca i nakłonili ich do przewiezienia w bezpieczne miejsce. Trafili oni do ośrodka w Konarzewie-Sławkach, w gminie Golymin.

rom

Pożary sadzy, przymarzniete łabędzie

W powiecie pułtuskim w ciągu ostatnich dni miało miejsce kilka pożarów sadzy oraz pożar budynku gospodarczego w Skoroszach (gm. Winnica), których przypuszczalną przyczyną było nagromadzenie się sadzy w przewodzie kominowym. Te pożary wiążą się z bardziej intensywnym paleniem w piecach, co spowodowała niska temperatura za oknami. Mróz odczuły też nadnarwiańskie łabędzie. Jeden z nich przymarzał na rzece, drugi do chodnika.

Pożar sadzy w przewodzie kominowym wybuchł 5 lutego wieczorem w Brulinach (gm. Świercze) w budynku mieszkalnym. Zaczął obejmować krokwie dachu, na szczęście, strażacy, zastęp z JRG Pułtusk i OSP Świercze, szybko go ugasili. Podobne wydarzenie miało miejsce w Mystkowie Szczucinie (gm. Zatory). Tu również płonął sadza w kominie domu. Ugasili ją pułtuscy strażacy i OSP Pniewo. Dwa dni później, 7 lutego dwa zastępy z JRG Pułtusk ugasiły pożar sadzy w przewodzie kominowym murowanego budynku



Pożar sadzy w kominie domu w Brulinach gasili strażacy z JRG Pułtusk i OSP Świercze

magazynowego w Płocochowie (gm. Pułtusk). Tego samego dnia palił się budynek gospodarczy na terenie tartaku w Skoroszach gm. Winnica. Pożar ugasili strażacy z pułtuskiej JRG oraz OSP z Winnicy i Rębkowa. Spaleniu uległ dach budynku oraz znajdujące się w nim: samochód ciężarowy, urzą-

dzenia do obróbki drewna i jego wyposażenie. We wszystkich przypadkach przypuszczalną przyczyną pożaru było nagromadzenie się sadzy w przewodzie kominowym.

- Z powodu mrozu bardziej intensywnie są użytkowane urządzenia grzewcze i przewody kominowe. Jeśli przewody kominowe nie są regularnie czyszczone, może dochodzić do pożarów sadzy - powiedział st. bryg. Maciej Piątek, komendant powiatowy PSP w Pułtusku.

- Nie było, na szczęście, żadnych zgłoszeń związanych z wychłodzeniem osób - poinformowała mł. asp. Anna Kowalczyk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku.

Mróz daje się we znaki również zwierzętom. W ostatnią niedzielę, 7 lutego łabędź przymarzał do chodnika przy ul. Solnej w Pułtusku, blisko przystani. Uwolnił się sam, zanim na miejsce przybyli chcący mu pomóc strażacy. Niemal tydzień wcześniej, 1 lutego strażacy uwolnili przymarznietego łabędzia ze starorzecza Narwi w Borsukach Kolonii (gm. Zatory). Nie wiadomo, czy był to ten sam co w Pułtusku, czy inny.

IK

Powiat przasnyski

Silne mrozy i trudne warunki na drogach

Silne mrozy ponownie nawiedziły północną część województwa mazowieckiego, w tym również powiat przasnyski. Oprócz mrozów mieszkańcy muszą liczyć się również z opadami śniegu i silnym wiatrem, który powoduje zawieje i zamiecie śnieżne. Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przestrzega, że takie warunki pogodowe mogą utrzymywać się jeszcze przez kilka najbliższych dni.

Samorząd powiatu przasnyskiego zapewnia, że drogi są odśnieżane na bieżąco, a drogowcy reagują na wszystkie zgłoszenia. - Mimo dużych opadów śniegu wszystkie drogi

powiatowe są przejezdne. Powiatowy Zarząd Dróg czeka również na sygnały od mieszkańców - stwierdza starosta Krzysztof Bieńkowski. Piaskarek nie brakuje również w mieście. Ostrożność warto zachować na chodnikach, gdyż te pomimo posypywania ich piaskiem, w wielu miejscach są oblodzone.

Samo odśnieżanie nie zapewni również bezpieczeństwa na drogach, jeśli nie zadbają o nie, też sami kierowcy. W powiecie przasnyskim w weekend doszło do kilku kolizji i jednego poważnego wypadku. Ten wydarzył się we Mchowie w sobotę, 6 stycznia,

po godzinie 16.00. Jak informuje nas Krzysztof Błaszczak, rzecznik prasowy przasnyskiej policji, wypadek spowodował 28-letni kierowca fiata pandy. Mieszkaniec powiatu przasnyskiego nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad kierownicą, zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z samochodem marki Renault, którym kierował 37-letni mieszkaniec gminy Janowo. W wyniku zdarzenia do szpitala trafiły trzy osoby: kierowca fiata i dwoje pasażerów renault w wieku 56. i 61. lat.

rj

Gmina już pośpieszyła z pomocą

Stracił w pożarze cały dom

Mieszkaniec Huty (pow. żuromiński, gm. Lubowidz) był właśnie na podwórku, kiedy zauważył wydobywający się z dachu dym. Zająrzał na poddasze, gdzie na dobre szalała już pożoga. W kilka chwil stracił wszystko.

Po tym, jak mieszkaniec Huty zauważył ogień na poddaszu, po godz. 20 w sobotę, 6 lutego br., natychmiast wezwał straż pożarną, a sam wbiegł do budynku odłączyć butle z gazem i zabrać najpotrzebniejsze rzeczy (dokumenty).

Na miejscu pojawiło się siedem jednostek straży: dwa wozy PSP z Żuromina, OSP Płociczno, OSP Zieluń, OSP Poniatoń, OSP Lutocin oraz OSP Lubowidz.

Dom był drewniany, ocieplony wełną mineralną (niepalną), kryty blachą. Niestety sufit był starego typu, z drewna, trzciny i gliny, dlatego miejsce wybuchu pożaru można uznać za niefortunne.

Pożar szybko obejmował dom. Mimo walki strażaków, mieszkaniec Huty stracił majątek.

Straty oszacowano na 270 tys. zł, uratowano mienie o wartości szacunkowej 50 tys. zł. Najprawdopodobniejszą przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej na poddaszu.

Niestety dom nie nadaje się do zamieszkania, choć ostateczną decyzję w tym aspekcie podejmie nadzór budowlany.

- Jeszcze w sobotę osobiście kontaktowałem się z mieszkańcem Huty, który stracił dobytek w pożarze. Zapropono-

waliśmy mu tymczasowe miejsce pobytu, dopóki gmina nie znajdzie mu odpowiedniego lokum, z pomocą jednak przyszła rodzina tego pana, u której obecnie przebywa. Pomaga mu także mieszkanka tej miejscowości, naprawdę wspaniała osoba. Aktualnie intensywnie pracujemy nad znalezieniem dla mieszkańca lokalu zastępczego. Dziś z pomocą udały się pracownicy MGOPS - informuje nas burmistrz Lubowidza, Krzysztof Ziółkowski.

Burmistrz wskazuje, że na obecnym etapie potrzebne jest wszystko. Mieszkaniec Huty został bez niczego, dokładnie tak jak stał. Potrzeba więc ubrań, artykułów pierwszej potrzeby, ewentualnie mebli i sprzętów do lokalu zastępczego. Jeśli ktoś chciałby pomóc może to zrobić za pośrednictwem gminy, która przekaze dary mieszkańcowi Huty. Szczegółowe informacje na ten temat można uzyskać pod nr telefonu: (23) 658-20-78. Pracownicy Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej dysponują informacjami jakie rzeczy są aktualnie najbardziej potrzebne.

Najprawdopodobniej w ciągu kilku dni ruszy także internetowa zbiórka dla pogorzelca z gm. Lubowidz. Informujemy o tym na Facebooku.

- To bardzo pracowity człowiek, przydarzyło mu się nieszczęście - mówi ze smutkiem Krzysztof Ziółkowski.

Także strażacy bardzo chwalili zaradność mężczyzny, który, pomimo tego, że mieszkał samotnie, miał bardzo zadbane podwórko i dom. Teraz potrzebuje pomocy mieszkańców, aby „stać na nogi”.

Kuj

Dorobek życia poszedł z dymem

Ogień strawił stolarnię w Milewie

5 lutego tuż przed godziną ósmą rano straż pożarna została poinformowana o pożarze w Milewie, w gminie Sochocin. Palił się tu budynek gospodarczy, użytkowany jako stolarnia. Niestety praktycznie niewiele z niego zostało. Straty związane z tym zdarzeniem są ogromne.

Jak informuje komenda powiatowa straży pożarnej w Płońsku, pierwszy zastęp straży przybył na miejsce zdarzenia już po 6 minutach od zgłoszenia. Niestety pożar objął już znaczną część drewnianego budynku. Paliło się wówczas pomieszczenie produkcyjne stolarni oraz dach.

Pożar zlokalizowano po pół godzinie, a dogaszono go dopiero po prawie trzech godzinach. Ogień łatwo się rozprzestrzenił ze względu na dużą ilość drewna, które jest materiałem łatwopalnym.

Płońsk

40 latka trafiła do szpitala

2 lutego wieczorem, około godz. 19:00, w Płońsku przy ulicy ks. Jaworskiego doszło do zderzenia volkswagena tiguana z volkswagenem beetle.

Wstępne policyjne ustalenia wskazują na to, że 40-letnia mieszkanka Płońska, kierująca volkswagenem beetle wyjechała na ul. Jaworskiego sprzed bloku, w prawą stronę w kierunku ul. Grunwaldzkiej. W tył jej pojazdu ude-

rzył jadący ul. Jaworskiego volkswagen tiguana, którym kierował 18-letni płońszczanin.

W wyniku zderzenia pojazdów tiguana przewrócił się na bok, blokując cały pas ruchu. 40-latka z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala. Dokładne przyczyny i okoliczności tego zdarzenia są wyjaśniane przez płońskich policjantów.

rom

Prus daje zawód do rąk

*** Prus, jak mówi się o kierownej przez panią placówce, to szkoła, która uczy zawodu. Jak wygląda ta nauka w czasie epidemii?**

- W skład Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku wchodzi: Technikum nr 2 i Branżowa Szkoła I stopnia nr 2. Na kierunkach takich jak technik reklamy i technik organizacji turystyki można uczyć online, zarówno zawodowych przedmiotów teoretycznych, jak i praktycznych. Nauczyciele z pomocą aplikacji Classroom, funkcjonującej w naszej szkole w tym roku szkolnym, stosują metody umożliwiające realizację podstawy programowej. Więcej problemów przysporzyły nam zawody: technik usług fryzjerskich czy technik żywienia i usług gastronomicznych, ale nauczyciele odpowiednio zmodyfikowali treści kształcenia, dostosowując je do potrzeb nauki online. Zajęcia praktyczne od 30 listopada realizowane są w szkole. Młodzież została podzielona na grupy, uczniowie przychodzą do szkoły na zmianę. Podczas zajęć przestrzegamy zasad bezpieczeństwa. Cieszy mnie, że uczniowie chętnie wrócili do szkoły. Jest niemal stuprocentowa frekwencja.

*** A jak przebiega nauka zawodu w Branżowej Szkole I stopnia?**

- Szkoła ta kształci w zawodzie kucharz, a kształcenie zawodowe odbywa się w szkole. Mamy też uczniów kształcących się w innych zawodach i oni realizują zajęcia praktyczne u pracodawców. Nie doszły do mnie informacje, by zakłady pracy takie jak salony fryzjerskie, warsztaty samochodowe lub sklepy, w których uczniowie pracują jako młodociani pracownicy, zostały zamknięte.

*** Czy zdalne nauczanie zawodu sprawdza się?**

- Oceniam kształcenie zawodu w naszej szkole bardzo wysoko. Uważam, że nauczyciele zawodu sprościli zadaniom, jakie postawiło przed nimi zdalne nauczanie. Pozytywnie też oce-

niam pracę pozostałych nauczycieli. Chyba wcześniej nikt z nas nie zdawał sobie sprawy, jak nauczanie stacjonarne w porównaniu do zdalnego jest proste, i jak bezpośredni kontakt z uczniem ogranicza ilość pracy, którą musi wykonać nauczyciel, aby móc zdalnie prowadzić lekcje. Zupełnie inaczej się pracuje, gdy nauczyciel widzi zrozumienie tematu w oczach uczniów, a inaczej, gdy uczniowie są w swoich domach, nie włączają kamer i nie pokazują swoich twarzy. Bywa też, że mówią o problemie z mikrofonem i piszą tylko na czacie. Podczas zdalnej edukacji musimy też pamiętać o przepisach BHP związanych z pracą przy komputerze. Zauważyłam, że wśród uczniów wyłoniły się dwie grupy. Jedną to uczniowie, którym sprzyja zacisze domowe i uzyskują

Rozmowa

z **Dorotą Orłowską**, dyrektorką Zespołu Szkół im. Bolesława Prusa w Pułtusku

lepsze oceny niż wcześniej. Ale jest też druga grupa uczniów, którym w nauce bardziej sprzyjałaby obecność nauczyciela w klasie szkolnej.

*** Czy Zespół Szkół uczestniczy w projektach adresowanych do szkół uczących zawodu?**

- Nasza szkoła uczestniczy w projekcie „Zintegrowany rozwój szkolnictwa zawodowego”, realizowanym przez samorząd województwa. W jego ramach wdrażamy dwie innowacje pedagogiczne: „Reklama w świecie nowych technologii”, skierowaną do uczniów Technikum, i „Kucharz barysta”, skierowaną do uczniów Branżowej Szkoły. Głównym celem tych innowacji jest wyposażenie nauczycieli i uczniów w wyspecjalizowaną wiedzę i umiejętności, które uzyskają dzięki szkoleniom. Natomiast szkoła zyskała profesjonalny sprzęt do realizacji zadań zawodowych, m.in. sprzęt do robienia zdjęć i filmów. Sukcesy naszych uczniów



w konkursach, w tym fotograficznych lub na spoty reklamowe, stanowią podstawę do rozwijania w szkole kształcenia na kierunku reklama, zawierającym grafikę komputerową, fotografię i realizację filmów. Nadal będziemy kontynuować kształcenie na kierunkach żywienia i fryzjerstwa z innowacjami: dietetyka i kreowanie wizerunku – wizaż, promując zdrowy styl życia i dbałość o wygląd. Jestem dumna, że w mojej szkole uczeń ma okazję nauczyć się konkretnych umiejętności zawodowych, zyskując fach, z którym może iść w świat.

*** W Prusie uczy się również młodzież z Ukrainy. Jak trafiła do Zespołu Szkół?**

- Współpraca zaczęła się sześć lat temu, m.in. dzięki Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztora. Ponieważ szkoła nie ma internatu, ówczesny rektor zaproponował uczniom miejsca w akademiku. Naukę u nas podjęło wtedy 16 osób. Obecnie w Technikum nr 2 uczy się 27 osób, nieliczni mają polskie korzenie. Większość osób, które do nas przybyły przez te lata z Ukrainy, to ambitni, zdolni i dobrze uczący się

młodzi ludzie. Wśród nich są stypendyści starosty. Co ciekawe, oprócz dwóch stypendystek premiera mamy obecnie dziesięć osób, które otrzymują stypendia starosty, więcej niż w poprzednim roku. Wśród uczniów z Ukrainy znajdują się też osoby, które wygrywają ogólnopolskie i regionalne konkursy. Niektórzy z nich, będąc w III czy IV klasie, pracują, by pomóc rodzicom. Sytuacja skomplikowała się w tym roku szkolnym, gdy został zamknięty akademik. Młodzież zamieszkała w hotelu „Milord”, obecnie przebywa w domach rodzinnych.

*** Zespół Szkół im. B. Prusa kojarzy się z wolontariatem i działalnością społeczną.**

- Staramy się kontynuować działalność wolontariacką. Nasi uczniowie przystąpili do zbiórki naklejek na Fajniaki z Biedronki dla dzieci z Centrum Zdrowia Dziecka. Maskotki trafiły też do Szpitala Powiatowego Gajda-Med w Pułtusku. Uczestniczyliśmy w challenge'u dla chorej na SMA Tosi. Zbieramy nakretniki dla dwójki chorych dzieci. Obecnie trwa akcja „Zimowa paka dla psiaka”. Od lat bierzemy udział w Kampanii Białych Serc i Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. W tym roku ze względu na epidemię nie mogliśmy zorganizować w szkole sztabu WOŚP, zbiórki do puszek ani Finału, ale utworzyliśmy eSkarbonkę, do której zbieramy pieniądze online <https://eskarbonka.wosp.org.pl/cl29y8>. Nasza uczennica Marysia Komsta przekazała przedmioty na licytację do Fundacji WOŚP. O tych działaniach piszemy na naszej stronie internetowej. Przy okazji zachęcam do zaglądania na nią.

*** Budynek szkoły, w którym od lat mieści się powiatowy sztab WOŚP, wymaga remontu. Czy istnieje szansa na jego przeprowadzenie?**

- Władze powiatu pułtuskiego od lat podejmują działania, by pozyskać fundusze na remont naszej szkoły, która mieści się w zabytkowym budynku na tzw. Wyspie, za co dziękuję panu staroście i pani wicestaroście. Powstały projekty na: budowę sali gimnastycznej i boiska wielofunkcyjnego wraz z remontem i rozbudową kotłowni oraz remont budynku szkoły z częściową zmianą dachu, przebudową poddasza, klatki schodowej oraz niezbędnej infrastruktury. Przez wszystkie lata, od kiedy objąłem funkcję dyrektora szkoły, zabiegam o remont szkoły. W tym roku pojawiła się nadzieja na pozyskanie środków z zewnątrz i rozpoczęcie długo oczekiwanego remontu naszego budynku.

Rozmawiała IZABELA KOBA

Obwodnica zahaczy o gminę Żałuski

26 stycznia przedstawiciele kilku gmin województwa mazowieckiego uczestniczyli w videokonferencji zorganizowanej przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad, poświęconej planowanej obwodnicy aglomeracji warszawskiej. Z przedstawionych informacji wynika, że część inwestycji drogi ekspresowej S50 będzie realizowana na terenie gminy Żałuski.

Jak informuje wójt Kamil Koprowski, wszystkie warianty w studium dotyczącym przebiegu tej nowej trasy proponują, że swoim zasięgiem obejmie ona teren gminy Żałuski: Stotwin – Przyborowice – Karolinowo.

Aktualnie GDDKiA ustaliła szerokość korytarzy komunikacyjnych, która wstępnie wynosi 5 km. Z informacji dyrektora GDDKiA wynika, że przy ostatecznym prze-

biegu drogi S50 będzie m.in. brana pod uwagę minimalna ingerencja w istniejącą zabudowę mieszkaniową, unikanie kolizji z obszarami chronionymi i cennymi przyrodniczo oraz zapewnienie dojazdu do pól uprawnych dla rolników, których gospodarstwa zostaną przecięte nowo budowaną drogą.

- Te założenia są zgodne z naszymi postulatami, które skierowaliśmy do Inwestora w ramach konsultacji społecznych, które odbyły się na wiosnę 2020 roku – informuje wójt gm. Żałuski.

Dokładny przebieg drogi może być znany nieprędko, bo dopiero na przełomie 2023 i 2024 roku. Pierwsze odcinki obwodnicy mogłyby zostać wybudowane w 2028 roku, a cała trasa - do 2035 roku. Planowany koszt inwestycji drogi S50 to ok. 11 mld złotych.

rom

Prokurator miał prawie 3 promile

Kiedy pisaliśmy o kolizji spowodowanej przez będącego pod wpływem alkoholu Grzegorza J., byłego Prokuratora Rejonowego w Sierpcu, żadna instytucja nie chciała wyjawiać, w jakim stanie prowadził on samochód.

Jednemu z portali internetowych udało się nieoficjalnie ustalić, że 48-letni mieszkaniec Żuromina miał 3 promile alkoholu w organizmie. Postanowiliśmy ponownie zweryfikować informacje w Prokuraturze Krajowej w Warszawie, do której wcześniej wysłaliśmy dwukrotnie zapytanie w tej sprawie.

- To trochę zawyżona wartość. Potwierdzam, że prokurator miał prawie 3 promile alkoholu w organizmie – poinformowała nas prokurator Ewa Bialik, rzecznik prasowy PK.

Przypomnijmy, że do zajścia doszło w piątek, 22 stycznia br., na drodze powiatowej pomiędzy Chromakowem a Przeradem Nowym (gm. Lutocin, pow. żuromiński). Samochód osobowy mitsubishi zderzył się czołowo z samochodem ciężarowym MAN. Auto prowadził wówczas Prokurator Rejonowy w Sierpcu, Grzegorz J. Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro natychmiast odwołał go ze stanowiska. Sprawę pijanego prokuratora przejął Wydział Spraw Wewnętrznych PK w Warszawie oraz Prokuratura Okręgowa w Płocku.

kuj

Raciąż Narkotyki w nogawce

W miniony weekend, w nocy z piątku na sobotę, policjanci z raciańskiego komisariatu patrolujący teren miejscowości Kraszewo-Gaczuły zwrócili uwagę na osobowego mercedesa. Kierowca auta, gdy zobaczył radiowóz szybko zjechał na teren jednej z posesji.

Funkcjonariusze od razu pojechali za nim. W czasie kontroli drogowej okazało

się, że kierowcą mercedesa był 29-letni mieszkaniec gm. Raciąż. Jednak to 38-letni pasażer auta, mieszkaniec tej samej gminy, zwrócił uwagę mundurowych. Mężczyzna w czasie kontroli stał się coraz bardziej nerwowy i próbował odejść z miejsca czynności.

- W trakcie kontroli jego odzieży, w tylnej kieszeni spodni, policjanci znaleźli

foliowe zawiniątko z suszem roślinnym. Kolejną porcję suszu mężczyzna ukrywał w plastikowym pudełku schowanym w nogawce spodni, a pod białą miał jeszcze plastikową butelkę z suszem i szklaną fiolkę – informuje podkomisarz Kinga Dręzek-Zmysłowska, rzeczniczka płońskiej komendy policji.

Dodaje, że 38-latek został zatrzymany w policyjnym areszcie. Mężczyzna usłyszał zarzut posiadania środków odurzających. Grozi mu do 3 lat więzienia.

rom

Płońsk Uderzył w drzewo i uszkodził inne auto

30 stycznia rano policjanci z płońskiej drogowki zostali skierowani przez dyżurnego na ul. Kolejową w Płońsku, gdzie zatrzymany został nietrzeźwy kierowca.

Na miejscu funkcjonariusze ustalili, że 25-letni płoński mieszkaniec jechał

osobowym bmw w kierunku ronda. W pewnym momencie auto zjechało z drogi i uderzyło w drzewo. Widząc to jadący w tym samym kierunku kierowca seata zatrzymał swój pojazd, wysiadł z auta i podszedł do bmw by udzie-

lić kierującemu pomocy. W tej samej chwili 25-latek cofnął na jezdnię, a jego auto uderzyło w stojący za nim pojazd. Od mężczyzny siedzącego za kierownicą bmw czuć było alkohol, dlatego kierowca seata zabrał mu kluczyki od auta i wezwał na miejsce policję.

Badanie alkomatem wykazało, że właściciel bmw ma w organizmie ponad 2,2 promila. Wkrótce odpowie za jazdę po pijanemu i spowodowanie kolizji drogowej.

rom



Ostatkami nazywa się ostatnie dni karnawału zaczynające się w tłusty czwartek, a kończące się zawsze we wtorek, nazywany potocznie „śledzikiem”. Dotychczas, tym okresie urządało się ostatnie huczne bale przed zbliżającą się postną wstrzemięźliwością – w tym roku nie wiadomo jednak jak będzie to wyglądało, a wszystko to za sprawą pandemii koronawirusa. Już od Środy Popielcowej należy powstrzymać się od wszelkiego rodzaju zabaw.

Tegoroczne ostatki, czyli ostatni tydzień zabawy karnawałowej, rozpoczynają się w Tłusty Czwartek, 11 lutego i trwają do wtorku poprzedzającego Środę Popielcową – 16 lutego.

Jakie są najpopularniejsze zwyczaje karnawałowe?

Mówi się, że świętowanie karnawału wywodzi się z kultu płodności i kultów agrarnych. Zwyczaje karnawałowe od początku swojego istnienia związane były głównie z tańcami. Setki lat temu wierzono w to, że im wyższe będą skoki, tym wyżej urodzi zboże. Dawniej, w wielu krajach praktykowano – szczególnie na wsiach – tańce dookoła ogniska. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu popularne było przebieranie się za zwierzęta – wówczas mężczyźni ubierali się w specjalne stroje ze skóry zwierzęcej.

Obecnie, karnawał kojarzony jest głównie z balami maskowymi. Zwyczaj ten wywodzi się z Włoch, ale i w Polsce cieszy się dużą popularnością. Od dawna już odwiedzaliśmy sąsiadów, a spotkania te połączone były z wielką ucztą, śpiewami i tańcami. Współcześnie Polacy nadal decydują się na udział w licznych przyjęciach, ale bale maskowe organizuje się już tylko głównie dla dzieci.

Jakie będą tegoroczne ostatki u naszych czytelników? Oto plany niektórych z nich.

Sonda „Tygodnika”

Ostatki 2021 - jakie będą?



Anna Kachel,
właścicielka Domu
Weselnego Natalia
w Lemanach
(gm. Zatory),
mieszkanka Pułtuska:

- Karnawał to dla mnie czas bali, zarówno tych na sto dni przed maturą, jak i weselnych oraz charakterystycznych dla tego czasu bali z kolorowymi kostiumami. To okres beztroskiej radości i zabawy. Czas pięknie udekorowanej sali, muzyki i tańca. W tym roku tego wszystkiego nie ma. Tęsknię za tym wszystkim, jak i za spotkaniami z innymi osobami. Sama organizowałam bale, ale i wraz z mężem w balach uczestniczyłam, m.in. w Domu Polonii w Pułtusku. Tego mi brakuje. W obecnej sytuacji, gdy nie możemy przyjmować gości, realizujemy jedynie zamówienia cateringowe z możliwością dowozu. Przy okazji dziękuję wszystkim osobom, które wspierają moją firmę, zamawiając catering i polecając mnie innym. Przez ostatnich kilkanaście lat, od kiedy założyłam Dom Weselny Natalia, karnawał spędzałam bardzo intensywnie. Obecnie spędzam ten czas zamknięta w lokalu. Ostatni tydzień karnawału pewnie spędzę podobnie: sama w lokalu, a po pracy w domu z rodziną. Mam nadzieję, że już niedługo wrócimy do normalności.

IK

Jerzy Piotrowski,
kierownik Muzeum
Małego Miasta
w Biezuńiu:

- Od 15 lat ostatki, tradycyjnie, odbywały się w naszym muzeum. Na zakończenie karnawału prezentowaliśmy różne państwa, narody, kulturę we współpracy z ambasadami. Był tradycyjny zapustowy korowód inscenizowany przez Biezuńską Grupę Rekonstrukcji Historycznej, ale także degustacja pyszności kuchni polskiej, a także potraw danego kraju. Był to zawsze sympatyczny dzień w Muzeum Małego Miasta w Biezuńiu. Otwieraliśmy wystawę będącą dziełem artysty (malarstwo, fotografia), albo nawiązującą do wydarzeń historycznych w kraju, który akurat był tematem biezuńskich ostatków. Dzięki współpracy ambasad z artystami mogliśmy prezentować czasami naprawdę orientalną muzykę. Pokłosiem Ostatków w Muzeum Małego Miasta w Biezuńiu był konkurs plastyczny dla dzieci i wizyta w ambasadzie z okazji Dnia Dziecka.



W 2020 roku planowaliśmy Kubańskie Ostatki, jednak ze względu na sytuację epidemiologiczną, się nie udało. W tym roku niestety też się nie udało. W tym roku niestety też się nie udało, tym razem ze względu na przedłużający się remont w naszym muzeum, który ostatecznie zakończy się najprawdopodobniej w listopadzie.

Co roku mój karnawał wyglądał kolorowo, egzotycznie, w tym roku skończy się pewnie na pączku lub faworku i dopilnowaniu prac remontowych.

kuj



Bożena Podleńska,
szefowa
ciechanowskiego
oddziału PCK
w Ciechanowie:

- Co roku wyczekiwaliśmy karnawału z utęsknieniem. Przez 20 lat organizowaliśmy w tym czasie wielką galę Polskiego Czerwonego Krzyża. To nie była zwykła zabawa. Przyświecał jej szczytny cel. Pieniądze zbieraliśmy na nasze działania statutowe, głównie na akcje letnią dla dzieci. Dzięki tym pieniądzom mogły one wyjechać nad morze lub w inne atrakcyjne miejsce i odpocząć. W miejscu zamieszkania organizowaliśmy zaś

półkolonie. Korzystały z nich dzieci z rodzin, których nie stać było na wyjazd. Na pewno potrzebowały one takiej pomocy. W ostatnich latach z takiego balu uzyskiwaliśmy nawet ponad 50 tys. zł dochodu. To była jak dla nas bardzo duża kwota. Zawsze podziwialiśmy hojność uczestników naszej imprezy. Gala z roku na rok cieszyła się coraz większą popularnością. Wszyscy, którzy się na niej zjawiali, chętnie licytowali różne podarowane przedmioty przez innych darczyńców. Planowaliśmy, że gala w tym roku odbędzie się na początku lutego. Niestety pandemia pokrzyżowała nasze plany. W tym roku już jej nie będzie. To także ogromny wyłom w tradycji naszej instytucji. Zapewne będziemy mogli zorganizować tę imprezę w przyszłym roku, jeśli znikną obecne przeszkody. Szukamy innych rozwiązań pozyskania funduszy. Z kolonii dla dzieci nie chcemy rezygnować. Mam nadzieję, że uda nam się zdobyć pieniądze. W ubiegłym roku takie kolonie też się odbyły, mimo pandemii. Wszystko przebiegało zgodnie z planami. Nikt nie zachorował. Dzieci wróciły do domu szczęśliwe i pełne wrażeń. Odnosiłem tegoroczny karnawał, prywatnie chcę rodzinie skorzystać z otwarcia hoteli i na koniec karnawału wybrać się w Góry Świętokrzyskie, żeby choć trochę poczuć tę atmosferę.

RN

Elżbieta Biraga,
liderka makowskiego
zespołu Szmaragdy:

- Karnawał był dla nas zawsze czasem bardzo intensywnym, czasem przygotowań i występów. W tym roku nawet się jeszcze jako zespół nie spotkaliśmy, czego bardzo żałujemy. Cały czas czekamy na taką możliwość. Ten rok w ogóle zapowiadał się dla naszego zespołu wyjątkowo. Właśnie teraz bowiem powinniśmy świętować 10-lecie istnienia naszego zespołu. W tym roku obchodzimy też 600-lecie Makowa Maz., szukujemy więc specjalny występ. Mamy gotowe programy, pomysły, potrzeba nam tylko się spotkać, wszystko omówić i zacząć ćwiczyć. Przygotowania do występu zajmują nam zwykle od 4 do 5 miesięcy, więc to też trochę czasu zajmie. Mamy przygotowany występ traktujący



cy o makowskich dziewczynach, o zwyczajach, modzie, o Makowie dawnych lat. Kiedy będziemy mogli wystąpić nie wiadomo. Ale już dziś wiemy, że jubileusz z karnawału trzeba przelożyć na czas późniejszy. Może dopiero na jesień.

rj

6 mln zł na renowację zabytków

Od 25 stycznia można ubiegać się o dotację na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy mazowieckich zabytkach. – Na ratowanie dziedzictwa kulturowego Mazowsza przeznaczymy 6 mln zł – podkreśla marszałek Adam Struzik. Nabór wniosków potrwa do 22 lutego.

O dofinansowanie może wystąpić każdy, kto jest właścicielem bądź posiadaczem zabytku wpisanego do rejestru lub posiada taki zabytek w trwałym zarządzie i posiada tytuł prawny do zabytku wynikający z prawa własności, użytkowania wieczystego, trwałego zarządu, ograniczonego prawa rzeczowego albo stosunku

zobowiązaniowego. Jak zaznacza marszałek Adam Struzik, w ramach dotychczasowych edycji programu dofinansowano już ponad 250 inwestycji.

- Dzięki temu programowi wsparcia odnowionych zostało wiele obiektów sakralnych, dworów czy pałaców. Często oprócz dawnego wyglądu, zyskały też nowe funkcje. Zachęcam do składania wniosków w tegorocznym naborze – dodaje marszałek.

Maksymalna kwota dotacji wynosi 200 tys. zł. Może być udzielona na zabytki wpisane do rejestru zabytków, które znajdują się na terenie województwa mazowieckiego i są dostępne publicznie. Ubiegający się o wsparcie mogą złożyć tylko jeden wniosek. Wice-marszałek Wiesław Raboszuk zwraca uwagę na to, że program daje szerokie możliwości wsparcia zabytku.

- Chcemy, aby jak najwięcej zabytków zostało zrewitalizowanych tak, aby mogły zostać udostępnione publiczności i spełniać swoją rolę kulturalną czy turystyczną.

Wsparcie z budżetu Mazowsza będzie można przeznaczyć na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane. Wnioskujący mogą się ubiegać o wsparcie na zabezpieczenie zabytków, w tym m.in. odnowienie lub całkowite odtworzenie tynków i okładzin architektonicznych okien, ościeżnic, okiennic, zewnętrznych drzwi, więźby dachowej czy pokrycia dachowego. Dotację to również pieniądze na zakup materiałów konserwatorskich i budowlanych, niezbędnych do wykonania prac i robót przy zabytku, zakup i montaż instalacji przeciwwłamaniowej, przeciwpożarowej, odgromowej czy wykonanie izolacji przeciwwilgo-

ciowej. Wsparcie będzie można również przeznaczyć na wyekspozowanie istniejących, oryginalnych elementów zabytkowych parków lub ogrodów. Muszą być one jednak wpisane do rejestru zabytków.

Za te środki będzie można także m.in. sporządzać ekspertyzy techniczne i konserwatorskie, przeprowadzać badania konserwatorskie lub architektoniczne, opracowywać dokumentację czy program prac konserwatorskich. Warto jednak pamiętać, że sporządzanie dokumentacji, ekspertyz, programów lub projektów może zostać dofinansowane z dotacji jedynie w przypadku, gdy stanowią część prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych, bądź wynikają z przeprowadzonych prac.

Wniosek należy złożyć w wersji papierowej oraz w wersji elektronicz-

nej w postaci otwartego pliku tekstowego wraz z załącznikami do 22 lutego br.:

- osobiście w Kancelarii Ogólnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 26, w punktach kancelaryjnych urzędu lub delegaturach;

- za pośrednictwem poczty tradycyjnej/kurierskiej na adres ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa z dopiskiem na kopercie „Wniosek o udzielenie dotacji w zakresie ochrony zabytków i opieki nad zabytkami”;

- za pomocą profilu zaufanego e-PUAP.

Szczegółowe informacje dotyczące naboru znajdują się na stronie internetowej <https://www.mazovia.pl/komunikaty--konsultacje-spoleczne/komunikaty/art,2952,nabor-wnioskow-o-udzielenie-dotacji-w-2021-r-w-zakresie-ochrony-zabytkow-i-opieki-nad-zabytkami.html>

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. (22) 59-79-521, (22) 59-79-522, (22) 59-79-119, (22) 59-79-230.

rom

Pracujemy dla dobra mieszkańców

- Samorządność ma już 30 lat. Jest pan z nią bezpośrednio związany. Czy sprawdza się ona w terenie?

W mojej ocenie utworzenie samorządów, powierzenie odpowiedzialności za te małe ojczyzny władzom lokalnym sprawdziło się z perspektywy tych 30 lat. Widoczny jest ciągły rozwój gmin. Jakość życia mieszkańców zdecydowanie się poprawiła. Ja z samorządem jestem związany od 1994 roku, kiedy zostałem radnym gminnym i członkiem Zarządu Gminy Baboszewo. Przez dwie kadencje byłem radnym powiatowym, a w latach 2001-2018 pełniłem funkcję dyrektora gimnazjum w Baboszewie. Przez te wszystkie lata miałem okazję działać na rzecz lokalnej społeczności w różnorodny sposób i rzeczywiście mogę powiedzieć, że samorządność się sprawdziła i sprawdza nadal.

Funkcję wójta pełni pan po raz pierwszy. W wyborach 2018 roku pokonał pan trzech innych kandydatów, w tym dwóch byłych wójtów. Czyba nie było łatwo?

Mimo, że tak długo byłem związany z lokalnym samorządem, wójtem zostałem wybrany po raz pierwszy. To, że dziś pełnię tę zaszczytną funkcję, zawdzięczam mieszkańcom, którzy docenili program, który zaoferowałem, a także moją dotychczasową pracę na rzecz samorządu. Wygrana w wyborach z trzema kontrkandydata-

Zrobił pan bilans otwarcia? Jak on wypadł?

Ponieważ z samorządem byłem związany przez wiele lat przed objęciem stanowiska wójta gminy, ostatnio dzięki pełnieniu funkcji radnego powiatowego oraz dyrektora gimnazjum w Baboszewie, to mogę powiedzieć, że wiedziałem co zastanę. Z tego powodu tak naprawdę robienie bilansu otwarcia nie było potrzebne. Oczywiście mam na myśli kompleksowe działania zakończone raportem. Początek

lowej i Kwiatowej. Budynek przedszkola powiększyliśmy o dodatkowe pomieszczenia, dzięki czemu znacznie poprawiły się warunki lokalowe. Wciąż trwa budowa ośrodka zdrowia, który w tym roku ma być oddany do użytku. Kupiliśmy też obiekt pod przyszłe muzeum regionalne, które ma gromadzić pamiątki związane z historią naszej gminy.

Rozmowa z Bogdanem Pietruszewskim, wójtem gminy Baboszewo

mojej kadencji to był czas spotkań z dyrektorami, kierownikami jednostek czy pracownikami urzędu, mający na celu przybliżenie aktualnej sytuacji, planowanych działań i moich oczekiwań.

Jak pan ocenia współpracę z radą gminy, do której udało się

panu z własnego komitetu wprowadzić 7 osób?

Współpracę z Radą Gminy, pomimo, że pozostali radni startowali z list innych komitetów, oceniam bardzo dobrze. Przyświeca nam jeden cel – dobro mieszkańców i rozwój gminy Baboszewo, więc staramy się znaleźć kompromis w zaspakajaniu potrzeb i oczekiwań.

Jak minęły ostatnie dwa lata pod względem inwestycyjnym. Czy jest coś, czego mimo planów nie udało się zrealizować?

Przez pierwsze dwa lata skupialiśmy się na budowie dróg. Najbardziej kosztowną była inwestycja w samym Baboszewie, gdzie modernizowaliśmy drogi przede wszystkim na ul. Zacisze, Topo-

środku przeznaczone z budżetu państwa na realizację zadań oświatowych są niewystarczające względem wciąż rosnących oczekiwań. Tym samym samorząd musi w ramach budżetu wygospodarować dodatkowe środki, a związana z tym sytuacja finansowa staje się coraz trudniejsza. Mam nadzieję, że polityka państwa w tym zakresie zostanie zmieniona i samorządy otrzymają dodatkowe wsparcie.

Ubiegły rok był bardzo słaby pod względem liczby urodzeń. Czy za kilka lat odczuje to także gminna oświata?

Przy podziale środków, które gmina otrzymuje np.: w postaci subwencji oświatowej, brana jest pod uwagę liczba dzieci. Spadek liczby dzieci będzie wiązał się z mniejszymi środkami przeznaczanymi przez państwo dla danej gminy. Jednocześnie nie oznacza to zmniejszenia wydatków, bo pewne koszty są stałe. Spadek liczby urodzeń jest i będzie odczuwalny w zakresie realizacji zadań oświatowych. To niestety zjawisko dotyczące całego kraju i nas także ono nie omija. Generalnie borykamy się z ujemnym przyrostem naturalnym.

Dla mieszkających z dala od głównej trasy jedną z ważniejszych spraw jest stan dróg. W tej materii z reguły w gminach jest sporo do zrobienia?

Obok oświaty, infrastruktura drogowa należy do priorytetów działalności każdego samorządu. W przypadku naszej gminy sytuacja nie przedstawia się źle. Większość dróg przez miejscowości oraz połączenia z drogami powiatowymi, to drogi asfaltowe. Oczywiście znajdują się miejsca w gminie, gdzie jeszcze są drogi gruntowe, ale dotyczy to niewielkiej liczby mieszkańców.

W miarę możliwości

Z powodu pandemii na wiele miesięcy wyłączono je z normalnej działalności. Nie jest dla mnie zaskoczeniem, że ci przedsiębiorcy zwracają się do gminy z wnioskami o umorzenie podatku. Nie możemy przykładać ręki do ich likwidacji. Na wnioski odpowiadamy pozytywnie. Liczymy na to, że jak sytuacja wróci do normy, firmy odbiją się od dna, co docelowo powinno przynieść wpływ do budżetu.

Pan też zmagal się z tą chorobą. Wiele osób uważa, że reakcja rządów jest na nią przesadzona. Jak pan się do tego odnosi?

Przyszło mi zmierzyć się z chorobą covid-19, choć akurat ją przechodziłem ja lekko, bez potrzeby pobytu w szpitalu. Nie wszyscy mieli tyle szczęścia. Osobiście dostrzegam konieczność podejmowania działań prewencyjnych i ochronnych. Przebieg choroby wcale nie musi być łagodny, a skutki mogą być odczuwane przez bardzo długi czas, tym bardziej, że nadal ta choroba nie jest znana i trudno jej zapobiec. Dlatego uważam, że warto się przeciwko temu wirusowi zaszczepić, co już się powoli odbywa. Sam też to robię, gdy przyjdzie właściwy termin.

Ostatnio ożył temat podziału na dwa województwa. Jaki to może mieć wpływ na takie gminy, jak Baboszewo?

Nie jestem zwolennikiem podziału województwa. Na ten moment wydaje się, że więcej będzie negatywnych skutków tych decyzji niż korzyści. Podzielał stanowisko Rady Gminy Baboszewo, która wypowiedziała się w sierpniu 2020 roku na temat zachowania integralności województwa mazowieckiego wskazując m.in. na obniżone dochody z podatku CIT, podwójną administrację, zaprzepaszczenie w wielu obszarach dorobku Samorządu Województwa Mazowieckiego i wiele innych negatywnych zjawisk.

2020 rok mamy już za sobą. Czy zanoszą się na to, że 2021 rok będzie lepszy dla samorządowców?

Z początkiem nowego roku zawsze oczekuje się, że nowy rok będzie lepszy, tym razem również mamy takie oczekiwania. Niestety na razie realia tego nie potwierdzają. Trwająca pandemia na ten moment nie napawa optymizmem, ale być może zmieni się to w drugiej połowie roku, gdy więcej Polaków będzie zaszczepionych.

Pójdźmy krok dalej. Jakie jeszcze zadania, oprócz wspomnianych, samorząd chciałby zrealizować do końca kadencji?

Ośrodek Zdrowia w Baboszewie został rozbudowany o dodatkowe skrzydło i zostanie otwarty do końca bieżącego roku. To niewątpliwie jedna z najbardziej oczekiwanych przez mieszkańców inwestycji. Ponadto mamy w planach dalsze inwestowanie w infrastrukturę drogową, w tym również drogi z małą ilością zabudowań, oddalone od głównych tras, utworzenie muzeum w Baboszewie i rewitalizację parku w Dzikarzewie. To ważniejsze zadania, bo lista ta jest znacznie dłuższa.

Urząd rozpoczął konsultację z mieszkańcami na temat tego, czy Baboszewo powinno być miastem. Jakie mogłyby być korzyści z uzyskania statusu miasta?

Ten temat poruszany był przez naszych mieszkańców wielokrotnie. Ostatnio sołtys Baboszewa, jednocześnie radna gminy, zgłosiła postulat mieszkańców w tym zakresie na posiedzeniu komisji stałych Rady Gminy. Radni zdecydowali się na przeprowadzenie konsultacji społecznych z mieszkańcami. Podjęcie działań w kierunku uzyskania statusu miasta przez Baboszewo to inwestycja w przyszłość: wyjście naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców i kolejny krok w kierunku rozwoju Baboszewa i całej gminy. Uzyskanie statusu miasta byłoby jednym z elementów dopełniających postępującą rozbudowę infrastruktury, lokalnego przemysłu, usług, a także podniesienia atrakcyjności miejscowości. Zgodnie z uchwałą Rady Gminy konsultacje z mieszkańcami zostaną przeprowadzone od 22 lutego do 15 marca.

Rozmawiał RN



mi, gdzie dwóch to byli wójtowie, dają dużą mobilizację do działania. Robię wszystko, żeby nie zawieść zaufania, którym mnie obdarzono.

Jakby pan scharakteryzował swoją gminę?

Mamy bardzo dobrze rozwiniętą sieć dróg, niezbędną infrastrukturę, placówki oświatowe na wysokim poziomie, co w dużej mierze zawdzięczamy staraniom poprzedniego wójta Wiesława Przedpełskiego. Do naszych priorytetów należy podejmowanie działań na rzecz poprawy jakości życia mieszkańców, stąd też budowa również oświetlenia ulicznego, chodników, kanalizacji, przydomowych oczyszczalni ścieków oraz inwestycje w placówki oświatowe.

Od ponad roku istnieje gminny ośrodek seniora. Z myślą o seniorach i osobach schorowanych uruchomiliśmy dla mieszkańców usługę zapewnienia darmowego transportu. Chyba najwięcej kursów dotyczy dojazdu na specjalistyczne wizyty do szpitali i różnego rodzaju instytucji. Na ten moment trudno wskazać konkretne przedsięwzięcia, których nie udało się zrealizować, choć przynajmniej, że plany dostosowujemy do realiów finansowych, które ostatnio są bardzo trudne.

Największe wydatki samorządu przeznaczają na oświatę. Jak ona funkcjonuje w tej gminie?

Wydatki oświatowe również u nas stanowią znaczną część budżetu gminy, nie jesteśmy tu wyjątkiem i faktycznie

wości finansowych będziemy starali się również wykonać nawierzchnię asfaltową na takich rzadziej uczęszczanych drogach.

Wszyscy zmagamy się ze skutkami epidemii. Jak ona wpływa na funkcjonowanie gminy Baboszewo?

Tak jak wszystkie samorządy odczuliśmy i odczuwamy skutki pandemii. W naszej gminie przejawia się to przede wszystkim w niższych wpływach do naszego budżetu m.in. z tytułu podatków i opłat. Pojawiają się dodatkowe trudności przy realizowaniu inwestycji. Tak jak w całym kraju, również nasi przedsiębiorcy i mieszkańcy odczuli negatywnie ten trudny czas. Część firm, zwłaszcza z branży gastronomicznej, stanęła przed widmem bankructwa.

Covid to okrutna, podstępna choroba

Rozmowa z **Janem Łukasikiem**, mławianinem, który pokonał koronawirusa

* Pierwsze objawy?

- To było 1 listopada zeszłego roku, niedziela, Wszystkich Świętych. Z rana nic mi nie dolegało, ale już po południu zacząłem odczuwać to zimno, to ciepło, w dodatku temperatura ciała podskoczyła do 38 stopni. Pomyślałem sobie, że są to skutki przeziębienia.

*** W takiej sytuacji nie każdy idzie do lekarza. Wielu próbuje się leczyć domowym sposobem.**

- Nazajutrz zadzwoniłem do przychodni rodzinnej. Pani doktor po telefonicznej konsultacji zaaplikowała mi antybiotyk na zabicie gorączki.

* Pomogło?

- Nie bardzo. Temperatura nie ustępowała, na domiar złego pojawiły się trudności z oddychaniem.

*** Pan już wtedy podejrzewał, że może być zakażony koronawirusem?**

- Tego nie wykluczałem, ale się pocieszałem, iż on mnie nie dopadł. Zwłaszcza, że nie traciłem węchu i smaku. W czwartek tamtego tygodnia znowu porozumiałem się z przychodnią rodzinną. Pani doktor przypisała mocniejszy antybiotyk. Tego dnia w południe poczułem się znacznie gorzej, temperatura podskoczyła do 39,6 stopni. Zaniepokojony, wykręciłem numer 112. Przyjechała karetka pogotowia (wstępne rozpoznanie: „coś jest w płucach”) i zawiozła mnie na szpitalny oddział ratunkowy w Mławie. Pierwsze badanie dało wynik pozytywny. Drugie to potwierdziło. Zostałem więc przeniesiony na oddział covidowy naszego szpitala.

*** Ta diagnoza pana - człowieka nader aktywnego - nie załamała?**

- Naturalnie, nie była to przyjemna wiadomość, ale wiary nie traciłem.

* Leczenie?

- Dostawałem kroplówkę i inne lekarstwa, a poza tym dwa razy dziennie inhalację. Nadal mi się jednak ciężko oddychało. Badanie tomograficzne

wykazało, że ponad połowa płuc zajęta jest przez covid. U jednych ta choroba objawia się utratą węchu i smaku, u innych - biegunką i bólami, u mnie - właśnie przejawiała się niewydolnością układu oddechowego.

Doktor Andrzej Kasiak w końcu powiedział, że mławski szpital zrobił mi to, co mógł zrobić. I że stara się dla mnie o miejsce w warszawskiej lecznicy.

*** W rezultacie trafił pan do szpitala Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji na ul. Wołoskiej.**

- 10 listopada. Przez pierwszy tydzień leżałem w pojedynczej sali, potem w trzyposobowej.

*** Jakież kilka dni później zadzwoniłem do pana. Słyszałem słaby głos...**

- Cóż, byłem pod tlenem. Do tego dostawałem nawilżanie wodą z aparatu, kroplówkę, antybiotyki.

* Bolało?

- Byłem bardzo osłabiony.

*** Do tego stopnia, że nie potrafił pan obsłużyć się w codziennych czynnościach fizjologicznych?**

- Aż tak źle nie było. Co prawda nie bez trudności, bo brakowało powietrza, bo zatykało drogi oddechowe, ale jednak wychodziłem o własnych siłach do

toalety. Na szczęście łazienka stanowiła część sali, w której leżałem. To ważne, bo za swoją potrzebą nie musiałem przemierzać korytarza. Zresztą miałem zakaz wychodzenia poza przeznaczoną dla mnie salę.

Przy tym nie mogłem normalnie spać i to była szczególna udręka. Zasypiałem co jakiś czas, o różnej porze doby, na powiedzmy, dwie godziny. Dobrze i to. Co więcej, mocno się pocilem, gorączka utrzymywała się przeszło dwa tygodnie. Wycierałem się ręcznikami. Nawiasem mówiąc, gdy leżałem szpitalu na ul. Wołoskiej, w sumie zużyłem dziewięć piżam; dostarczał mi je syn. Wszystkie stawały się tak przesiąknięte potem, że szły do utylizacji.

* Szpitalne jedzenie?

- Nie jestem cukrzykiem, również z innych powodów nie muszę stosować specjalnej diety. W szpitalu na ul. Wołoskiej karmiono mnie tym, co i innych „przeciętnych” pacjentów. Nie miałem jednak apetytu. Z trudem połykałem to, co mi dostarczano. Powoli, żupę i inne dania wręcz wmuszałem w siebie, popijając wodą mineralną. Tak czy inaczej, schudłem 7 kilogramów.

*** Słowem, morderca?**

- Było bardzo ciężko, ale starałem się podchodzić do tego, co mnie spotkało z pokorą i ze zrozumieniem.

*** W tej trzyposobowej sali rozmawialiście ze sobą?**

- Jak najbardziej. Każdy opowiadał głównie o swoich przeżyciach. Najstarszy z nas, lat 89, stosunkowo łagodnie przechodził chorobę. Drugi, młodszy, znacznie ciężiej. Wspominał, że przed domem stracił przytomność, udało mu się wszakże podczołgać do drzwi mieszkania i naciśnąć klamkę.

*** Ci, którzy przebywali na oddziałach covidowych, zgodnie**

mówią, że widzieli tam „kosmonautów”.

- To trafne porównanie. Lekarze, pielęgniarki i inni pracownicy szpitala przychodzili do nas w kombinezonach, maseczkach, przyłbicach, rękawicach. Nie widziałem ich twarzy. Obchód odbywał się dwa razy dziennie. Jeśli stan zdrowia danego chorego się poprawiał, zmniejszano dopływ tlenu do jego organizmu.

*** Skądinąd wiem, że otrzymywał pan duże wsparcie duchowe.**

- Z życzeniami powrotu do zdrowia telefonowali do mnie zarówno moi najbliżsi, jak i przyjaciele, koledzy, znajomi,

w tym starosta, burmistrz, księża proboszczowie (poprzedni i obecny) mojej parafii, czyli św. Stanisława ze Szczepanowa. W mojej intencji została odprawiona msza św. Swoją drogą, sam się modliłem o uzdrowienie. Jestem bardzo wdzięczny Panu Bogu, lekarzom, w ogóle zespołom medycznym, a także innym ludziom, którzy w różny sposób podtrzymywali mnie na duchu. Ze szpitala wyszedłem 30 listopada.

* Zalecenia lekarzy?

- To przede wszystkim ćwiczenia. Jedno z nich polega na wciąganiu przez pięć sekund powietrza i powolnego go wypuszczania. Inne sprowadza się do wykonywania tej czynności, ale leżąc z rękoma pod głową. Oczywiście zacząłem wychodzić na krótkie spacer, przeważnie do parku miejskiego, w pobliżu którego mieszkam. 4 stycznia wróciłem do pracy.

*** Zdaje się, że w tym wypadku to nie koniec zmagania się ze skutkami covidu.**

- Czekam jeszcze trzytygodniową rehabilitację w szpitalu MŚWiA w Głucholazach, do którego dostałem skierowanie. Rozpocznie się 6 maja.

*** Co by pan powiedział tym, którzy w dobie pandemii ignorują przepisy sanitarne czy nie wierzą w istnienie koronawirusa?**

- Zachęcam do przestrzegania wszystkich rygorów sanitarnych, dzięki czemu można zmniejszyć ryzyko zakażenia. Covid jest naprawdę ciężką chorobą. Wiem o czym mówię, bo jej doświadczyłem.

*** Dziękuję za szczerą rozmowę. Pana świadectwo jest, jak sądzę, zarówno ostrzeżeniem, jak i cenną wskazówką dla tych, którzy zachowują. Zdrowia!**

Rozmawiał
KRZYSZTOF JAKUBOWSKI



Strategia wykorzystania funduszy unijnych

Północne Mazowsze zyska w nowej perspektywie

Trwa ustalanie, jak na Mazowszu dzielone będą fundusze unijne na lata 2021-2027. Mazowsze w ramach programu regionalnego otrzyma aż 1,69 mld euro, z czego większość ma trafić do samorządów położonych poza stolicą. Skorzystałoby na tym również północne Mazowsze, z naszymi powiatami. Dodatkowo ta część Mazowsza może liczyć również na fundusze z programu Polska Wschodnia Plus.

Na razie podział funduszy jest na etapie konsultacji społecznych projektu Umowy Partnerstwa na lata 2021-2027 – dokumentu określającego strategię wykorzystania funduszy europejskich. 4 lutego z przedstawicielami gmin z mazowieckiego regionalnego rozmawiali on-line marszałek Adam Struzik i wicemarszałek Wiesław Raboszuk. Temat alokacji środków unijnych dla Mazowsza zostanie omówiony podczas najbliższej sesji sejmiku Mazowsza.

W związku z obowiązującym od początku stycznia 2018 r. podziałem statystycznym województwa mazowieckiego, o który władze zabiegają

od 2011 r., na dwie jednostki NUTS 2, alokacja została również podzielona zgodnie z kategoriami regionów: mazowiecki regionalny otrzyma – 1557,5 mln euro, a warszawski stołeczny, jako jedyny region lepiej rozwinięty w Polsce – zaledwie 111,5 mln euro.

Region Mazowiecki regionalny może liczyć na nawet 85-procentowy poziom dofinansowania. Z kolei region Warszawski stołeczny – tylko na 50 proc. unijnego wsparcia.

- Integracja województwa jest niezwykle ważną sprawą. Nie można ulegać żadnym iluzjom mówiącym, że podział administracyjny sprawi, że ta część pozametropolitarna

będzie jeszcze szybciej się rozwijała czy będzie miała dostęp do większych środków. To nieprawda. Rozwój regionu jest harmonijny, dlatego, że mamy i stolicę, i obszar metropolitarny i te regiony, które w ostatnim czasie znacząco przyspieszyły swój rozwój, również dzięki środkom unijnym. Dla części województwa mazowieckiego regionalnej mamy naliczoną niebagatelną kwotę 1,55 mld euro. To bezpośredni efekt i sukces podziału statystycznego, o który zabiegaliśmy od lat. Gdyby nie podział województwa mazowieckiego dostałoby najmniej środków w kraju – przekonuje marszałek Adam Struzik.

Podczas spotkania zwracano uwagę na brak algorytmu podziału środków UE na programy regionalne dla poszczególnych województw, co podkreślił obecny na spotkaniu Marcin Wajda, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego i Funduszy Europejskich urzędu marszałkowskiego. – Do tej pory było tak, że rząd pokazywał jakiś algorytm, starał się bronić jego zasadności. A teraz nie mamy nic. Dostaliśmy tylko tabele finansowe z informacją, kto ile dostał i nic więcej. Widzimy tylko kwoty, ale dlaczego takie, jakie zmienne zostały wzięte pod uwagę – tego już nikt nam mówi – dodaje dyrektor. Znane były jedynie bardzo ogólne informacje o dwóch wskaźnikach – liczbie ludności oraz poziomie zamożności wyrażonym w PKB na mieszkańca.

Biorący udział w konsultacjach zgodnie apelowali o likwidację 7-miliardowej rezerwy w alokacji dla programów regionalnych, która zgodnie z Umową Partnerstwa ma być rozdysponowana na późniejszym etapie. Nie są jednak znane zasady i kryteria podziału tych środków. Irracjonalną decyzję rządu skomentował dyrektor Marcin Wajda: – Nie może być tak, że dostajemy do konsultacji dokument, w którym nie

ma rozdysponowanych 25 proc. środków na regionalne programy.

Samorządowcy postulowali również o dodatkowe wsparcie na inwestycje z budżetu państwa dla tych najbardziej potrzebujących samorządów. Prezydent Ciechanowa Krzysztof Kosiński zaznaczył, że również miasto Ciechanów będzie zgłaszało swoje uwagi do Umowy Partnerstwa, niejednokrotnie spójne z zastrzeżeniami władz województwa. Dodatkowo poprosił o konsultacje dotyczące wdrażania RPO już po przyjęciu Umowy Partnerstwa.

Warto podkreślić, że obszar Mazowiecki Regionalny, dzięki staraniom władz Mazowsza, zostanie objęty Programem Polska Wschodnia Plus. Alokacja na 6 regionów Polski Wschodniej to 2,5 mld euro, co przy równym podziale daje alokację na poziomie 418 mln euro dla każdego z województw, w tym Mazowsza.

8 lutego br. w ramach konsultacji projektu Umowy Partnerstwa odbędzie się konferencja regionalna dla Mazowsza. Będzie dostępna na kanale YouTube Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej. Uwagi do samego projektu Umowy Partnerstwa można zgłaszać do 22 lutego przez formularz interaktywny dostępny na stronie internetowej. **rom**

POWRÓCIŁ, BY ZGINĄĆ

(fragmenty)

Wostatni dzień Świąt (1944 r.), około godziny dwudziestej, do wielu domów wtargnęli niemieccy zbrodniarze. Grasowali po całym powiecie. Osadzili wówczas w Ciechanowie około 150 mężczyzn. Tak było i w naszym przypadku. Przed domem spotkali mojego ojca, który odprowadzał swojego bratanka. Zaraz założyli im kajdanki na ręce. Po wejściu do domu, o nic nie pytając, uczynili to samo ze wszystkimi mężczyznami, którzy byli obecni. Skuli kajdankami braci Grabowskich - Tadeusza i Mariana, mojego wujka Stanisława Zbikowskiego, Ruszczyńskiego Adama. Uniknął tego nieszczęścia Stefan Zbikowski, który przed kilkoma minutami wyszedł. Nieopisana rozpacz zapanowała w całym domu. Znając język niemiecki, którego uczyłam się przed wojną w gimnazjum, zaczęłam z płaczem prosić, aby zwolnili choć mojego starego ojca i chorego (dopiero przywiezionego ze szpitala) Tadeusza Grabowskiego. Oprócz tego tłumaczyłam, że ja i oni pracujemy na okopach pod kierunkiem „Granzpolizei”. Tak faktycznie było, bo niemieccy okupanci wykorzystywali wszystkich do pomocy. Na moje prośby zdjęli kajdanki tylko mojemu ojcu. Uznali widocznie, że jest stary i do niczego się nie przyda. Wszystkich pozostałych zabrali. Taki był koniec świąt 26 grudnia 1944 roku.

Ludzie opowiadali potem, że kilka dni przed świętami, żona kierownika Publicznej Szkoły Powszechnej w Zielonej ostrzegła, iż Niemcy szykują się do dużej łapanki w okolicy. Żandarmeria stacjonowała w budynku szkoły w Zielonej. Nikt jej jednak nie wierzył, bo uważano ją za kolaborantkę. Czy słusznie? Do dziś się nad tym zastanawiam. Sądzę, że mocno skrzywdzono i ją i jej męża. Postanowiłam coś zrobić.

Bezsilność była najgorsza

Płacz i rozpacz zapanowała w całym domu. W pewnym momencie zabrakło już łez. Namówiłam Irenę Grabowską, aby poszła ze mną zaraz w nocy do Grabówki - do moich „pracodawców” przy okopach, szukać jakiegoś ratunku. Chętnie się zgodziła. Ona miała aresztowanych dwóch braci. Niemcy zatrudniali mnie i panią Zofię Gogolewską w swojej kuchni. Gotowałyśmy im obiady. Ponieważ umiałam mówić po niemiecku, często byłam tłumaczem i znałam ich. Udałam się do nich wraz z kuzynką ze swoim zmartwieniem zaraz po aresztowaniu, prosząc o pomoc lub radę. Widocznie byli dobrymi ludźmi, bo chętnie porozmawiali z nami o tej sprawie. Jednak twierdzili, że nie mogą sami nic zrobić. W sprawy gestapo nikt nie osmiesił się wtrącić. Byli zaskoczeni, wysłuchali nas z uwagą i współczuciem, lecz twierdzili, że nie są w stanie nam pomóc. Zasmucone wróciliśmy do domu.

Po kilku dniach (dwóch, może czterech) komendant zapytał mnie, czy chciałabym podać jakąś paczkę więźniom. Wiedzieliśmy, że nasi więźniowie znajdują się w Ciechanowie, w piwnicy domu na ulicy Apteckiej, obecnie ulica ta nazywa się Śląska. Oczywiście zgodziłam się z podziękowaniem. Powiedział, że ma w Ciechanowie znajomego oficera, który prowadził młodzieżową grupę „Hitlerjugend”. Powiedział mi, że mogę zawieźć paczkę swojemu wujkowi, ale musi być ona ostateczna przez przedstawiciela gestapo. Ten jego znajomy to zrobi. No i zaczęła się dla mnie lekcja - co mam robić, jak się zachować, co włożyć do paczki (nic ostrego), bo będzie sprawdzana. Przykazał mi, że do paczki dla więźniów można włożyć tylko jedzenie lub bieliznę, bo inaczej mogą mieć kłopoty. Poleciał mi też uzyskanie paczki z wódki i mięsa niby dla niego, ale domyśliłam się, że chodzi o jego znajomego, który miał nam pomóc. Zapytał, czy mogę zdobyć „sznaps”, ale nie samogon. Serdecznie mu podziękowałam i postanowiłam uczynić wszystko, co tylko można, aby pomóc bliskim.

Powiedział, że kiedy już uzyskuję paczkę, to powie mi, co dalej mam robić. Zaczęło mi bić serce - trochę się bałam, ale trudno. Widocznie to zauważył bo powiedział, że mogę jechać z siostrą, z którą byłam u nich w nocy po aresztowaniu bliskich.

Z tą nowiną szybko poszłam do Gesi - organizować ten niecodzienny wyjazd. Irena Grabowska (później żona Zygmunta Stryjowskiego) chętnie zgodziła się ze mną pojechać, choć też bardzo się bała. Brat jej ojca przed wojną miał sklep spożywczy w Zielonej. Irena zajęła się więc przygotowaniem paczek. Musiało to trochę potrwać, gdyż wszystkie potrzebne rzeczy nie były pod ręką. Część trzeba było nawet wykopać w nocy z ziemi, np. spirytus (tylko tak można było go przechować).

Wstąpił we mnie duch nadziei

Udzieliło się to pozostałym członkom rodziny. Jedynie moja babcia Emilia nie mówiła nic, tylko modliła się i płakała. Irena z rodziną przygotowywała paczki, a ja chodziłam do Grabówki gotować granicznej policji i uczyć się swojej niebezpiecznej misji od swojego „chlebodawcy”. W owej chwili nie pamiętałam, że może być niebezpiecznie i że ryzykuję swoim życiem. Od mojego „przyjaciela” otrzymałam dokładne wskazówki i adres (narysował mi plan). Nauczył mnie też po niemiecku, co mam mówić i wytłumaczył dokładnie jak się mamy zachować. Użytkowałyśmy paczki dla naszych uwięzionych, drugą dla gestapowca, który miał ostatecznie paczki dla więźniów.

Gdy było wszystko gotowe zawiózł nas na przedmieścia Ciechanowa ojciec Ireny, pan Grabowski. Ulica, na którą musiałyśmy najpierw dotrzeć, nosiła nazwę Bayerstrasse i była na nowym osiedlu zwanym potocznie „bloki”. Osiedle to było chyba większe niż cały ówczesny stary Ciechanów. Tam dopiero zaczęłam się bać. Jak odnaleźć ulicę? Co zrobić, gdy ktoś nas zaczepi? We wskazanym bloku na parterze stacjonowała jakaś niemiecka młodzieżówka. O wszystkim byłam uprzedzona przez mojego „przyjaciela”. Dokładnie przygotował mi adres, pod który miałam się udać. Nie kazał mi się nikogo o nic pytać. Narysował ulicę, blok i wskazał, do których drzwi mam dzwonić (może stukać, już dokładnie nie pamiętam) i w jaki sposób. Najpierw dwa, potem trzy razy. Nauczył mnie po niemiecku co mam mówić, gdyby ktoś nas zaczepił. Oficer gestapo nazywał się Boguschewsky. Mieszkanie było na końcu korytarza. Miałymy iść prosto i śmiało pod wskazany numer. I tak zrobiliśmy, choć serce waliło jak młot ze strachu. Słyszałam każde jego uderzenie.

Ulicę i blok znalazłyśmy szybko, dzięki narysowanemu planowi. Blok był ogrodzony drewnianym płotem. Na ogrodzonym placu bawili się młodzi chłopcy w jednakowych ubraniach. Byli to członkowie niemieckiej młodzieżowej organizacji. Byłam ostrzeżona, aby nie nawiązywać z nimi rozmowy.

Na szczęście byli zajęci zabawą. Na klatkę schodową weszliśmy spokojnie. Na pierwszym piętrze widniała wizytówka z nazwiskiem von Boguschewsky. Uspokoiłam się i zadzwoniłam do drzwi zgod-



FOT. EWA LUKASIK

nie ze wskazówkami. Głośno odezwał się pies. Po chwili usłyszałam kroki i jeszcze głośniejsze bicie własnego serca. Uchyliły się drzwi, ale nadal były zamknięte na łańcuch. Powitałam po niemiecku umówionego osobnika. Za chwilę zgrzyt łańcucha po otwarciu. Otworzył i wskazał ręką, aby wejść. Odczułam, że wie, po co przyszłyśmy. Mężczyzna szybko wpuścił nas do mieszkania.

Nawiązała się rozmowa, bardzo nerwowa. Głos drżał mi ze strachu. Płatał mi się język, choć umiałam wszystko na pamięć, jak pacierz. Mój rozmówca osmiesił mnie trochę swoim zachowaniem i kazał chwilę poczekać. Paczkę, którą mu dałam dla niego przyjął chętnie, odkładając ją bez oglądania. Paczka dla gestapowca była ciężka i trzeba było ją nieść ostrożnie. Była w niej spora wędzona szynka i litr spirytusu przedwojennego - nie samogonu. Niemcy nie pili samogonu, bali się. Paczkę dla naszych bliskich położył na biurku i zapytał, co w niej jest. Wyliczyłam chyba wszystko jednym tchem. Znowu zareagował lekkim uśmiechem, wyjął pieczętę, podpisał i opieczętował paczkę nie otwierając jej.

Gdy wszystko było gotowe szybko ubrałam się, założyłam płaszcz i czapkę, uwiązałam psa na smyczy i wskazałam kierunek do drzwi wyjściowych podając mi ostateczną paczkę. Następnie kazał iść za nim, ale w pewnej odległości, nie za blisko. Szedł inną drogą niż ta, którą my szłyśmy. Znalazłyśmy się na ulicy prowadzącej prosto do rynku (dziś jest to ulica 17-go Stycznia). Odprowadził nas do skrzyżowania ulic. Na pożegnanie powiedział, żeby się nie bać, ale być ostrożnym. Paczka była ciężka. Dla naszych uwięzionych przygotowaliśmy sporo jedzenia, gdyż wiedzieliśmy, że nie

Stanisława Halina Zalewska - laureatka pierwszej nagrody w I Ogólnopolskim Konkursie Literackim im. Alfreda Borkowskiego, zorganizowanym w Przasnyszu w 2014 r., za wspomnienia wojenne „Powrócił, by zginąć”, urodziła się 30 kwietnia 1923 r. w Milewie – Gawarach w gminie Krasne. Pracowała jako nauczycielka. Na emeryturę przeszła w 1978 r. Z mężem Tadeuszem Zalewskim, również nauczycielem, poetą i znanym organizatorem życia kulturalnego przeżyła prawie sześćdziesiąt lat. Wychowała czworo dzieci. Za swoją pracę zawodową i społeczną odznaczona została m.in. Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarła 6 lipca 2020 r.

będą tego jedli sami. Pierwszy etap naszej podróży był za nami. Między dwunastą a trzynastą miałyśmy być w piwnicach na Apteckiej (obecnie Śląskiej). Słyszmy powoli, gdyż było trochę za wcześnie, a poza tym musieliśmy ochłoniąć z emocji.

Minuta wydawała się być godziną

Dotarliśmy na czas. Przy wejściu zatrzymał nas strażnik i kazał poczekać. Każda tamta minuta wydawała się być godziną. Po jakimś czasie przyszedł do nas inny strażnik mówiący

dobrze po polsku. Kiedy przyszłyśmy, była pora obiadowa. Tak to było zaplanowane, gdyż podobno w tej godzinie było najbezpieczniej wejść do więzienia. Niemiec, który nas przejął, po dokładnym zbadaniu, czy czegoś oprócz paczki nie mamy, zaprowadził nas do pustej celi. Powiedział, że w razie jakiegokolwiek kontroli jesteśmy przedstawione jako aresztowane, jako więźniarki. Kazał nam zdjąć płaszcze i schować torby. Paczkę, którą przyniosłyśmy wrzucił do szafy. Po jakimś czasie wrócił i ostrzegł nas, żeby wizyta u bliskich nie trwała długo. Widział, jak bardzo jesteśmy wystraszone więc powiedział, aby się nie bać, bo on nas wypuści i nic nam nie grozi. Twierdził, że w czasie obiadu żadnej kontroli być nie powinno. Potem podał nam paczkę i wyszedł z nami na korytarz.

Podawano obiad. Nasi bliscy byli osadzeni dalej w korytarzu i jeszcze obiadu nie otrzymali. Strażnik wpuścił nas do ich pomieszczenia. Było w środku kilkanaście osób. Trudno znaleźć słowa, aby opisać sytuację jaką się wytworzyła. Te kilkanaście minut będą dla mnie nigdy nie zapomniane. Nie jestem w stanie opisać tego przeżycia - ani radości naszych bliskich przez łzy, ani naszych słów. Radość i płacz, uściski, ucałowania. Nie pamiętam o czym rozmawialiśmy, brak było słów. Nasi bliscy ściskali nas i całowali, a pozostali więźniowie stali zapłakani. Chociaż była pora obiadowa, żaden z nich nie mówił nic na temat jedzenia. Nie cieszyli się z paczki, tylko z naszej obecności. Pocieszałyśmy ich, że może uda się to wszystko przeżyć. Nawet ci, których zupełnie nie znałyśmy mieli łzy w oczach.

Wreszcie strażnicy zaczęli przynosić obiad, bo chwilowo chyba przerwali. Jeszcze kilka chwil i kazano nam zakończyć wizytę. Nastąpiło pożegnanie bez słów. Cały czas stał przy nas strażnik i obserwował pilnie całą wizytę. Zaprowadził nas po płaszcze i odprowadził do wyjścia. Nie mogłyśmy przemówić do siebie słowa. Słyszymy w milczeniu kilka chwil zupełnie w przeciwnym kierunku. Czekaliśmy na nas pan Grabowski i dziwił się, gdzie my idziemy. Dopiero na skrzyżowaniu zorientowałyśmy się w sytuacji i zawróciłyśmy.

W domu czekała na nas cała rodzina, sąsiedzi i bliscy koledzy zatrzymanych - Stefan Zbikowski i Zygmunt Stryjowski. Wszyscy modlili się o nasz powrót. Baliśmy się, że i my możemy nie wrócić.

Na drugi dzień poszłam do pracy gotować obiad z Panią Zosią. Tu również wszyscy czekali na mnie z wielką niecierpliwością. Dodatkową paczkę, z podziękowaniem, zaniósł mi też do komendanta. Jej zawartość była podobna do tej dla Gestapowca. Bardzo mi dziękował. Niemcy naprawdę byli zaskoczeni naszą odwagą. Oficer, który mi pomógł pocieszał mnie po powrocie, że może coś się uda załatwić, aby zwolnili Stasia i jednego brata Ireny. Był to chory siedemnastoletni chłopiec, dopiero wyszedł ze szpitala. Wujek Staś był natomiast zatrudniony przez nich z kofimi i wozem przy pracy w okopach. Komendant dawał mi nadzieję, że będzie próbował zrobić coś więcej. Niestety tak się nie stało. Za tydzień zbliżył się front.

Dlaczego nikt tym ludziom nie pomógł?

Więźniów w nocy z szesnastego na siedemnastego stycznia rozstrzelali. W Ciechanowie nie było już administracji niemieckiej i wojska, gdyż śpiesznie uciekli przed frontem. Kule przechodziły nad miastem. Rosjanom też się nie śpieszyło. Weszli do miasta dopiero rankiem. Zbrodniarze mieli więc dużo czasu. Zostało prawdopodobnie czterech gestapowców, którzy dokonali tej egzekucji. Wyprowadzali po dziesięciu skutych kajdanami więźniów na plac pod Ratuszem i strzelali w tył głowy. Nie czekając na śmierć rozkuwali i szli po następnych. Dwóch znajomych uratowało się cudem: Orlowski Jan z Węzowa i Rożnowski z Helenowa. Mówili, że przeżyło jeszcze trzech mężczyzn.

Dokończenie na str. 12

Dokończenie ze str. 11

Rozmawiałam z Janem Otlowskim po kilku dniach, choć niezbyt chciał rozmawiać na ten temat. Zapewne przeżycie własnej śmierci zostawiło trwałe ślady na jego psychice. Był na początku dziesiątki i po prostu gestapowcy, którzy byli prawdopodobnie mocno pijani, nie trafili w głowę. Miał przestrelaną nogę (udo), ale leżał długo, bo stracił przytomność. Myślał, że nie żyje. Po jakimś czasie oprzytomniał i doczołgał się do ogrodzenia. Usiłował wdrapać się na mur, lecz znowu stracił przytomność i spadł. Szczęśliwie po drugiej stronie ogrodzenia na ulicę. Tam znalazł go ktoś, kto udzielił mu pomocy.

Od tamtego czasu nurtuje mnie wciąż jedno pytanie: gdzie było wówczas Podziemie? Dlaczego nikt tym ludziom nie pomógł? Było tylu więźniów na czterech gestapowców. Wystarczyło, żeby ktoś krzyknął, że nie ma już Niemców. Tylu młodych mężczyzn zginęło!

Mieszają mi się kolejne fakty, gdyż pisząc przeżywałam wszystko powtórnie. Do dziś jednak pewne obrazy stoją mi przed oczami jak żywe.

Noc z szesnastego na siedemnastego stycznia spędziłam w oczekiwaniu na powrót drogich nam osób. Nie przeczuwałam, że nie ma już ich wśród żywych.

Rano było u nas pełno radzieckich żołnierzy. Pładowali i zabrowali wszystko co się dało. Nawet miód z uli razem z plastrami oblepionymi pszczołami, które wtedy spały snem zimowym. Strzały cichły, front odsuwał się dalej. Jednocześnie doszła do nas ta straszna wiadomość o morderstwie popełnionym na więźniach. Nie pamiętam, którzy koledzy aresztowanych postanowili pojechać do Ciechanowa. Pod miastem było bardzo dużo wojska i nie mogli dojechać na miejsce. Dowiedzieli się jednak o dokonanej zbrodni.

Dopiero następnego dnia przywieźli pomordowanych do domu. Widok był straszny. Ubrani byli jak do wyjazdu. Mieli przy sobie wszystkie swoje rzeczy, z wyjątkiem obuwia. Wszyscy byli bez butów. Zabrano im je po śmierci. To już raczej nie była sprawa Niemców... Po przywiezieniu ułożyliśmy ich wszystkich na podłogę w pokoju. Każda głowa była wielką bryłą lodu z krwi i śniegu. Był wtedy bardzo duży mróz. Ciała zamordowanych były zamrożone. Mielismy wielkie trudności z umyciem i przywróceniem godnego wyglądu tragicznie zmarłym. Naprawdę trudno mi odtworzyć atmosferę panującą nie tylko w domu, ale w całej wsi. Trzeba było też myśleć o pochowaniu ciał do grobu. Ułożeni zostali w trumnach zbitych z desek przez kolegów. Przynieśli deski, gwoździe, co kto miał i wspólnie zbili trumny. Wieczorem zebrali się wszyscy na wspólną modlitwę. Trwała cała noc. Nikt tej nocy nie spał. Płacz przeplatał się z zmianą z modlitwą.

Nastął dzień pogrzebu. Ciała zamordowanych zostały poświęcone przez księdza z Bogatego i wyprowadzone do pobliskiego krzyża. Wszyscy udali się na cmentarz w Zielonej, a nasza rodzina podjęła decyzję, aby mojego wuj Stanisława Zbikowskiego pochować w Krasnem, przy jego ojcu Antonim. Pogrzeb był skromny i cichy. Nie było nawet mszy świętej. Ksiądz Karwowski z Krasnego był aresztowany przez okupanta i zmarł w Oświęcimiu. Ksiądz w Zielonej został zatrzymany zaraz po wkroczeniu „wybawicieli” tzn. wojsk radzieckich i nie pamiętam, kiedy został zwolniony. W czasie pogrzebu pomordowanych, na pewno go nie było.

Z całej gminy zabito około dwudziestu młodych ludzi. Tak skończyła się dla nas niemiecka okupacja. Wróciliśmy do swojego gospodarstwa z okaleczonymi sercami, ale już nie wszyscy, na gołą, okaleczoną ziemię. Z nowych zabudowań, z inwentarza, nie pozostało nic. Nie było już władzy niemieckiej. Rozpoczęło się panowanie radzieckie.

STANISŁAWA HALINA ZAŁĘSKA

Płońsk

Pandemia zaszkodziła także sądowi

Wydawać by się mogło, że każdy oskarżony ma prawo do rzetelnego i szybkiego procesu. Ale w czasach pandemii to ostatnie nie jest możliwe. Nie dość, że w ubiegłym roku płoński sąd przez 3 miesiące działał w ograniczonym zakresie, to jeszcze pojawiły się trudności kadrowe. Efekt jest taki, że jego wydział karny ma ogromne zaległości.

W związku z koniecznością ograniczenia ryzyka epidemiologicznego, związanego z rozprzestrzenianiem się koronawirusa, stosownie do rozporządzenia ministra zdrowia z 13 marca 2020 w sprawie ogłoszenia stanu zagrożenia epidemicznego, sądy w całym kraju wstrzymały wyznaczanie terminów rozpraw i posiedzeń jawnych na marzec, kwiecień i maj, z wyłączeniem spraw pilnych.

Sądy nie miały możliwości proceduralnych, które umożliwiłyby prowadzenie spraw i wydawanie orzeczeń. Jednakże rozpoznawano sprawy na posiedzeniach niejawnych. Wprowadzono obostrzenia i zmiany w organizacji pracy sądu. Sędziowie, jak i urzędnicy pracowali w trybie dyżurów. Zgodnie z zaleceniem Ministerstwa Sprawiedliwości część sędziów i urzędników skorzystała z zaległych urlopów wypoczynkowych – informuje sędzia Iwona Wiśniewska-Bartoszewska, rzecznik Sądu Okręgowego w Płocku.

Gdy poprosiliśmy ją kilka tygodni temu o wyliczenia, okazało się, że w wydziale karnym płońskiego sądu jest ponad 1300 zaległych spraw! Ta, którą akurat się zainteresowaliśmy, dotycząca Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej była akurat... 71 w kolejce na wyznaczenie terminu rozprawy głównej - w referacie sędziego, który ma się nią zajmować.

Nic dziwnego, że 28 stycznia br. usłyszeliśmy w wydziale karnym tego sądu, że nadal nie ma jeszcze wyznaczonego terminu pierwszej rozprawy. To może zaskakiwać, bo akt oskarżenia przeciwko sześciu oskarżonym pracownikom Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Czerwińsku do Sądu Rejonowego w Płońsku wpłynął już 12 września

2018. Choć minęło już prawie 2,5 roku, nadal nie wiadomo, kiedy proces karny się rozpocznie. Tym bardziej trudno przewidywać, kiedy można spodziewać się prawomocnego wyroku. Obawiamy się, że nieprędko.

Akurat w sprawie dotyczącej Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Czerwińsku, na ławie oskarżonych ma zasiąść sześć osób, w tym ówczesna kierowniczka tej placówki. Wszystkim zarzucono nieprawidłowości przy rozpatrywaniu i przyznawaniu różnych świadczeń.

Zarzuty są poważne. „Kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, doprowadza inną osobę do niekorzystnego rozporządzenia własnym lub cudzym mieniem za

przewodniczącą wydziału karnego wyjaśnia, że podlegający jej wydział ma jeszcze do rozpatrzenia część zaległych spraw z 2017 roku. Wkrótce się z nimi upora, a wtedy weźmie się za te z 2018 roku. Jest zatem szansa, że czerwńska sprawa trafi niedługo na wokandę.

Pani przewodnicząca przypomniała, że w styczniu 2020 roku z wydziału karnego odszedł sędzia, zostawiając około 600 zaległych spraw. Rozdzielono je między pozostałymi sędziami. Przez kilka miesięcy wakat był nieobsadzony. Dopiero w maju pojawił się nowy sędzia. W wydziale karnym orzeka zaledwie 5 sędziów, z czego 1 zajmuje się wykonywaniem orzeczeń i sprawami doty-



FOT. R. NADAJ

pomocą wprowadzenia jej w błąd albo wyzyskania błędu lub niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8”. Oskarżeni mają prawo do rzetelnego procesu. Gdy zapada wyrok, zwykle jedna ze stron nie jest z niego zadowolona. To zaś oznacza, że na jednej sądowej instancji się nie kończy.

Ogólnopolskie media donoszą o patologicznych sytuacjach w naszych sądach, gdy prawomocny wyrok zapada po 7-8 latach. Wspominamy o tym, bo zaległości w płońskim sądzie nie są niczym wyjątkowym. Boryka się z nimi cały wymiar sprawiedliwości.

A co konkretnie spowodowało, że ta i inne zaległe sprawy nie zostały jeszcze rozpatrzone? Prezes płońskiego sądu Elżbieta Zmijewska, będąca jednocześnie

czącymi wykroczeń. Wcześniej przez 2 lata jeden z sędziów był oddelegowany do pracy w Ministerstwie Sprawiedliwości. Formalnie był zatrudniony w Płońsku.

Choroby, urlopy macierzyńskie, odwoływanie części rozpraw z przyczyn niezależnych od sądu, długi czas oczekiwania na opinie biegłych – to kilka rzeczy, które przyczyniają się do narastania zaległości. Do tego dochodzą niemal codzienne czynności związane z przesłuchaniami świadków czy tymczasowymi aresztami, które mają status pilnych i są rozpatrywane bez zbędnej zwłoki.

Z opracowania przygotowanego przez Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia” wynikało, że w 2019 roku niemal dwukrotnie wzrosła liczba niezakończonych spraw w sądach. W 2015 roku było to 231 spraw a na koniec 2019 roku szacuje się, że w refe-

racie każdego sędziego pozostały średnio 423 sprawy niezakończone.

- System jest niewydolny, wymaga digitalizacji i informatyzacji, a to zależy wyłącznie od Ministerstwa Sprawiedliwości, a nie poszczególnych sędziów, podobnie zresztą jak poszczególni lekarze nie mają wpływu na istniejące kolejki do specjalistów czy niezbędnych zabiegów – przekonują przedstawiciele tego stowarzyszenia, które krytycznie patrzy na nasze sądownictwo.

W listopadzie ubiegłego roku Ministerstwo Sprawiedliwości poinformowało, że zostały przygotowane projekty ustaw dotyczące sądownictwa powszechnego, Sądu Najwyższego, ale też i innych pobocznych, ale ważnych aspektów działania wymiaru sprawiedliwości związanych z tymi głównymi projektami. Minister sprawiedliwości zapowiedział, że w tej chwili polityków rządzącego ugrupowania czeka dyskusja na ten temat wewnątrz koalicji.

Nie wiemy, czy się już ona odbyła. Na razie efektów brak.

Pisząc o ogromnych zaległościach w wydziale karnym płońskiego sądu, nie sposób zapomnieć innej zapowiedzi Ministerstwa Sprawiedliwości, z której ostatecznie – po sprzeciwie lokalnej społeczności – ostatecznie się ono wycofało. Mija właśnie 9 lat, gdy ministerstwo ogłosiło, że przymierza się do likwidacji małych sądów pierwszej instancji, w tym Sądu Rejonowego w Płońsku. Gdyby ministerialne rozporządzenie weszło wtedy w życie, płoński sąd zostałby wówczas zlikwidowany, a na jego miejsce powstałby w Płońsku zamiejscowe wydział Sądu Rejonowego w Ciechanowie: cywilny, karny i rodzinny.

Z perspektywy czasu widać, jak absurdalna była ówczesna decyzja w tej sprawie. Płońskiemu sądowi przydałaby się dodatkowa obsada sędziowska, na co na razie nie może on liczyć.

Sądy wciąż kojarzone są z dziesiątkami tomów akt. Te zaś nadal są dostępne w formie papierowej. Jest to w ocenie wielu bacznych obserwatorów największą bolączką wymiaru sprawiedliwości. Wszystkie orzeczenia, czy nawet zarządzenia muszą być wydawane w tradycyjnej formie i wysyłane do akt sprawy. Dodatkowo wymagają one wzmocnienia kadrowego i uproszczenia procedury, a także większego niż obecnie wykorzystywania możliwości przesłuchiwania świadków na odległość.

ROMAN NADAJ

Strażacy-ochotnicy pomagają seniorom

Często niedoceniani, zawsze pomocni

Pandemia wirusa Sars-Cov-2 pokazała, że w sytuacjach kryzysowych nasze społeczeństwo potrafi się jednoczyć. Najlepszym przykładem na potwierdzenie tej tezy, są działania strażaków z jednostek OSP.

Zawsze pierwsi na miejscach tragicznych zdarzeń, niosą pomoc bez względu na to, czy mamy środek dnia, czy też środek nocy, zrywani z łóżek przez wyjąca syrenę. Strażacy-ochotnicy zawsze ofiarnie niosą pomoc mieszkańcom.

Nie inaczej jest obecnie. Oprócz standardowych obowiązków, doszły jeszcze te związane z sytuacją epidemiologiczną. Osoby przebywające na



Strażacy chętnie pomagają seniorom w dostaniu się do punktu szczepień

kwartannie, często całe rodziny, które były pozbawione dostępu do chociażby żywności i leków, mogły liczyć nie tylko na pomoc sąsiadów, ale również lokalnych jednostek OSP. Strażacy chętnie pomagali w zakupie środków pierwszej potrzeby.

Podczas akcji szczepień strażacy-ochotnicy, we współpracy z gminami i PSP, zawożą seniorów do punktów, gdzie podawana jest szczepionka.

Osoby samotne, albo takie, które nie mają możliwości dostania się do takich punktów mogą poprosić, za pośrednictwem gminy lub osobiście, najbliższą jednostkę OSP o pomoc. W powiecie żuromskim każda jednostka pomaga w przewożeniu osób do ośrodków zdrowia.

Kuj

Płońsk i powiat przasnyski wysoko w rankingu

Docenieni za proinwestycyjną politykę

Po dwóch latach przerwy Płońsk znów jest najlepszy w ogólnopolskim rankingu Związku Powiatów Polskich. W kategorii gmin miejskich i miejsko-wiejskich wyprzedził on Bolestawiec i Czechowice-Dziedzice. Bardzo wysoko punktowany jest także powiat przasnyski, w kategorii najmniejszych powiatów, który zajął trzecie miejsce.

Ogólnopolski Ranking Gmin i Powiatów to bezpłatny i dobrowolny konkurs prowadzony przez Związek Powiatów Polskich. Laureaci typowani są w podziale na: powiaty do 60 tys. mieszkańców; powiaty od 60 do 120 tys. mieszkańców; powiaty powyżej 120 tys. mieszkańców; miasta na prawach powiatu; gminy miejskie i miejsko-wiejskie oraz gminy wiejskie.

Oceniając jednostki samorządu terytorialnego, eksperci Związku Powiatów Polskich wydają opinię według wielu kryteriów ujętych w dziesięciu grupach tematycznych takich jak: działania proinwestycyjne i prorozwojowe; rozwiązania poprawiające jakość obsługi mieszkańca oraz funkcjonowania jednostki samorządu terytorialnego; rozwój społeczeństwa informacyjnego; umacnianie systemów zarządzania bezpieczeństwem informacji; promocja rozwiązań z zakresu ochrony zdrowia i pomocy społecznej; wspieranie działań na rzecz gospodarki rynkowej; promocja rozwiązań ekologicznych; współpraca krajowa i międzynarodowa; działania promocyjne.

Kolejność na liście wyróżnionych uzależniona jest od wyników osiągniętych przez samorząd oraz od zrealizowanych działań. Ranking jest aktualizowany na bieżąco przez ekspertów w trybie online i trwa przez cały rok. Lider rankingu na koniec roku otrzymuje prestiżowy tytuł: Dobry Polski Samorząd.

Najwięcej punktów Płońsk otrzymał za wysokość pozyskanych środków zewnętrznych – zagranicznych i krajowych – 15 000 na 40 090 zdobytych. Płońsk punktował w 80 proc. kategorii. Świadczy to o wszechstronności działań samorządu.

Z miast na północnym Mazowszu w rankingu znalazł się jeszcze tylko Pułtusk. Jest na 24 miejscu, bo uzyskał „zaledwie” 3615 punktów. Zaskakujące jest to, że Płońsk uzyskał ponad 10 razy więcej punktów niż miasto nad Narwią. Czy ten pierwszy jest 10 razy lepszy – niekoniecznie. Po prostu ten pierwszy może pochwalić się m.in. wdrożeniem szeregu rozwiązań, które są korzystne z punktu widzenia mieszkańców. Najwięcej jednak uzyskał on w kategorii działań proinwestycyjnych i prorozwojowych. Co może zaskakiwać, w tym przypadku Pułtusk za ubiegły rok nie otrzymał ani jednego punktu – na kilkanaście tysięcy możliwych punktów!

W rankingu powiatów do 60 tysięcy mieszkańców trzecie miejsce zajął bar-

dzo aktywny pod względem inwestycyjnym powiat przasnyski. Uzyskał on 43422. Wyprzedziły go jedynie powiaty augustowski i drawski.

Powiat przasnyski najwięcej punktów zdobył za działania inwestycyjne, pozyskiwanie na ten cel zewnętrznych funduszy oraz posiadanie na swoim terenie strefy gospodarczej. Pod tym względem powiat ten jest wysoko oceniany także w innych rankingach, także nie może tu być mowy o jakiegokolwiek przypadkowości.

W rankingu trudno szukać takich miast, które teoretycznie miałyby się czym pochwalić i pewnie miałyby szansę wypaść. Nie ma tu ani Ciechanowa, ani też powiatu ciechanowskiego.

Żeby wziąć w nim udział na pewno trzeba wykonać sporą pracę, bo konkretne działania samorządu trzeba udokumentować. Możliwe, że samorządy nie widzą dostatecznych korzyści w tym, żeby brać udział w tym zestawieniu. W każdym razie nie ma ich w zestawieniu, bo nie biorą udziału w rankingu ZPP. Efekt jest taki, że

najlepsi od kilku lat rywalizują między sobą.

Brak powszechności udziału w rankingu jest jego najsłabszą stroną. To może zaskakiwać, bo organizatorzy chwalą się, że ranking jest jedynym w Polsce tego rodzaju przedsięwzięciem, zarządzanym na bieżąco przez ekspertów w trybie on-line.

Na pewno jest to bardzo dobre narzędzie monitorujące to, co dzieje się w samorządzie, także z punktu widzenia samych mieszkańców. Promowane są bowiem rozwiązania, które są dla nich korzystne, jak chociażby elektroniczny obieg dokumentów czy też otrzymywanie wiadomości SMS-em.

Mała liczba samorządów, które biorą udział w rankingu, w naszej ocenie sprawia, że on jest nie tak miarodajny, jak można by tego sobie życzyć. Związek Powiatów Polskich powinien dążyć do zwiększenia zainteresowania rankingiem. Na pewno skorzystałoby na tym sami mieszkańcy, bo zachęca on do tworzenia rozwiązań realizowanych z myślą o nich.

ROMAN NADAJ

Wprowadzali do obrotu nielegalne papierosy

Rozbita grupa odpowie przed sądem

Do Sądu Okręgowego w Płocku w styczniu wpłynął akt oskarżenia przeciwko zorganizowanej grupie przestępczej, zajmującej się nabywaniem i wprowadzaniem do obrotu nielegalnych papierosów. Rozbita grupa, w skład której wchodził również mieszkaniec powiatu działdowskiego oraz mławskiego, sprowadzała, przygotowywała i sprzedawała krajankę tytoniową. Przywódca grupy grozi nawet 10 lat pozbawienia wolności.

To finał śledztwa prowadzonego od 2017 roku przez funkcjonariuszy z Warmińsko-

mławskim. Kierujący autem mężczyzna przewoził ponad 120 kg krajanki tytoniowej. W lipcu 2017 roku, funkcjonariusze Straży Granicznej przyłapali następne osoby z tej grupy. Tym razem wpadli podczas odbioru papierosów z podrobionymi znakami towarowymi w powiecie kętrzyńskim. W trakcie wszystkich działań, zarówno kontroli drogowych, jak i prze-



Grupa wprowadziła w obrót prawie 1,3 mln papierosów bez akcyzy

co grozi im wysoka kara grzywny. Natomiast 42 i 62-letni mężczyźni oraz dwie kobiety w wieku 31 i 41 lat odpowiadają za udział w zorganizowanej grupie przestępczej. Grozi im od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. 44-letniemu liderowi nielegalnego interesu grozi nawet do 10 lat pozbawienia wolności – dodaje Mirosława Aleksandrowicz. PP



Straż Graniczna zdeponowała sprzęt do produkcji papierosów

Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Mławie. Zamieszanych w nielegalny proceder było 5 mężczyzn i 4 kobiety, którzy mieszkali w powiatach: działdowskim, gryfińskim, kętrzyńskim, mławskim oraz zgierskim.

— Pierwsze osoby wpadły na gorącym uczynku podczas rozładunku nielegalnych papierosów w maju 2017 roku, w powiecie mławskim. Wówczas zabezpieczono towary akcyzowe o wartości pół miliona złotych. Członkowie grupy towar stracili i uszyśleli zarzuty. Mimo to, kilka dni później lider grupy wraz z kobietą przewoził prawie 300 kg krajanki tytoniowej. Tym razem zostali zatrzymani na drodze krajowej nr 60 w powiecie płockim. Kolejnych członków grupy zamieszanych w nielegalny proceder zatrzymano miesiąc później w powiecie

szukania ich mieszkań, zabezpieczono papierosy i krajankę o szacunkowej wartości prawie 900 tys. zł. Ponadto zdeponowano maszyny do nabijania gilsz, urządzenie do produkcji lewych wyrobów tytoniowych, wagi oraz podrobione opakowania papierosów znanych marek – mówi Mirosława Aleksandrowicz z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej.

Jak wynika z informacji W-MOSG, grupa przestępcza, w okresie od marca do lipca 2017 roku, wprowadziła do obrotu prawie 1,3 mln sztuk papierosów bez akcyzy i blisko 1 400 kg krajanki tytoniowej. Narazili tym Skarb Państwa na straty prawie 2,8 mln zł.

- Dwóch mężczyzn w wieku 38 i 47 lat i dwie kobiety 40 i 62 lata staną przed sądem za nabywanie, przechowywanie oraz wprowadzanie do obrotu nielegalnych papierosów. Za

Biezuń

Nowy parking przy cmentarzu

Do tej pory osoby, które chciały odwiedzić groby bliskich na cmentarzu parafialnym w Biezuńcu parkowały auta na ubitym placu. Od niedawna mogą korzystać z nowego parkingu.

Za pozyskane z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych (pierwsza transza) środki biezuński magistrat postanowił wybudować parking przy cmentarzu. Dzięki tej inwestycji niewątpliwie poprawiła się jakościowo przycmentarna infrastruktura. Samorząd wydał budowę parkingu z kostki i odwodnienie terenu na ul. Zarynek ponad 283,5 tys. zł, zaś dofinansowanie z RFIL wyniosło ponad 274 tys. zł. Budowa parkingu zakończyła się tuż przed świętami Bożego Narodzenia.

Magistrat składał do tego funduszu także inne wnioski, m.in. o przebudowę gminnego targowiska. W pierwszym naborze się nie udało, ale może w drugim się powiedzie? Kuj



Koło cmentarza w Biezuńcu powstał długo wyczekiwany parking

Sytuacja chyba go znużyła

Uderzył w ogrodzenie i uciął sobie drzemkę

Nie trudno domyślić się, cóż tak „zmęczyło” 34-letniego mieszkańca gm. Siemiatkowo, chociaż widok śpiącego kierowcy samochodu wbitego w ogrodzenie początkowo zadziwił żuromińskich policjantów.

Zacznijmy jednak od początku. W piątkowy wieczór (29 stycznia br.) policjanci otrzymali wezwanie do zdarzenia drogowego w miejscowości Sokołowy Kąt (gm. Siemiatkowo, pow. żuromiński).

Po przyjeździe na miejsce zdarzenia, funkcjonariusze zastali śpiącego w rozbitym aucie osobowym marki Fiat mężczyznę. Najprawdopodob-

niej, na prostym odcinku drogi zjechał on na pobocze po czym uderzył w metalowe ogrodzenie (z siatki) jednej z posesji.

Od 34-letniego mieszkańca gm. Siemiatkowo od razu była wyczuwalna woń spożytego trunku, jednak, ze względu na jego stan, policjanci nie mieli możliwości zbadania zawartości alkoholu w wydychanym przez niego powietrzu (alkomatem), dlatego został przewieziony do szpitala, gdzie pobrano krew do badań.

- Po raz kolejny przypominamy wszystkim uczestnikom ruchu drogowego, aby zachowali rozwagę na drodze oraz stosowali się do hasła „JADE - NIE PIJĘ!”. Apelujemy również do osób, które zauważą pijanego kierowcę, aby jak najszybciej powiadamiali poli-

cję. W ten sposób mogą uratować czyjeś zdrowie bądź życie. Bierna postawa osób bliskich i współpasażerów, którzy nie reagując w sytuacji, gdy nietrzeźwy wsiada za kierownicę, stanowi nieodpowiedzialne zachowanie. Tym samym osoby te stają się współodpowiedzialni na zagrożenie, jakie dla bezpieczeństwa na drodze stanowi nietrzeźwy kierowca – apeluje oficer prasowy KPP w Żurominie, mł. asp. Tomasz Łopiński

Na wynik badania 34-letniego mieszkańca gm. Siemiatkowo będzie trzeba poczekać około 3 tygodni. Wkrótce 34-latek usłyszy zarzuty za kierowanie pojazdem pod wpływem alkoholu i spowodowanie kolizji, a o dalszym jego losie zadecyduje sąd.

kuj

Przygotowania do rundy wiosennej

Piłka na lodzie

W wygranym 4:2 sparingu z Polonią Iłowo (lider okręgowki warmińsko-mazurskiej), łupem bramkowym w zespole MKS Ciechanów podzielili się doświadczeni Artur Gawęda i Dariusz Przebierała. Obaj upolowali dublet. Mecz rozegrano w Mławie, sztuczna nawierzchnia z powodu oblodzenia nie dość, że mocno utrudniała grę w piłkę, to była zagrożeniem dla zdrowia piłkarzy. Na szczęście obyło się bez kontuzji.

Już w pierwszych minutach kilku z nich niebezpiecznie upadło na murawę. Trenerzy obu jedenastek, Mariusz Mikulowski i Hubert Lemanek, zalecali swoim podopiecznym większą ostrożność, ale sporym problemem było samo bieganie po oblodzonej nawierzchni. Gdy dochodziło do starć i walki o piłkę, wyglądało to niepokojąco.

W pierwszej połowie miało miejsce wzajemne badanie sił i wytrzymałości kości. Na śliskiej nawierzchni trudno było skłecić akcję skrzydłami, bo



Patryk Tosik próbuje minąć zawodników Polonii Iłowo

zawodnicy bardziej tańczyli na lodzie niż rozgrywali piłkę.

Po zmianie stron jako pierwszy bramkarza Polonii pokonał Artur Gawęda. Po tym trafieniu worek z bramkami rozwiązał się, a chwilę później ciechanowianie prowadzili już 3:0. W końcówce iłowianie odpowie-

dzieli dwoma golami.

Po meczu MKS-u z Polonią, zaplanowano sparing pierwszoligowego Stomilu Olsztyn ze Zniczem Pruszków. Widząc jednak jak wygląda sytuacja, trenerzy obu zespołów uznali, że nie będą narażać zdrowia i odwołali mecz.

erM

Skuteczny rewanż

Dwutygodniowa przerwa pozwoliła siatkarzom mławskiego Zawkrza nabrać oddechu przed decydującą fazą rundy zasadniczej trzeciej ligi. Podopieczni Tomasza Szwęcha i Roberta Rybki odpoczęli, potrenowali i wrócili do rywalizacji ze świeżym zapasem sił. Na efekty nie trzeba było długo czekać.

Do Skaryszewa wybrali się z mocnym postanowieniem odniesienia zwycięstw. Nie zmienił tego nawet fakt, że duet trenerów miał do dyspozycji zaledwie ośmiu graczy. Zabrakło m.in. rozgrywającego Krzysztofa Szafrana i atakującego

ugrać zaledwie tuzin oczek.

Olimp próbował wrócić do gry w kolejnych partiach. Jednak mławianie nie zamierzali zaprzepaścić tak udanego początku zmagania. Poradzili sobie z wszelkim oporem, by w ostatecznym rozrachunku świętować szóstą wygraną w sezonie.

GP

Wyniki

Olimp Skaryszew – KS Zawkrze Mława 0:3 (12:25, 22:25, 20:25)

Zawkrze: Podlaski, Szerszeń, Gumowski, Domżański, Rybka, Załęcki oraz Gruzlewski (libero) i Gniazdowski i Szwęch

Następna kolejka (13.02): KS Zawkrze – Jaguar Wolanów (godz. 17)



Siatkarze mławskiego Zawkrza

Mateusza Paluszkiewicza.

- W pierwszym meczu Olimp nas kompletnie zaskoczył. Nie możemy zapomnieć o tej wpadce. W starciu z ostatnią ekipą z tabeli uciekł nam cenny komplet punktów. - podkreśla Szwęch.

Na szczęście w rewanżu dominacja siatkarzy Mławy nie podlegała żadnej dyskusji. W premierowym secie zaskoczyli konkurentów mocną i silną zagrywką. To ustawiło przebieg wydarzeń – zaskoczeni gospodarze zdołali

TABELA

1. Żyrardowski „Len”	13	34	11	2	36:12
2. Trójka Kobyłka	12	27	10	2	31:14
3. Iskra Warszawa	12	26	9	3	28:15
4. MUKS Volley Płock	12	20	7	5	25:21
5. WTS Klondak Warka	11	18	7	4	24:20
6. KS Zawkrze Mława	13	18	6	7	25:25
7. Jaguar Wolanów	12	14	4	8	17:27
8. MKS MDK Warszawa	11	11	3	8	17:27
9. Herkules Sulejów	12	8	210	16:33	
10. Olimp Skaryszew	12	4	111	9:34	

Zima nie straszna

Przygotowania do rundy wiosennej ruszyły na całego. Czasu do inauguracji rozgrywek z każdym tygodniem zostaje coraz mniej. Dlatego premierowy weekend lutego przyniósł już solidną porcję spotkań kontrolnych.

W Żurominie nastąpił koniec ery Macieja Grzybowskiego. Zarząd WKry był zadowolony raczej z efektów jego pracy. Początek nastąpił w styczniu 2017r. - po osiemnastu miesiącach przyszedł wyczekiwany sukces. Zespół z zaledwie jedną porażką na koncie wywalczył upragniony awans do czwartej ligi.

Na tym poziomie żurominianie grali bez żadnych kompleksów. Grzybowski stworzył z nich solidnego „średniaka” - za każdym razem finiszował w środku tabeli. Nie inaczej było jesienią - zostawił Wkrę na siódmym miejscu.

Teraz ma się zająć stworzyć przez siebie Akademię Ruchu w Rypinie. Nazwisko następcy poznaliśmy bardzo szybko. Wybór prezesa Mariusza Kawczyńskiego padł na Tomasza Paczkowskiego. W roli szkoleniowca prowadził Promień Kowalewo Pomorskie oraz ostatnio Lech Rypin.

Na razie poznaje swoich nowych podopiecznych. Premierowy sparing pozwolił wyciągnąć pierwsze wnioski. Zakończył się remisem 2:2 - dublet skompletował Bartosz Nowacki.

Żadnej litości dla konkurentów z województwa warmińsko-mazurskiego nie mieli futboliści z Przasnysza i Mławy.

Pierwsi zaliczyli dziewięć trafień - m.in. dwukrotnie na listę strzelców wpisali się Maciej Traczewski, Kacper Sawcenko oraz Tomasz Kamiński. Sparing z udziałem Mławianki miał jednego bohatera. Ustawiony w roli napastnika Szymon Masiak posłał futbolówkę do siatki aż czterokrotnie.

Do treningów wrócili także pozo-

stali nasi czwartoligowcy. Nadnarwianka Pułtusk miał wybiec na boisko już w sobotę 23 stycznia, ale przygotowania zostały opóźnione o parę tygodni. Ostatecznie premierowy mecz w nowym roku został rozegrany w Wyszkowie. Na tamtejszym sztucznym boisku Sokół Serock sprawdził umiejętności naszej ekipy. Padło dziewięć goli - tylko cztery wbił gracz prowadzący przez Pawła Grodzkiego. Natomiast Makowianka wzmocniona już Tomasza Pragaczem poległa wysoko w Zambrowie.

Z kolei w Konopiance wystąpił Patryk Jankowski. Młody wychowanek

5:4, Olimpia Zambrów - Makowianka Maków Mazowiecki 5:1, Iskra Krasne - Kurpiak Kadzidło 3:4, Konopianka Konopki - Mławianka Mława (juniorzy) 5:5, Wkra Biezuń - Kasztelan Sierpc 2:0, MKS Ciechanów - Polonia Iłowo 4:2, Błękitni Raciąż - Świt Starożyby 2:6, PAF Płońsk - Korona Karolinowo 2:1, GKS Gumino - Tęcza Ojrzeń 2:5

Kolejne sparingi (13-14.02): Ostrovia Ostrów Maz. - Makowianka Maków Maz., Mławianka - Lech Rypin, Escola Varsovia Warszawa - MKS Przasnysz, Nadnarwianka



Mławianka bez problemu uporała się z rywalami z Olsztynka

Mławianki miał przerwę od futbolu z powodów kłopotu ze zdrowiem. Teraz wraca, ale już w barwach nowego klubu. W sparingowym starciu przeciwko juniorom Mławy zaliczył dwa celne uderzenia. Skutecznym strzałem popisał się także siedemnastoletni Fabian Pawlicki.

Rozegrane sparingi (6.-7.02): Mławianka Mława - Olimpia Olsztyn 7:1, MKS Przasnysz - Start Nidzica 9:1, Lech Rypin - Wkra Żuromin 2:2, Sokół Serock - Nadnarwianka Pułtusk

Pułtusk - Błękitni Raciąż, Kryształ Gliniojeck - Wkra Żuromin, Zak Szreńsk - Konopianka Konopki, GUKS Krasnosielc - Iskra Krasne, GKS Strzegowo - Olimp Ciechanów, GKS Pokrzywnica - Orzeł Sypniewo, Delta Słupno - PAF Płońsk, Wkra Biezuń - Wkra Radzanów, Bug Wyszków - Żbik Nasielsk, Boruta Kuczbork - Wel Lidzbark, Korona Karolinowo - Tęcza Ojrzeń, GKS Gumino - Orleńta Baboszewo, MKS Ciechanów - Iskra Narzym

GP

Kadrowiczki Mazowska górą

Niemal przez cały weekend w ciechanowskiej miejskiej hali sportowej rozgrywano półfinały ogólnopolskiej olimpiady młodzieży w piłce ręcznej. Na parkiecie mierzyły się młodziczki z rocznika 2006.

Nad Łydniew zjechały cztery reprezentacje województw: mazowieckiego,

sko - pomorskim. W drugim meczu bezapelacyjnie lepsza okazała się drużyna z Mazowsza, która wysoko pokonała zespół łódzki (28:16).

W sesji wieczornej szczyptnistki z łódzkiego po wyrównanym meczu wygrały z dziewczynami ze świętokrzyskiego. Ostatni pojedynek kadra Mazowsza pewnie rozstrzygnęła na swoją korzyść wysoko wygrywając 30:18 z reprezentantkami kujawsko - pomorskiego.

W niedzielę kujawsko - pomorskie było lepsze od łódzianek, zapewniając sobie awans do finału z drugiego miejsca. Mazowszanki mając już wcześniej zapewniony awans nie odpuszcili i wysoko wypunktowały rywalki - 26:13. Do finału z pierwszego miejsca awans uzyskała drużyna kadry

Mazowsza, która jako jedyna wygrała wszystkie mecze. Na drugim miejscu uplasowała się drużyna kujawsko - pomorska. Najlepszą zawodniczką uznano Martynę Dudzik (MMKS Jutrzenka Płock). Królową strzelczyń z 16 bramkami została Maja Sadzyńska (UKS Zielonka).

lew



Kadra Mazowsza (czarne stroje) wygrała w Ciechanowie półfinałowe rozgrywki olimpiady młodzieży

łódzkiego, świętokrzyskiego i kujawsko - pomorskiego. Mecze rozgrywane były dwa razy po 20 minut, a z awansem do finału premiowane były dwie pierwsze drużyny turnieju.

W sobotę rozegrane zostały cztery mecze. Do południa kadrowiczki świętokrzyskiego przegrały 16:21 z kujaw-

Wykorzystać szansę

Gdy w 2007 r. polska reprezentacja Polski w piłce ręcznej niespodziewanie zdobywała srebrny medal MŚ, Adam Morawski miał dopiero 12 lat i zaczynał trenować piłkę ręczną w niewielkim Regiminie. Przed telewizorem podziwiał bramkarskie wyczyny Sławomira Szmalę i marzył zapewne, że pewnego dnia to on stanie między słupkami reprezentacji swojego kraju.

Historia zatoczyła koło. Dzisiaj „Loczek” jest podstawowym zawodnikiem reprezentacji Polski, a Szmal odpowiada za przygotowanie bramkarzy, udzielając Morawskiemu niezbędnych wskazówek.

Od „Loczka” do „Diabła”

Wychowanek Czarnych Regimin był jednym z najjaśniejszych punktów polskiej reprezentacji podczas zakończonych niedawno mistrzostw świata w Egipcie. Polacy zajęli ostatecznie 13. miejsce, ale wyczyny bramkarskie Morawskiego w spotkaniach z Hiszpanią czy Niemcami przejdą z pewnością do historii. Prasa na Półwyspie Iberyjskim pisała, o „Diabie Morawskim”, przez którego zespół mistrzów Europy „cierpiał”. Podobnie było w starciu z Niemcami, gdzie w pierwszej połowie „Loczek” notował skuteczną interwencję na poziomie 47 proc.

A przecież bramkarz Wisły Orlen Płock na MŚ wcale nie jechał jako podstawowy bramkarz. Główne miejsce między słupkami zarezerwowane było raczej dla Piotra Wyszomirskiego. Po pierwszych meczach nie było już jednak wątpliwości, kto będzie strzegł polskiej bramki w kolejnych spotkaniach. Przez prestiżowy portal Handball Planet Morawski uznany został najlepszym bramkarzem pierwszej fazy turnieju. W drugiej rundzie nie obniżył

lotów – we wszystkich meczach tegorocznego mundialu obronił aż 35 proc. rzutów. Po powrocie z imprezy Sławomir Szmal mówił o Morawskim, że ten jest już gotowy na grę w czołowych europejskich klubach.

Zaczął się w Regiminie

Jeśli jakiś utalentowany sportowiec wyróżniał się w Regiminie, to było niemal pewne, że prędzej czy później musiał trafić na treningi piłki ręcznej. Jacek Warda, trener zespołu Czarnych, był zresztą nauczycielem wuefu w tamtejszej podstawówce, dlatego żaden wyróżniający się wówczas sportowiec nie mógł ująć jego uwadze. Dlatego, gdy tylko ogłoszono nabór rocznika Adama do sekcji szczypiornika, 11-latek z burzą loków na głowie, zjawił się na pierwszym treningu. - Od samego początku widać było u Adama odpowiednie predyspozycje. Koordynacja, refleks, umiejętność czytania gry i przewidywania boiskowych wydarzeń. Przychodził na każde zajęcia, nie opuszczał treningów. Inteligencja na boisku szła w parze z tą szkolną. Nigdy nie miał problemów z nauką, co więcej wyróżniał się dobrymi ocenami – mówi trener Jacek Warda. Od początku było jasne, że Adam Morawski może być świetnym bramkarzem. Bywał porywczy, ale świetnie motywował chłopaków z defensywy. Potrafił pocieszyć po słabszym zagranie, ale też ostro zganić po prostych błędach. Był przykładem dla młodszego brata Mateusza, który kilka lat później ruszył podobną ścieżką. Co prawda młodszy z braci Morawskich gra na pozycji rozgrywającego w Gwardii Opole, ale wpływ Adama na sportowe decyzje Mateusza z pewnością miał znaczenie.

Piłka ręczna była im pisana. Choćby gdyby w Regiminie istniała sekcja koszykówki, to nie wiadomo czy pierwsze kroki małego Adama nie powędrowałyby właśnie tam. - Pamiętam, że często widziałem go z piłką do koszykówki. Przychodził sam na halę i godzinami rzucał do kosza – wspomina trener Czarnych.



Adam „Loczek” Morawski przygodę z piłką ręczną zaczynał w Regiminie

Gdańsk, Płock, reprezentacja

Wraz z końcem gimnazjum, rocznik, w którym grał Adam kończył przygodę z Czarnymi. Rodzice, trener i przede wszystkim sam Adam byli zdecydowani na dalszy sportowy rozwój. Po bramkarza zgłosiła się Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Gdańsku. Równocześnie miał zostać zawodnikiem Wisły Płock, najlepszego, obok Vive Kielce, klubu w Polsce. W 2013 r. zagrał wspólnie z reprezentacją Polski U19 na mistrzostwach Europy w Göteborgu, gdzie Polacy zajęli 5. miejsce. W tym samym roku zdążył zadebiutować w pierwszej reprezentacji, stając się pierwszym zawodnikiem SMS Gdańsk, który otrzymał powołanie do kadry seniorów. Po szkole średniej przyjechał do Płocka, gdzie zderzył się z ogromną konkurencją. Na sezon trafił na zasadzie wypożyczenia do Pogoni Szczecin. Po powrocie rozpoczął rywalizację o miano pierwszego bramkarza „Nafciarzy”. W ostatnich dwóch latach

o miejsce w bramce Wisły konkurował z doświadczonym Chorwatem Ivanem Stewanoviciem, medalistą ME z 2016 r. i najlepszym bramkarzem MŚ w Danii i Niemczech z 2019 r.

Problemy w bramce

Od powrotu z Egiptu obsada bramki Wisły spoczęła głównie na barkach Morawskiego. Chorwat, który zapowiedział, że po sezonie kończy karierę, wciąż nie jest przygotowany do gry po przejściu koronawirusa. Wciąż leczy się w Chorwacji i czeka na poprawę wyników badań. W nawale spotkań Ekstraligi i meczów w Lidze Europejskiej, zespół z Płocka zdecydował, że do kadry bramkarzy zostanie włączony trener golkeeperów, były reprezentacyjny bramkarz, Michał Wichary. W lutym płocczanie mają do rozegrania dziewięć spotkań, z czego aż pięć w europejskich pucharach. Adam nie ma czasu na odpoczynek, ale wcale się tym nie przejmując, bo jak mówi, najważniejszy jest rytm meczowy. - Na szczęście

ogromna większość z nas kocha grać w piłkę ręczną i jesteśmy przygotowani na wysokie obroty. Z tego co wiem zawodnicy, którzy zostali w Płocku trenowali naprawdę ciężko, by być przygotowanym na granie co 2-3 dni. My wracając z kadry też jesteśmy w rytmie meczowym, bo granie na mistrzostwach co dwa dni było normą – mówi bramkarz Wisły.

Czy po mistrzostwach świata, na których Adam błysnął kapitalnymi interwencjami, forma wychowanka Czarnych może być jeszcze lepsza? Tak uważa Jacek Warda, który przyznaje, że po powrocie Adam nabrał jeszcze większej pewności siebie. To przełoży się nie tylko na popularność bramkarza, ale też całej reprezentacji, która w ostatnich latach nie dawała większych powodów do optymizmu. - Mimo że Adaś ma 27 lat, to dla bramkarza wciąż jest to wiek na rozwijanie się, poprawianie swoich umiejętności – kończy trener Warda. Adam Morawski z Regimini z pewnością wykorzystał swoją szansę. **erM**

Dziewczyny kontra chłopcy Sparing dla Juranda

W czasie pandemii i związanej z nią obostrzeniami nie zawsze udaje się znaleźć odpowiednich sparingpartnerów. Udało się to trenerom młodych piłkarzy ręcznych Juranda i dziewcząt z Czarnych Regimin. Niecodzienny sparing pomiędzy zespołem dziewcząt i chłopców rozegrano w hali sportowej w Regiminie.

Obecnie regiminianki szlifują formę przed drugą rundą rozgrywek prowadzonych przez WMZPR. Trenerzy Jacek Warda i Łukasz Komorowski mogli zatem przyjrzeć się dokładniej w jakiej formie są aktualnie ich podopieczni. Gospodynie w pierwszej odsłonie mocno zaatakowały, wyszły na prowadzenie, którego nie oddały do końca pierwszej kwarty. Przy czterech bramkach przewagi Czarne z jeszcze większym animuszem weszły w drugą odsłonę. Drugie 20 minut to bezapelacyjna dominacja zawodniczek Jacka Wardy. Rozstrzygnęły ją różnicą siedmiu bramek, by po 40 minutach prowadzić 29:18. W ostatniej części trener Czarnych w całości wymienił siódemkę. Na parkiecie pojawiły się zmienniczki, które mają mniej okazji

do zaprezentowania się w meczach o ligowe punkty. Zmienniczki nie poradziły sobie, przegrywając różnicą

9 bramek. Całe spotkanie zakończyło się jednobramkowym zwycięstwem dziewcząt z Regimini. **lew**



Mecz w Regiminie na swoją korzyść rozstrzygnęły dziewczęta Czarnych

Korzystając z przerwy w rozgrywkach I ligi, piłkarze ręczni Juranda rozegrali w Ciechanowie sparing z Mazurem Sierpc. Aby dać szansę przyjrzeć się dokładnie wszystkim zawodnikom, trenerzy obu zespołów zdecydowali się na grę trzy razy po 25 minut. Pierwsza tercja zakończyła się remisem 9:9. Druga odsłona należała do Juranda. Miejscowi wygrali ją różnicą trzech goli 17:14. Po 50 minutach gospodarze prowadzili 26:23.

Ostatni akt zakończył się wygraną graczy Mazura 10:9. Trener Juranda

Dariusz Molski dał pograć zmiennikom, drużyna rozgrywała różne warianty gry i ustawienia.

Mecz 13. kolejki Jurand rozegra 13 lutego (sobota) o godz. 18. Przeciwnikiem ciechanowian będzie KPR Legionowo. Niestety wciąż na trybunach nie będą mogli zasiąść kibice.

W ostatnią sobotę w zaległym meczu 12. kolejki legionowianie pokonali u siebie zespół AZS UW Warszawa 30:27 (13:15).

Jurand Ciechanów – Mazur Sierpc 35:33 **lew**



W przerwie między rozgrywkami, Jurand Ciechanów rozegrał sparing z Mazurem Sierpc

Eko-twórcy znad Narwi

Przywracają starym przedmiotom życie, a właściwie nadają im nowe. Części samochodowe czy motocyklowe łączą np. ze szklanym kloszem, granitem, a ostatnio ceramiką, malują je, ozdabiają. Katarzyna i Zbyszek Czupryńscy z Gzowa w powiecie pułuskim tworzą lampy, lustra, mandale i inne przedmioty, a każdemu z nich nadają imię. Łączą dbałość o środowisko z artystyczną pasją.



Lampa podarowana na rzecz WOŚP



Lustro z pracowni eko-twórców



Takie lampy powstają w pracowni eko-twórców, którzy wolą pokazywać swoje prace niż swoje twarze

Ona – socjolog, coach, terapeutka, doradca biznesowy i personalny, on – z wykształcenia chemik, pracujący w zawodach niezwiązanych ze sztuką, dwa lata temu zaczęli zastanawiać się nad zajęciem na drugą połowę życia. Ponieważ mieszkają w Gzowie, w gminie Pokrzywnica, nad Narwią, wśród pięknej przyrody i chcą nią cieszyć się o każdej porze roku, a nawet dnia, pragną pracować w domu. Oboje są wrażliwi i uzdolnieni manualnie, p. Katarzyna studiowała na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (w ramach programu skierowanego do osób dorosłych), a p. Zbyszek to typ „złota rączka”, któremu remonty i naprawy nie są straszne. Połączyli swoje umiejętności i pasję, i tworzą pracownię i markę Inventive Upcycling.

Miejsce zamieszkania tak na nas wpłynęło, że mamy szacunek dla natury i nie chcemy szkodzić środowisku. Szukaliśmy sposobu kreacji, który pozwoli nam nasze zainteresowanie ekologią wykorzystać, stąd pomysł na

upcycling. Używamy takiego trochę poetyckiego określenia, że jest to nadawanie starym, niepotrzebnym przedmiotom nowego życia – powiedziała Katarzyna Czupryńska. – Nie wstydzimy się, że poszukujemy skarbów na wyspiskach, śmietnikach, złomowiskach, w piwnicach znajomych. Przy-

mujemy rzeczy, które zdaniem innych do niczego się nie nadają.

W przydomowej pracowni nad Narwią powstają: ramy luster wykonane ze starych tarcz hamulcowych samochodów czy „koronkowego” elementu sprzęgła, mandale z pił tarczowych, lampy łączące np. części samochodowego wałka rozrządu, elementy skrzyni biegów, tłumik, perforowaną blachę ze starym szklanym kloszem, granitem, uszytym ze złotej siatki florystycznej abażurem czy, ostatnio, ceramiką.

Wiele osób zajmuje się upcyclin- giem, ale naszym atutem jest to, że pracujemy w duecie i łączymy męski pierwiastek z żeńskim – podkreśliła pani Katarzyna. – Do męża należą prace techniczne, mechaniczne czy elektryczne, a do mnie część artystyczna projektu. Przekazany przedmiot tzw. surowkę maluję i ozdabiam. Poza elektryką i farbami, które są nowe, reszta to przedmioty z odzysku.

Jedne projekty są bardziej oszczędne, inne bardziej ozdobne, jedne kojarzą się z techniką, inne ze sztuką, są też i projekty pośrednie. Każdy jest inny. Powstają przedmioty użytkowe, ale według artystycznej wizji Katarzyny i Zbyszka Czupryńskich. Wszystkie przedmioty mają nazwy, a właściwie, jak zaznacza pani Katarzyna, imiona, np. Josephine, Meluzyna, ale też Horyzont, Ocean czy Rock & Roll. Lampę wykonaną z części samochodowych i motocyklowych oraz dużą mandalę małżonkowie podarowali na rzecz WOŚP; to kolejny ich wkład do orkiestrowej skarbnki. Cały czas wymyślają coś nowego.

Czasem mamy pomysł i szukamy komponentów, a czasem odwrotnie: mamy przedmiot, element i zastanawiamy się, jak go wykorzystać – przyznała pani Katarzyna.

Niedawno rozpoczęła współpracę z od lat pracującą w glinie Kamilią Popko z Pułtusa. Dzięki temu powstała lampa z podstawą ceramiczną, a kolejne są w planach.

Prace eko-twórców znad Narwi można zobaczyć w Galerii „Czerwone Drzwi” w Przemiarowie k. Pułtusa, ale też w ich pracowni w Gzowie, a w przyszłości w ich własnej galerii. Zapraszamy do odwiedzin na stronie <http://www.in-up.pl/> oraz na FB (Inventive Upcycling), a także w pracowni w Gzowie. **IK**

Nowa orkiestra w powiecie żuromińskim W Siemiątkowie też grają!

Na początku ubiegłego roku wójt gminy Siemiątkowo, Piotr Kostrzewski, zainicjował powstanie Młodzieżowej Orkiestry Dętej. Zakupiono sprzęt i orkiestra zaczęła się rozwijać.

Do orkiestry dołączyły dzieci i młodzież ze szkół podstawowych w Łaszewie i w Siemiątkowie. Gmina kupiła instrumenty ze środków funduszu sołeckiego, ale także ze środków własnych. Obecnie orkiestra liczy 18 członków, a kapelmistrzem został Dariusz Szczesiak, utalentowany muzyk, który prowadzi także inne orkiestry w powiecie: w rodzinnym Lutocinie oraz w Lubowidzu.

Po miesiącach intensywnych przygotowań orkiestra zagrała pierwszy koncert w drugie święto Bożego Narodzenia w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Kazimierza w Siemiątkowie. Lokalna społeczność gorąco ich powitała brawami.

Jak podkreśla Mirosław Różański, sekretarz gminy Siemiątkowo, to dopiero pierwsze kroki orkiestry, które wstrzymuje nieco sytuacja epidemiologiczna. Można się spodziewać, że występy nowej orkiestry będą uświetniać wszystkie uroczystości w gminie.

Warto tu zaznaczyć, że do tej pory gmina Siemiątkowo była jedyną w powiecie żuromińskim, w której nie było takiej orkiestry. **kuj**

Koncert pełen miłości

W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ciechanowie szykuje się koncert na romantyczną nutę. Oczywiście będzie to koncert online do obejrzenia na bibliotecznym profilu Facebook.

W środę, 10 lutego, a więc już jutro, o godz. 17 rozpocznie się transmisja koncertu „Jeszcze mocniej mnie pokochaj”. Na scenie zobaczymy Marcina Styczenia. Muzyk już od 20 lat pracuje i tworzy własne projekty, udało mu się nagrać aż 11 płyt. W procesie pisania tekstów często współpracuje z poetą Ernestem Bryllem. Rzem z nim był też autorem audycji „Oj, gębo moja” w radiowej jedynce.

Wokalista zaprezentuje słuchaczom piosenki o miłości, zakochaniu, skomplikowanych relacjach damsko-męskich z własnego repertuaru. Organizatorzy serdecznie zapraszają do tego wirtualnego spotkania, które choć w znikomej części może zastąpić koncert na żywo i z widownią pod sceną, a nie przed ekranem. **natson**



Żuromińskie konkursy

Ze sklepowych wystaw serduszków wszelkich rozmiarów wylewają się na nas niemal z każdej strony. Nie dziwi to już chyba nikogo, bo walentynki zadomowiły się w naszych, nomen omen, sercach już na dobre. Z tej okazji Żuromińskie Centrum Kultury rozpisало dwa konkursy.

Aby znaleźć się w gronie zwycięzców należy szybko wysłać swoje zgłoszenia, bo zbliża się ostateczny termin nadsyłania prac i ogłoszenie wyników. Dla uzdolnionych plastycznie ZCK proponuje rywalizację na najpiękniejszą kartkę walentynkową. Prace

wykonaną dowolną techniką można przesłać do 11 lutego. Natomiast drugi konkurs jest dedykowany szczęśliwie zakochanym parom. Do organizatorów

należy przesłać zdjęcie na którym będzie owa para. Czas nadsyłania zgłoszeń mija 10 lutego o godz. 20. Następnie zdjęcia będą opublikowane na profilu facebook.com/ZetCeKa i poddane głosowaniu na największą liczbę tzw. „lajków”. Trzy zwycięskie pary będą wyróżnione poprzez specjalnie dedykowany im koncert walentynkowy online, który zostanie udostępniony na ww. profilu.

Prace oraz zdjęcia należy wysłać pocztą elektroniczną na adres: zck.konkurs@op.pl lub dostarczyć do centrum osobiście. Szczegóły obu konkursów są dostępne na stronach i w mediach społecznościowych Żuromińskiego Centrum Kultury. **natson**



W drogę z walentynkami

Powiatowe Centrum Kultury i Sztuki z Ciechanowa razem z pięcioma innymi ośrodkami: Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Kultury w Gliniojecku, Gminnym Ośrodkiem Kultury w Golotczyźnie, Gminnym Ośrodkiem Kultury w Opinogórze Górnej, Gminnym Ośrodkiem Kultury i Sportu w Grudusku oraz gminą Gołymina-Ośrodek przygotowały walentynkową akcję, która jednego dnia zawita do wszystkich tych miejscowości.

W najbliższą sobotę, 13 lutego, instruktorzy z PCKiSz rozpoczną „Walentynka w trasie”. Pierwszym przystankiem, o godz. 11 będzie Gliniojeck. Następnie romantyczny autobus o godz. 12.30 odwiedzi Sońsk, potem o godz. 14 Opinogórę Górną, o 15.30 przyjedzie do Gołymina, by o 17 zakończyć swoją trasę w Grudusku.

Osoby, które przyjadą na walentynkowe „przystanki”, które będą ulokowane w tamtejszych domach kultury mogą liczyć na słodki poczęstunek, a także zakup płyty Danuty Błażejczyk i Kamila Bijosia i dzięki temu wesprzeć ciechanowski PCKiSz. Główną atrakcją będzie mini sesja zdjęciowa utrzymana w romantycznym i walentynkowym charakterze. Zapraszamy wszystkie zainteresowane pary, a także wszystkich, którzy chcą w taki sposób świętować Dzień Zakochanych.

Szczegóły akcji są dostępne na stronie facebook.com/pckisz. **natson**



LESZEK
ZYGMIER

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

Profesjonalista
i ideowiec

Michał Niemir

Kiedy kilka lat temu jeden ze studentów dziennikarstwa (kierunek ten funkcjonował wówczas na mławskim wydziale PWSZ w Ciechanowie) zapytał mnie, czy mógłbym mu wskazać wśród przedwojennych dziennikarzy z terenu północnego Mazowsza jakiegoś dziennikarza-profesjonalistę i zarazem ideowca, nie musiał długo czekać na odpowiedź. Od razu wymieniłem dwóch - Kazimierza Jaroszyka z Mławy i Michała Niemira z Płocka. O tym pierwszym, związanym z „Głosem Mławy”, a potem „Kurierem Polskim” i „Gazetą Mławską”, nawet jego przeciwnicy mówili jako o „fachowcu” i człowieku godnym szacunku, a zarazem niezależnym w swoich poglądach, choć całe życie przeżył z rodziną w niedostatku. Po wybuchu wojny szkodzony przez Niemców, zmarł w 1941 r. na gruźlicę, a jego syn - Witold Jaroszyk, bohaterski lotnik brytyjskiego Dywizjonu Bombowego 301, rok później został zestrzelony nad Düsseldorfem, ginąc śmiercią bohatera w wieku 22 lat. Również Michał Niemir, związany zawodowo z ukazującym się w Płocku „Głosem Mazowieckim”, wojennej zawieruchy nie przeżył, a w tych dniach obchodzimy właśnie rocznicę jego tragicznej śmierci. Kim był? Za co zginął? Niech chociaż na chwilę odżyje w nas jego pamięć.

Michał Niemir, podobnie jak wspomniany Kazimierz Jaroszyk, nie był rodowitym Mazowszaninem, lecz pochodził z Wielkopolski. Przyszedł na świat 19 września 1896 r. w miejscowości Jezioro Wielkie niedaleko od Środy Wielkopolskiej. Pochodził z rodziny wielodzietnej o tradycjach patriotycznych i głęboko religijnej. Miał pięciu braci i trzy siostry. Jeden z jego braci, Wojciech, został potem księdzem i przez lata pracował jako rektor kościoła polskiego w Wiedniu. Natomiast drugi z braci, Stanisław Kostka, za działalność konspiracyjną został przez Niemców aresztowany

i w 1945 r. zginął w obozie koncentracyjnym. Po ukończeniu szkoły średniej u księży salezjanów w Krakowie młody Michał rozpoczął studia filozoficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim, które po odzyskaniu przez Polskę niepodległości kontynuował na Uniwersytecie Poznańskim. W czasie I wojny światowej walczył w armii pruskiej i otrzymał nawet Krzyż Żelazny za swoje bohaterstwo. W latach dwudziestych osiadł w Lublinie, gdzie redagował „Głos Lubelski”, a także współpracował z prasą ogólnopolską („Kurierem Warszawskim” i „Gazetą Polską”), a ponadto wysyłał korespondencje dla prasy włoskiej, angielskiej i amerykańskiej. W Lublinie zawarł związek małżeński z Leokadią Krasnopolską, z którego przyszły na świat dwie córki oraz syn.

W 1932 r. Michał Niemir wraz z rodziną przeprowadził się do Płocka, gdzie już w grudniu stał się współzałożycielem i redaktorem naczelnym dziennika katolickiego „Głos Mazowiecki”, pierwszego tego rodzaju pisma w odrodzonej Polsce. Jego pierwszy numer ukazał się 5 stycznia 1933 r. Wydawano go w nakładzie 1000-2000 egzemplarzy. Poza wydarzeniami bieżącymi na łamach „Głosu” propagowano działalność Akcji Katolickiej, a od końca lat trzydziestych coraz częściej demaskowano antypolską działalność niemieckich kolonistów i członków „V Kolumny”. W 1939 r. redaktor Niemir zdemaskował najpierw działalność Banku Niemieckiego na Polskę w Płocku, który wspierał działalność niemieckich kolonistów, a od kwietnia 1939 r. jako „redaktor śledczy” ujawniał najgłośniejszą wówczas na Mazowszu sprawę płockiego pastora Adolfa Schendla, który od 1936 r. przewodził wspólnocie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Płocku, notabene urzędując w kościele poddominikańskim na Górkach, o którym niedawno mówiła cała Polska w związku z profanacją obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, i wcale nie krył swoich antypolskich przekonań. Dzięki pracy polskiego wywiadu ujawniono, że był zamieszany w aferę przetrwania młodych Niemców do Rzeszy oraz, że utrzymywał kontakty z ewangelickimi misjonarzami z Gąbina, którzy okazali się niemieckimi oficerami prowadzącymi ćwiczenia wojskowe wśród miejscowych kolonistów. W tej sytuacji z dniem 1 lipca 1939 r. ewangelicki biskup Juliusz Bursche - notabene gorący patriota, zgłodzony przez Niemców w obozie Sachsenhau-

sen - zwolnił okrytego złą sławą pastora z zajmowanego urzędu. Jeszcze w tym samym miesiącu został on pozbawiony polskiego obywatelstwa, podobnie jak kilku innych kolonistów niemieckich, o czym na bieżąco informował opinię publiczną redaktor Niemir. I to właśnie stało się wkrótce przyczyną jego tragedii. Zachowana bowiem w zbiorach ciechanowskiego Gestapo teczka Michała Niemira nie pozostawia wątpliwości, co się stało.

Kiedy po zajęciu Płocka przez Niemców we wrześniu 1939 r. powrócił do miasta pastor Schendel, tym razem w mundurze kapitana, dość szybko objął funkcję naczelnika wydziału w płockim starostwie (Landaturze) i z niewytłumaczalną wręcz zawziętością zaczął mścić się na Polakach. Do dziś obwinia się go o współudział w aresztowaniu i zamordowaniu płockich biskupów - Antoniego Juliana Nowowiejskiego oraz Leona Wetmańskiego, a także śmierć redaktora Michała Niemira. Współpracując z miejscowym Selbstschutzem (Samoobroną) przygotował on imienną listę polskiej inteligencji przeznaczoną na zagładę. Na czwartym miejscu tej listy (zachowała się w teście z Gestapo) znalazł się Michał Niemir, a w jego dossier napisano krótko: „Polak, o jezuitycznych przekonaniach, były szef naczelny Głosu Mazowieckiego, w którym publikował kłamliwe i szkodzące na Volksdeutschów i narodowy socjalizm artykuły - egzemplarze dołączone jako dowód. Współpracuje z polskim duchowieństwem katolickim”. Jak się wkrótce okazało, to wystarczyło. Już przed 11 listopada 1939 r. Michał Niemir został aresztowany jako zakładnik wraz z miejscową inteligencją i księżmi. Po paru dniach go zwolniono. Jednak na początku stycznia 1940 r. został drugi raz zatrzymany przez Gestapo i na podstawie zeznań świadków, między innymi byłego pastora Schendla oraz Volksdeutscha Szymańskiego z Chełpowa pod Płockiem, został skazany 8 lutego 1940 r. na śmierć. Wraz z nim skazano wówczas także kilku innych polskich patriotów, których w dniu 10 lutego rozstrzelano w Lasach Łąckich między Płockiem a Gostyninem. Miał 44 lata.

Kartka z kalendarza,
czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego”

Konsultacje w sklepie

Sklep gospodarstwa domowego na ulicy Spółdzielczej w Ciechanowie. Na ladę napiera kilkadziesiąt osób. Krzyk, tumult, harmider. Przywieźli zamrażarki po sto trzydzieści tysięcy sztuka. Po drugiej stronie lady stoją zmęczone, ze spuszczonymi głowami ekspedientki, w towarzystwie rosyjskich milicjantów w niebieskich czapkach i czarnych kurtkach. Władza prowadzi „dialog” z tłumem. Chce w ten sposób wyłonić klientów, którzy najdłużej wartowali przed sklepem. „Ja stoję trzy tygodnie”. „A co pan tu bredzisz, wczoraj wieczorem przyszedłem - i byłem pierwszy”. „Co, ten pan przyszedł dzisiaj rano”. „Ja...” Każdy ma rację. Milicjanci wykazują nadzwyczajną cierpliwość. Czy zdolają rozstrzygnąć spór? A zresztą, każda

decyzja będzie słuszną. Bo zamrażarek jest kilka, a chętnych kilkudziesięciu.
nr 5, 29 stycznia 1988 r.

Jak karnawał to karnawał

Na choinkowym balu w ciechanowskim Przedszkolu nr 5 dwa małe krasnale najbezpieczniej czuły się przy mamie. Zorro i mały rycerz w zbroi z usztywnionego lnu nie mieli z kim walczyć, ani kogo bronić. Bo nawet zła czarownica okazała się wyjątkowo miła. Może dlatego, że zgubiła czarodziejską pałeczkę, a wraz z nią swoją niezwykłą moc. Na zabawie w przedszkolu spotkało się wiele bajkowych postaci. Kopciuszek tańczył z Jasiem, król z Małgosią, Śnieżka z kotkiem, a muszka z wiewióreczką. Przez moment świat bajki całkowicie zdominował rzeczywistość. Tę iluzję dodatkowo jeszcze wywołała starannie dobrana

dekoracja. Dzięki niej zabawa przeniosła się z sali na ośnieżoną polankę leśną.
nr 5, 29 stycznia 1988 r.

Zimowe niespodzianki

Polska tradycja jest już, że zima musi zaskoczyć drogowców. Jaka by ona nie była - ciężka czy lekka, nawet taka, jak w tym roku. (...) Tegoroczna zima zafundowała nam początkowo solidny oddech. No i widać ci, którzy powinni być czujni, zapowietrzyli się i nie zorientowali, kiedy rozmoknięty śnieg utworzył na jezdniach zmarznięte koleiny. (...) W ubiegłym tygodniu posypano jednak ulice solą i jak się po nich jeździło - wszyscy odczuli. (...) A samochody jeżdżące po mieście z podniesionymi pługami i przegarniające powietrze są po prostu kpina.
nr 6, 5 lutego 1988 r.

Nareszcie mamy
pływalnię

W ostatni piątek - 30 stycznia kryta pływalnia w Ciechanowie przyjęła pierwszych amatorów kąpeli. Czynna jest codziennie od 8 do 20. Bilety kosztują od 1 zł (dzieci) i 3 zł (dzieci od 4 klasy i młodzież szkolna) do 4 zł (dorośli) za godzinę. Jednocześnie do końca marca trwały będą roboty wykonawcze. Oficjalne otwarcie pływalni nastąpi w połowie kwietnia.
nr 5, 3 lutego 1998 r.



BARAN

W grupie osób, z którymi łączą cię interesy pojawiają się nieporozumienia, na które możesz zareagować z dużą intensywnością. Sprawy finansowe nabiorą dużego znaczenia. Również w gronie przyjaciół może dojść do konfliktu na tle rozliczeń finansowych. Nie poddawaj się, pod koniec tygodnia sytuacja się poprawi.

BYK

Bądź przygotowany na niespodzianki. Ktoś postąpi inaczej niż się spodziewałeś, ale nie wpadaj w panikę. Dzięki negocjacom szybko zapanujesz nad sytuacją. W weekend towarzyskie sprawy okażą się niezwykle ważne. Ktoś poprosi cię o pomoc lub pośrednictwo w zagadkowej miłosnej sprawie, bądź wyrozumiały...

BŁIŹNIĘTA

Tydzień sprzyja szybkim sukcesom. Przyniesie ci korzystne okazje i nowe znajomości. Będą też nowe miłosne szanse i związane z nimi emocje. Ważna osoba sprzyjać będzie twoim pomysłom zawodowym i sprawom finansowym. W weekend do szczęścia potrzebne ci będzie sympatyczne towarzystwo...

RAK

Przed tobą spokojniejszy tydzień. Obowiązków będzie mniej, a okazji do rozmów z ciekawymi ludźmi pojawi się więcej. Odkryjesz, że komuś zależy właśnie na tobie. Poczujesz, że jesteś ważny i potrzebny. Weekend sprzyjać będzie niezwykłym znajomościom. Zakupy, które planujesz też będą udane.

LEW

Ten tydzień szczególnie sprzyja zawodowym projektom i związanymi z nimi ciekawymi znajomościami. Trzymaj jednak w tajemnicy swoje sukcesy, bo czyjaś zazdrość może opóźnić różne ambitne plany. Koniec tygodnia sprzyjać będzie nie tylko dobrym pomysłom, ale też niezwykle ważnym spotkaniem.

PANNA

W najbliższych dniach będziesz bardzo pracowity. Warto zabrać się za ważne sprawy zawodowe, bo masz teraz wiele energii, a szczególnie ci sprzyja w sprawach finansowych. W obronie swoich zysków możesz jednak stać się niebezpieczny. Unikaj konfliktów, bo twoja uwaga może kogoś bardzo zabolęć.

WAGA

Pokaż się z jak najlepszej strony! Uda ci się naprawić błędy, a kariera ruszy do przodu. Poważaj choć trochę o swoje pieniądze i zyski, bo tydzień sprzyja dobrym umowom i negocjacjom. Pewna znajomość wreszcie nabierze rumieńców. A w stałych związkach zrobi się miło i spokojnie, poczujesz się kochany...

SKORPION

Skorpion czeka udany tydzień. Nie przejmuj się zdaniem osób mniej zdolnych od ciebie i śmiało realizuj swoje plany. Znajdziesz się w centrum zainteresowania, a twoje pomysły zostaną zauważone. W weekend nie ufaj towarzyskiej plotce. Ktoś może próbować wykorzystać twoje dobre serce...

STRZELEC

W najbliższych dniach poświęć więcej uwagi rodzinnym sprawom. Warto zadzwonić do krewnych i na spokojnie omówić wspólne plany. Merkury pomoże szybko zdecydować się na większe inwestycje lub wspólny zakup, a rodzina tym razem cię nie zawiedzie. W weekend miłe spotkanie towarzyskie.

KOZIOROŻEC

W tym tygodniu będziesz ostrożny i przewidujący. Nie dla ciebie ryzykowne decyzje i szalone pomysły. Nikt nie zmusi cię do tego, czego nie chcesz. Zwróć większą uwagę na sprawy związane z domem i rodziną, bo możliwe są drobne nieporozumienia ze starszymi krewnymi.

WODNIK

Ten tydzień sprzyja ważnym rozmowom, które dadzą ci wiele do myślenia. Odkryjesz, że powodzenie zależy od tego, co sądzą inni ludzie. Pod koniec tygodnia uda ci się zaprowadzić porządek w zawodowych sprawach i znajdziesz więcej czasu dla siebie i dla rodziny.

RYBY

Ryby przypomną sobie o zaległych sprawach i niedotrzymanych obietnicach. Niestety, nie wszystko uda się załatwić. W weekend odpocznij i nie przejmuj się cudzymi sprawami. Warto zadbać o siebie i nie angażować się w ryzykowne przedsięwzięcia. Humor poprawi ci rozmowa z przyjaciółmi.



tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67,
23 673 93 63;

dziennikarze: 23 673 23 43,
23 673 93 65;

dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62



gazeta-mlawska.pl

Poczta elektroniczna:
tc@ciechpress.pl, sekretariat@ciechpress.pl
Redakcja:
redaktor naczelny - Ryszard Marut;
z-ca red. nac. - Włodzimierz Dźbik,
red. prowadzący - Marek Zbikowski.

Zespół: Walerian Dzikiewicz,
Krzysztof Jakubowski,
Izabela Koba-Mierzejewska,
Krzysztof Kowalski,



tygodnikdzielnicki.pl

Roman Nadaj,
Klaudia Kujawa,
Natalia Mieszkowska,
Patrik Piekarski,

Współpraca: Grażyna Czerwińska,
Marek Gierlach, Mirosław Hajnos,
Zenon Lewandowski,
Leszek Zygmier, Stefan Żagiel

Ogłoszenia:
kierownik biura - Anna Dąbrowska,



tygodnikprzasnyski.com.pl

tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,
ogłoszenia@ciechpress.pl,
ogloszeniadrobn@ciechpress.pl

Redakcja graficzna: Artur Szerba,
Cezary Czołkiewicz, Piotr Zbrzezny

Korekta: Kamila Mańkowska

Księgowość: Marzena Chmielińska

Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut,



tygodnikmakowski.pl

tel. 23 673 93 66,
promocja@ciechpress.pl

Prenumerata:
Poczta Polska i w listonoszy,
Ruch S.A.
(prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl

Redakcja nie odpowiada
za treść reklam i ogłoszeń



tc.ciechanow.pl

Wydawca: Spółdzielnia Pracy
CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów,
ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o.o.
10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7

IZBA WYDAWCÓW PRASY





KON-tekst

Gdy pandemia w lutym trzyma...

Nareszcie luty jest luty, czyli - srogi, ostry, mocny. Dający się we znaki. Tak w naszej szerokości geograficznej bywało od zawsze, przez jakiś czas coś się w przyrodzie zacięło, ale teraz wraca do normy.

Mamy mrozy w dzień i w nocy, i to wcale nie małe, bo dwucyfrowe. Wspomagane przez śnieżyce, porywiste wiatry. I tak ma być przez cały miesiąc, bo jak donoszą nasi meteorolodzy, to nie żaden chwilowy strumień zimnego powietrza z zachodu, ale solidny, długotrwały wyż ze wschodu, arktyczny mróz z północy.

Spśród wszystkich miesięcy właśnie luty dla naszych dziadów i pradiadów był najtrudniejszy do przeżycia. Kojarzył się jako miesiąc okrutnej zimowej pogody. O nim często opowiadano, ostrzegano w mądrościach ludowych. Napominano m.in. o konieczności noszenia grubszych ubrań: *„Przedtł luty już, cienie gacie włóż.”*

Nikogo to jednak specjalnie nie dziwiło, bo w ludowej tradycji luty powinien właśnie taki być. Człowiek i przyroda powinny w tym miesiącu solidnie się wyzmorzyć, po to by potem szybciej zbudzić się do życia: „Gdy mróz w lutym ostro trzyma, tedy jest niedługa zima”. I jeszcze: „W lutym śnieg i mróz staby, w lecie będą upały.”

No to przynajmniej tę sprawę mamy jasną i załatwioną.

Ale tegoroczny luty niesie nam tyle innych niewiadomych, że trudno jakos myśleć o lecie. Bo na razie ostro nas trzyma w szponach nie tyle zima, co pandemia. I ani myśli ustępować. Ustąpił za to rząd. Nie, nie jeszcze nie tak jak państwo myślicie...

Ustąpił na próbę. Mimo, że liczba codziennych zachorowań i zgonów od tygodnia jest na takim samym, wysokim poziomie, to nasz rząd postanowił odpuścić przedsiębiorcom: organizatorom wycieczek, kultury i sportu, stokom narciarskim, hotelom. Niezgodna na lockdown. mało przejrzyście i niekonsekwentnie.

narastające niezadowolenie społeczne na tak długie zamknięcie lokali przestraszyła chyba władze, bo zezwoliły już w tym tygodniu na uchylenie drzwi tym dziedzinom gospodarki. Z zastrzeżeniem: że na razie na 2 tygodnie i „w reżimie sanitarnym”. A potem się zobaczy.

Nadal jednak będą zamknięte szkoły (z wyjątkiem najmłodszych klas) oraz uczelnie. Być może już nie długo. Bo dla nauczycieli stworzyła się niespodzianie szansa na szybsze szczepienia, a to dzięki specyfikowi AstraZeneka, której pierwsza partia dotarła do Polski w minioną sobotę. Rząd postanowił przeznaczyć ją dla nauczycieli, tych młodszych, do lat 60. Ta szczepionka, kolejnego już producenta była testowana właśnie na osobach do 60. roku życia i podobno jest skuteczna jak dwie poprzednie.

Starsi nauczyciele (60 plus) będą przyjmować inne rodzaje szczepionek, ale będą musieli odczekać na swoją kolejkę, tę ogólną, wynikającą z posiadanego PESELU. Taki podział grona nauczycielskiego wzbudził zaniepokojenie w środowisku oświatowym. – Czy aby rząd nie chce eksperymentować na nauczycielach i pracownikach oświaty? – pytał podejrzliwie prezes ZNP. Ale po przeanalizowaniu wszystkich za i przeciw nauczyciele raczej zgodzą się na ten „eksperyment”.

Szczepienie w Polsce idzie jak po lutowej grudzie. Do ub. niedzieli zaledwie 1 mln 600 tys. osób otrzymało pierwszą dawkę, obydwie porcje - 440 tys. (dla porównania Wielka Brytania pochwaliała się już ponad 8 mln zaszczepionych). Gdzie nam jeszcze do 70 proc. wyszczepienia populacji! Ale nasz rząd zapewnia, że moglibyśmy szczepić o wiele więcej, ale dostawy leków nadal są ograniczone.

Mróz i pandemia. Na jedno ciepłe gacie, na drugie szczepionka. A potem już wiosna. Trzymajmy się.

RYSZARD MARUT

Iza i przeciw



Miejsko, obywatelsko

Entuzjazm, radość, nadzieja, ale i zdziwienie, może rozczarowanie, towarzyszą od początku lutego części mieszkańców mojego miasta. Co wywołuje emocje i stało się tematem dyskusji? CBO. Proszę nie mylić z CBA czy CBS, choć one też potrafią wzbudzić emocje, i to większe. CBO, czyli Ciechanowski Budżet Obywatelski.

Każdy mieszkaniec Ciechanowa może zagłosować na jeden projekt miejski (z osiemnastu) i jeden osiedlowy (z piętnastu), czyli oddaje dwa głosy. I tu zaczynają się wątpliwości.

Dlaczego projekty miejskie nie zostały podzielone na: tzw. twarde, które dotyczą infrastruktury i tzw. miękkie dotyczące zajęć np. sportowych czy wydarzeń społeczno-kulturalnych? Aktualnie głosujący musi decydować, co jest ważniejsze: czy projekt miękki np. z zakresu zdrowia i polityki społecznej, czy projekt twardy, który też w ten zakres się wpisuje, a którego realizacja spowoduje zmianę w przestrzeni publicznej. Wybór trudny, bo oba projekty są związane z pomocą osobom z niepełnosprawnościami, szczególnie dzieciom, i pośrednio ich rodzinom. Do realizacji zostaną przeznaczone dwa lub trzy projekty miękkie z największą liczbą głosów (z siedmiu) oraz projekt twardy (lub projekty, zależny od funduszy), który zdobędzie więcej niż 400 ważnych głosów, czyli podział projektów nastąpi po zakończeniu głosowania. A może warto dokonać go w przyszłym roku wcześniej, by każdy mógł zagłosować na dwie kategorie miejskie? Co niektórzy wolą też mieć możliwość oddania głosu na dwa, a nie jeden projekt osiedlowy. Tu dokonując wyboru, możemy wybrać projekt spoza swojego osiedla.

Głosuje nie tylko osoba pełnoletnia, ale każdy, „od zera do ponad stu lat”, jeśli jest mieszkańcem Ciechanowa. Te uprawnienia budzą wątpliwości. Jak noworodek, niemowlę czy kiluletnie dziecko zagłosuje? Wiadomo, że uczynią to za niego rodzice, tak samo jak za większość nastolatków. Zwolennicy mówią, że nie można nikogo dyskryminować ze względu na wiek. Przeciwnicy pytają: „Czy to, że rodzic zagłosuje za dziecko, nawet nastoletnie, według własnego uznania, to nie jest dyskryminacja?”. Zwolennicy zwracają uwagę, że część dzieci ma niepełnosprawności „i też chciałyby polepszyć swój byt, a tak ich rodzice mogą im pomóc zagłosować, by zawałczyły o siebie”. Pojawia się odpowiedź, że nie tylko rodzice dzieci z niepełnosprawnościami będą głosować za projektami dotyczącymi niepełnosprawnych, poza tym każdy, w tym pełnoletni, może oddać głos na każdy z projektów, nie tylko dotyczący dzieci. Ktoś przypomniał, że kwestia wieku wynika „ze zmian rządowych wprowadzonych pod koniec ubiegłej kadencji” i związane z nimi obowiązki wprowadzenia głosowania „od kołyski”. Jednak zdaniem części z nas, wcale nie zostanie zachowana zasada „równości”, a na pewno nie zostanie zagwarantowana zasada „bezpółności” w głosowaniu. Co do autorów projektów, zdaniem niektórych byłoby dobrym zwyczajem, żeby radni ich nie składali, bo już decydują o budżecie miasta i jego inwestycjach. Według innych, byłoby to dyskryminacja.

Niezaprzecznie od regulaminu CBO, cieszę się, że wśród nas są osoby zabiegające o to, byśmy pewne działania i inwestycje realizowali w ramach budżetu obywatelskiego, by dzięki temu zmieniało się nasze miasto i my mieszkańcy. I to są nie tylko radni. Oby przykład z Ciechanowa wzięły inne miasta jak Mława czy Płońsk, w których zrezygnowano z budżetu obywatelskiego, czy Pułtusk, w którym jeszcze go nie wdrożono. Wtedy oprócz CBO będziemy dyskutować o MBO czy PBO.

IZABELA KOBA

Wojciech, Bezproga prowadził jaszczur- ka Kolo For- tuny	Chorobliwe ogład filmów Imię Bonda	Włoska aktorka Tworczą reh- gil sikhów	Masto w Gruzji Wywaz spran- sadowych	Zadęcie krasnowo- cze	Stolica Albanii Dawny par- simo w Afryce	
Święta jezoro budystów	5					
Państwo w Ameryce- Stodkowej	11	Port w Jemenie	20		6	
Rzymskie bostwo		Wyżyna w RPA		2		
Dawny miesz- kanie borów	Porozumie- nie na piśmie	Grecy matema- tyki i fi- lozof	Koleżanka Pawła z Wojny z domowej	Z grupy glinow- ców	Twórca filmu rysunko- wego	Surwielec gancar- ski
Nie jest jawa	8					Drużyna sporto- wa
Góralski toperek	19	4	18		13	9
Związek organiczny pochodny amoniaku				Niski głos kobiety Dostojnik	16	17
Działnica Stambułu	Orygine przeł- zimien Kombinezon ochronny	1				
Pracuje w kuźni	22		Wyraz twarzy			23
Wytwórca. Napomnienie Gr Bopini niebezpieczeń- stwa	12	Najwzwyż szczył Filipin	Azotek	Duchowny przy meczcie Wulkan na Sycylii	15	
Miejsce łapdowa- nia arki				Z grupy glinow- ców		
Surwowie dla rafinerii						
Na kiszor- kę	3		W miłoto- gil grec- kiej córką Tamalia	7	12 miesiący	10
						21

Litery z ponumerowanymi pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Cielechowski nr. **Sciepiennego 2, 06-400 Cielechów**. Na kartce pocztowej prosimy napisać numer krzyżówki, wycięty z gazety.

Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać pocztą elektroniczną na adres: **sekretna@tc.cielechnow.com**. W tytule maila należy wpisać numer krzyżówki, natomiast rozwiązanie w treści wiadomości. Nagrodą jest książka (do odebrania w redakcji).

Rozwiązanie krzyżówki nr 4: „**Kto posiada ten też władza**”.

Nagrodę otrzymuje **Irena Pietruszewska**.

Krzyżówka nr 6

Ciechanów

Smog jest groźny dla zdrowia

Ostatnio w ciągu kilku mroźnych dni media alarmowały o nadmiernym zanieczyszczeniu powietrza w Polsce. Pisano, że powietrze którym oddychają Polacy waha się od złego do bardzo złego. Polska znalazła się wśród najbardziej zanieczyszczonych krajów Europy.

Kraków i Warszawa znalazły się w czołówce europejskich miast w tej niechlubnej klasyfikacji. Zwracano więc uwagę, że zaległy nad krajem smog jest groźny dla zdrowia i wręcz dusi Polaków. Nadmierne stężenia pyłu zawieszonego składające się z cząstek o średnicy poniżej 2,5 i poniżej 10 mikrometrów w m³ są silnie absorbowane w górnych drogach oddechowych, oskrzelach i płucach.

Co to jest ten smog?

Otóż nie jest to naturalne zjawisko atmosferyczne. Powstaje on w wyniku skumulowania się zanieczyszczeń powietrza w niskich warstwach atmosfery. Sprzyjają temu utrzymujące się niekorzystne warunki meteorologiczne takie jak wyżowy układ baryczny, wysoka wilgotność powietrza, oraz bezwietrzna pogoda. Ale powodem powstawania smogu jest przede wszystkim nadmierna tzw. niska emisja zanieczyszczeń, która jest skorelowana z gęstością zaludnienia. Składają się na nią zanieczyszczenia powstałe głównie w wyniku spalania w domo-

wych piecach tzw. kopciuchach paliw o niskiej jakości i niestety wciąż śmieci oraz spaliny emitowane przez pojazdy samochodowe. Dla dopuszczalnego poziomu zanieczyszczeń zostały określone normy, które wynoszą odpowiednio dla pyłu PM 2,5 - 25 µg, a dla pyłu PM 10 - 50 µg.

Smog w Polsce

Według danych Światowej Organizacji Zdrowia 33 z 50 najbardziej zanieczyszczonych miast w UE jest w Polsce. W poniedziałek 18 stycznia 2021 r. na zielonej mapie Europy Polska stanowiła czerwoną plamę. Mroźna pogoda i brak wiatru spowodował, że Polskę, która jest europejskim liderem w spalaniu węgla w domach spowiła chmura toksycznych pyłów. Smog wpływa na zwiększoną zachorowalność ludzi na astmę, choroby płuc i krążenia, nowotwory. Z analiz Europejskiej Agencji Środowiska wynika, że z powodu smogu co roku umiera przedwcześnie w Polsce 47 tysięcy osób. Poziom zanieczyszczeń z roku na rok rośnie. Styczniowe ochłodzenie jak wykazały stacje pomiarowe spowodowało, że normy zanieczyszczeń zostały w wielu miastach przekroczone od 4 do 6 krotnie. Jak na tym tle wyglądała sytuacja w Ciechanowie? Dzięki zainstalowanym przez Urząd Miejski na terenie miasta 5 punktom pomiarowym możemy codziennie obserwować wielkość stężenia zanieczyszczeń powietrza. W styczniowym szczycie smogowym w Ciechanowie normy zostały przekroczone średnio dwukrotnie, najbardziej w związku ze zwiększonym ruchem pojazdów na ulicach Pułtuskiej i Sienkiewicza.

Ograniczanie smogu w Ciechanowie

Ciechanów położony jest na obszarze, który w sposób naturalny nie sprzyja powstawaniu smogu, gdyż leży na terenie nizinnym, a więc przewiewnym i słabo zaludnionym. Mimo to władze miasta przez kolejne kadencje podejmowały konkretne działania w celu ograniczania powstawania smogu. Już w latach 90-tych ubiegłego wieku przeprowadzono rozbudowę i modernizację centralnego systemu ciepłowniczego, likwidując kotłownię osiedlową. W planowaniu przestrzennym zapewniono ciąg zieleni w ciągu doliny Łydyńki w całych granicach miasta tworząc korytarz, który zapewnia także lepsze przewietrzanie terenów zabudowanych. Urządzane są nowe tereny zielone. Konsekwentnie jest realizowana termomodernizacja budynków, co skutkuje zmniejszonym zapotrzebowaniem na ciepło. W celu zmniejszenia emisji przez pojazdy samochodowe wyprowadzono tranzytowy ruch pojazdów z centrum na obrzeża miasta, rozwijana jest komunikacja publiczna wyposażona w niskoemisyjne pojazdy, wprowadzono opłaty za parkowanie samochodów w centrum miasta. Wciąż potrzebna jest intensyfikacja bardzo ważnych działań na rzecz zmniejszenia niskiej emisji zanieczyszczeń poprzez wymianę pieców kopciuchów i prowadzenie skutecznej egzekucji obowiązujących w tym zakresie zakazów. Wdrożony miejski monitoring powietrza prowadzonymi pomiarami w pełni potwierdza słuszność prowadzonych działań, które należy kontynuować z troski o zdrowie mieszkańców.

TADEUSZ PIKUS

Strażacy dowiozą na szczepienie

25 stycznia rozpoczęły się szczepienia przeciwko koronawirusowi dla osób powyżej 70. roku życia. Osoby, które będą chciały zaszczepić się, ale mają trudności z dotarciem do punktu szczepień, będą mogły skorzystać ze specjalnie zorganizowanego transportu.

Strażacy Państwowej Straży Pożarnej oraz druhowie ochotniczych straży pożarnych wspierają jednostki samorządu terytorialnego w działaniach związanych z transportem seniorów do punktów szczepień. Włączyły się one

także w akcję informacyjną na temat szczepień.

- W pierwszych dniach lutego ciechanowscy strażacy zrealizowali już kilka transportów dla seniorów do punktów szczepień oraz z powrotem do domów. Do naszej jednostki wpływają kolejne zapotrzebowania z terenu powiatu - informuje rzecznik ciechanowskiej straży.

Dodaje, że szczegółowych informacji na temat organizacji szczepień i dowozów można uzyskać pod ogólnopolskim numerem informacyjnym 989, na stronie internetowej www.gov.pl/szczepimysie lub kontaktując się z jednostką straży pożarnej.

rom

Regimin

Sposób na wandali?

W internetowej witrynie Urzędu Gminy w Regiminie pojawiła się informacja na temat objęcia nadzorem policyjnym szkoły podstawowej w tej miejscowości. Powodem mają być częste dewastacje mienia.

„W związku z odnotowanymi dewastacjami na terenie Szkoły Podstawowej w Regiminie dzielnicowy Gminy Regimin objął ten teren szczególnym nadzorem. Policjanci z Posterunku Policji w Regiminie proszą o reakcję rodziców! Ważne jest by wiedzieli, gdzie znajdują się ich dzieci!

Teren szkoły jest dostępny dla wszystkich, którzy w należyty sposób z niego korzystają. Troszczymy się o nasze wspólne dobro. Apelujemy, żebyśmy nie pozostawiali obojętni wobec wandalizmu” – czytamy w komunikacie umieszczonym na stronie gminy.

Wpis opatrzony jest zdjęciem policjanta i radiowozu przy SP w Regiminie. W tej sprawie zadzwoniliśmy do rzecznika KPP

w Ciechanowie, podkom. Ewy Brzezińskiej.

- Obejmowanie przez dzielnicowych szczególnym nadzorem miejsc lub obiektów, gdzie dochodzi do np.: aktów wandalizmu, spożywania alkoholu w miejscu niedozwolonym, albo przez osoby nieletnie, jest działaniem standardowym. Dzielnicowi mają swój plan, który konsekwentnie realizują - tłumaczy oficer prasowa KPP w Ciechanowie.

Okazuje się, że w SP w Regiminie rzeczywiście często dochodzi do aktów wandalizmu. Objęcie obiektu nadzorem przez dzielnicowego ma na celu nie tylko zapewnienie bezpieczeństwa, ale także zwrócenie uwagi na to, co dzieci robią w czasie wolnym, zwłaszcza aktualnie, kiedy tego czasu jest znacznie więcej niż zwykle.

Kuj

Zatrzymał nietrzeźwego kierującego

Policjant z ciechanowskiej komendy, będący w czasie wolnym od służby, zwrócił uwagę na dziwnie zachowującego się klienta w sklepie. Ku jego zaskoczeniu wszedł on do auta i odjechał. Jak się później okazało prowadził on samochód mając w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie oraz aktywny zakaz kierowania pojazdami.

Do zdarzenia doszło w miejscowości Rutki Marszewice. Policjant będący w czasie wolnym chcąc zrobić zakupy w sklepie spożywczym zauważył mężczyznę, od którego wyczuwalna była woń alkoholu. Jego bełkotliwa mowa oraz trudności z utrzymaniem równowagi świadczyły o tym, że może być nietrzeźwy.

- Mężczyzna w pewnym momencie wyszedł ze sklepu i szybko wszedł do stojącego przed budynkiem samochodu i odjechał, co uniemożliwiło jego natychmiastowe zatrzymanie. Funkcjonariusz od razu ruszył w pościg za nietrzeźwym kierowcą. Po wyprzedzeniu chryslera zatrzymał swój pojazd tym samym zmuszając mężczyznę do zatrzymania się, a następnie podbiegł do kierowcy i zabrał mu kluczek do pojazdu - relacjonuje Ewa Brzezińska z ciechanowskiej komendy policji.

Przybyły na miejsce umundurowany patrol policji przeprowadził u 48-latkę badanie na zawartość alkoholu. Kierujący miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. Ponadto mężczyzna przyznał się, że ma zatrzymane uprawnienia do kierowania pojazdami, co potwierdziły systemy policyjne.

rom

Stypendia dla ciechanowskich sportowców

Prezydent Krzysztof Kosiński przyznał młodym ciechanowskim sportowcom rekordową wysokość stypendiów. Łącznie wyniosą one ponad 205 tys. zł. W ubiegłym roku dzięki sukcesom zawodniczek i zawodników Ciechanów uplasował się w czołówce na Mazowszu w rankingu dziecięcego i młodzieżowego współzawodnictwa sportowego.

Stypendia w wysokości od 250 zł do 1000 zł miesięcznie przyznano 51 osobom. Jednocześnie nagrodzonych zostało 9 zawodników z ciechanowskich klubów, a także czterech trenerzy.

Stypendia otrzymali: Zuzanna Bronowska (Mazovia Proactiv) - 1000 zł, Patryk Bęben (CLKS Mazovia) - 900 zł, Patrycja Grochowska (CLKS Mazovia) - 500 zł; po 450 zł - Aleksandra Peplowska, Paulina Rutkowska i Milena Rutkowska (wszyscy CLKS Mazovia); po 400 zł - Szymon Ziółkowski i Zofia Berlińska (CLKS Mazovia); Alicja Laskowska i Maciej Stryjek (TKKF Promyk); po 350 zł - Kornel Korzybski (LKS Matsogi) i Wiktoria Grochowska (CLKS Mazovia); po 300 zł - zawodnicy LKS Mat-



FOT. URZĄD MIASTA W CIECHANOWIE

sogi: Jakub Królikowski, Jakub Marczak, Karolina Królikowska, Daniel Prusiński, Patryk Załęski; zawodnicy CLKS Mazovia: Marcin Ziółkowski, Wiktor Czarnomski, Karolina Leszczyńska, Zuzanna Berlińska, Miłosz Wawrzyszcz, Wiktor Łagoszyn i Klau-

dia Gugala; zawodnicy CKS Jurand: Damian Rutkowski, Jakub Olszewski, Piotr Ruszkowski, Jakub Tokarski, Bartosz Smoliński, Dominik Staszewski, Piotr Wiszowaty, Damian Skowroński, Paweł Kurkowski, Sebastian Dobrzyński, Patryk Dębiec, Adam Mirze-

jewski; Karol Włoczewski (MPKS Orka), Damian Szniter (UKS Nike), Rafał Płoski (TKKF Promyk), Wiktor Mateńko (Mazovia Proactiv); po 250 zł - zawodnicy CLKS Mazovia: Daria Magdalena Młotkowska, Maciej Trzciniński, Nina Poniatowska, Maja Poniatowska, Marek Gugala i Hubert Bagiński, zawodnicy TKKF Promyk - Karol Fałęcki, Katarzyna Płoska i Hanna Gałęcka; Kamil Cichowski (KS Ciechan i Sz. Kolečki) i Kacper Gadomski (LKS Matsogi).

Nagrody prezidenta Ciechanowa dla zawodników, w wysokości po 500 zł: Alicja Laskowska (TKKF Promyk), Karol Włoczewski (MPKS Orka), Karolina Królikowska (LKS Matsogi), Patryk Bęben (CLKS Mazovia), Patrycja Grochowska (CLKS Mazovia), Kamil Cichowski (KS Ciechan i Szymon Kolečki), Bartosz Smoliński (CKS Jurand), Róża Okrasa (CKKK), Zuzanna Bronowska (Mazovia Proactiv).

Nagrodzeni trenerzy nagrodą w wysokości 1000 zł: Zbigniew Grochowski (MPKS Orka) oraz z CLKS Mazovia - Wojciech Gesek, Bartosz Ostrowski i Mirosław Choroś.

Niestety ze względu na obostrzenia, wręczenie stypendiów nie mogło odbyć się osobiście.

rom



GRUNT TO URODZAJ

W Grupie Azoty wciąż poszerzamy ofertę, tworzymy produkty nowoczesne, które mają praktyczne zastosowanie w różnych warunkach i dla różnorodnych upraw. Warto to wykorzystać.



Wszystkie nasze produkty już wkrótce w nowej szacie graficznej.

**AUTORYZOWANY
DYSTRYBUTOR:**

PLON sp.z.o.o.
Bieński Śmietanki 2
06-430 Sońsk
tel. 512 434 911

www.grupaazoty.com

www.nawozy.eu

agro@grupaazoty.com

Spółdzielnia Mieszkaniowa
Lokatorsko – Własnościowa
„Zawkrze” w Mławie
zleca

wykonanie przeglądów: instalacji elektrycznej
i piorunochronnej w wielorodzinnych budynkach
mieszkalnych, garażach i obiektach użyteczności
publicznej w zasobach Spółdzielni
i zarządzanych przez Spółdzielnię.

Oferty prosimy składać do dnia 18.02.2021r. do godz.10.00
w sekretariacie siedziby SMLW „Zawkrze” w Mławie
przy ul. Sienkiewicza 13/14 w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Przebieg
instalacji elektrycznej i piorunochronnej”. Jawne otwarcie ofert nastąpi
w dniu 18.02.2021r. o godz. 10.30 w pokoju Nr 7 w siedzibie
Spółdzielni. Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość unieważnienia
przetargu bez podania przyczyny.

FCP-22

Spółdzielnia Mieszkaniowa
Lokatorsko – Własnościowa
„Zawkrze” w Mławie
zleca

wykonanie przeglądów w latach 2021, 2022, 2023 instalacji
gazowej i urządzeń gazowych w mieszkaniach, lokalach
użytkowych (w tym informacja o możliwości odcięcia
zaworów gazowych w mieszkaniach i lokalach użytkowych),
instalacji na klatkach schodowych i piwnicach, kotłowniach
oraz urządzenia w szafkach na zewnątrz budynków
w budynkach zasobów Spółdzielni
i zarządzanych przez Spółdzielnię.

Oferty prosimy składać do dnia 18.02.2021r. do godz. 11.00
w sekretariacie siedziby SMLW „Zawkrze” w Mławie
przy ul. Sienkiewicza 13/14 w kopercie z dopiskiem „Przebieg
instalacji gazowej w latach 2021, 2022, 2023 Jawne otwarcie ofert nastąpi
w dniu 18.02.2021r. o godz. 11.30 w pokoju Nr 7 w siedzibie
Spółdzielni. Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość unieważnienia
przetargu bez podania przyczyny.

FCP-23

Zarząd Powiatu Ciechanowskiego
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ciechanowie przy
ul. 17 Stycznia 7 oraz na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej
Starostwa Powiatowego w Ciechanowie zostały wywieszone dwa wykazy
nieruchomości Powiatu Ciechanowskiego przeznaczonych do zbycia, położonych
w Sońsku, gm. Sońsk:
1) lokalu użytkowego i garażu wraz z udziałem w prawie własności,
2) czterech garaży wraz z udziałami w prawie własności zabudowanych
działki nr 71/62. Wykazy podlegają wywieszeniu na okres 21 dni.

FCP-24

WÓJT GMINY REGIMIN
Woj. mazowieckie

Załącznik Nr 1 do Zarządzenia Nr
16/21 Wójta Gminy Regimin
z dnia 3 lutego 2021 roku

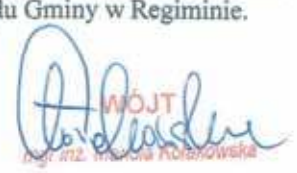
Wykaz
obejmujący lokal użytkowy, stanowiący własność Gminy Regimin, przeznaczony do
najmu na okres do trzech lat w trybie przetargu ustnego nieograniczonego

L.p.	Adres lokalu użytkowego	Oznaczenie nieruchomości	Stan lokalu	Powierzchnia użytkowa lokalu (m ²)	Forma oddania lokalu użytkowego	Wysokość czynszu netto (zł)
1	Jarluty Duże	Działka nr 81	Lokal wolny	32,91 m ²	najem	10 zł/m ²

Opis nieruchomości:
- przedmiotem najmu jest lokal użytkowy znajdujący się w budynku świetlicy wiejskiej we wsi
Jarluty Duże, który składa się z czterech pomieszczeń: hala sprzedaży, magazyn, kuchnia
i łazienka. Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną i wodno- kanalizacyjną. Lokal
przeznaczony do najmu w celu prowadzenia sklepu spożywczo-przemysłowego,

Sposób zagospodarowania: przedmiotowe nieruchomości są objęte miejscowym planem
zagospodarowania przestrzennego.
Termin zagospodarowania nieruchomości: od dnia obowiązywania umowy najmu na czas
oznaczony do 3 lat.
Termin wnoszenia opłat (np. czynsz najmu oraz opłaty z tytułu utrzymania czystości
i porządku): miesięcznie z góry, w terminie do 10-tego dnia każdego miesiąca bez osobnego
wezwania w kasie lub na rachunek bankowy Urzędu Gminy. Oprócz czynszu najemca
zobowiązany będzie we własnym zakresie uiszczać opłaty za media.
- Zasady aktualizacji opłat (zmiana stawki czynszu): wysokość czynszu waloryzowana będzie
w oparciu o średnioroczny wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych, ogłaszany przez
Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego i publikowany w Monitorze Polskim, za rok
poprzedzający dokonywaną waloryzację. Waloryzacji nie przeprowadza się w roku, w którym
została zawarta umowa. Zmiana czynszu dokonywana będzie w formie jednostronnego
pisemnego oświadczenia wynajmującego, bez konieczności sporządzania aneksu do umowy.
W przypadku, gdy wskaźnik o którym mowa powyżej jest ujemny, stawka czynszu pozostaje
bez zmian. Waloryzacji nie dokonuje się.

Wykaz zostaje wywieszony zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku
o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r. poz. 1990 z późn.zm.) na okres 21 dni, licząc
od dnia 10 lutego 2021 roku na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Regiminie, podany do
publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty w miejscowości Jarluty Duże ,
ogłoszony w Tygodniku Ciechanowskim oraz na stronie BIP Urzędu Gminy w Regiminie.


WÓJT
mgr inż. Wiesław Kozłowski

NIERUCHOMOŚCI

Trzy piękne działki, ogrodzone,
zezwolenie na budowę. Prąd, woda,
gaz. 601 954 943
PC-00012/21

Noclegi, pomieszczenia biurowe,
Ciechanów. Tel. 602 385 465
FC-0029/21

Pokój do wynajęcia, Ciechanów.
514 249 182
PC-00105/21

Sprzedam M-4 56,9 m², V piętro,
bez windy, ul. Ks. Konrada
(kanadyjki). 513 773 181 po 16.30
PC-00141/21

Pilnie sprzedam działki. 666 052 261
Mak-13

Sprzedam działki budowlane.
660 744 936
Mak-15

PRACA

Zaopiekuję się starszą osobą.
502 556 575
PC-00138/21

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym.
Zakwaterowanie i wyżywienie,
okolice Ciechanowa. 797 621 858
PC-00158/21

Zatrudnię stażystkę do pracy
w boksie odzieżowym w hali targowej
w Ciechanowie. Miłe widziane
doświadczenie. Pani zarejestrowana
w Urzędzie Pracy. 23 673 78 12
po godz. 17.00
PC-00159/21

Dam pracę w gospodarstwie rolnym.
Tel. 794 052 720
59248-BLT626

WÓJT GMINY SZYDŁOWO
informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Szydłowo
przy ul. Mazowieckiej 61 zostały wywieszone wykazy
nieruchomości Gminy Szydłowo
- nieruchomości gruntowa niezabudowana o numerze 177,
161 położona we wsi Stara Sławogóra gmina Szydłowo

FCP-25

Zatrudnię
ślusarza/spawacza.
792 141 281
FC-0129/21

Kierowca C+E. 600 986 556
FC-0085/21

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie
przy krowach mlecznych
z zakwaterowaniem i wyżywieniem.
604 872 857
59248-BST84

Tartak zatrudni pracowników.
Praca od zaraz. 510 066 535
59248-GP421

Przyjmę kierowcę kat. C+E,
kontenery, chłodnia. 537 865 039
PC-00166/21

Zatrudnię kierowcę kat. C+E,
przewóz zboża. 669 453 003
FC-17

Przyjmę do pracy na fermę kur,
praca z zakwaterowaniem.
660 772 829
Mak-7

Praca na tartaku, stolarz, cieśla.
Gmina Gzy, tel. 796 756 835
59248-ALT211

ROLNICZE

Sprzedam: nową obudowę skrzyni
biegów C-360, nową obudowę
tylnego mostu C-360, oponę
15,9 - 34. Tel. kontakt: 608 309 285
59248-MBT83

Kupię tubin, peluszkę, wykę, grykę,
seradele, lucernę. 732 791 068
59248-FR274

Kupię ciągniki, maszyny rolnicze -
każdy typ. 510 392 255
SM-7

Sprzedam owies. 509 719 904
SM-15

Sprzedam sianokiszonkę.
504 381 693
SU-7

Sprzedam siano, słomę,
sianokiszonkę. 500 474 997
SM-11

Sprzedam agregat uprawowy,
grubera 2,60, przyczepę
samozbierającą. 505 541 024
Mak-11

Sprzedam 4,22 lasu. 511 414 624
Mak-10

Sprzedam siano, słomę, C-360.
602 186 540
59248-BLT635

Sprzedam bele sianokiszonki.
Możliwość dowozu. 669 453 003
FC-18

Sprzedam 3,22 ha ziemi rolnej
4 klasy, gmina Kozłowo, okolice
Kozłowa. 512 487 926
59248-PK1167

Kupię prasę rolującą Claas Rollant
44, 46, 62, 66, Welger, Krone,
John Deere, Vicon, Deutz Fahr,
kostkującą Sipma Z224, Famarol,
kombajn Anna, Bolko, Volvo.
518 857 308
59248-FR271

Kupię ciągnik rolniczy Zetor,
Ursus, MTZ (z napędem lub bez
napędu), T-25, C-360, C-360 3p,
C-330, C-328. Tel. 603 502 876
59248-BST80

Sprzedam, dowiozę 20 beli - siano,
słoma. 600 356 533
59248-BLT614

Projekty budowlane
dla przemysłu i rolnictwa.
Tel. 796 100 703
59248-MCT479

Kupię rozsiewacz wapna
do remontu. 606 550 489
59248-BST81

SKUP BYDŁA.
MARZEC SEBASTIAN,
518 868 373
59248-FR272

Kupię ciągniki, przyczepy, prasy,
ładowarki, maszyny rolnicze.
507 771 711
59248-IP1735

Sprzedam 2 jałówki cielne
hodowlane. Tel. 794 052 720
59248-BLT627

Wezmę w dzierżawę grunty rolne,
gm. Pokrzywnica. Tel. 518 968 997
FN-21

Sprzedam siano w kostce, śrutownik
7/5 silnik i dwukółkę ciągnikową.
Tel. 506 215 386
FN-22

Sprzedam konia. Tel. 790 426 400
FN-23

Sprzedam siano w belach 120,
wagę elektroniczną 1,5 t,
ok. Nasielska. Tel. 664 801 963
FN-24

Sprzedam jałówki hodowlane HF,
gm. Świercze. Tel. 606 575 367
FN-26

Zatrudnię w gospodarstwie
rolnym traktorzystę, kombajnistę.
Atrakcyjne wynagrodzenie,
możliwość zakwaterowania
w oddzielnym mieszkaniu w bloku.
Tel. 500 221 658
59248-PK1170

Sprzedam kury nioski młode.
794 156 414
FE-13

Kupię kombajn do buraków
Neptun, max 2000 zł. 507 292 128
59248-BLT638

Sprzedam siewnik zbożowy 3 m,
kultywator ścierniskowy, zbiornik
do mleka 600 l, bele sianokiszonki.
502 309 160
FE-16

Sprzedam kombajn Bizon Z-056,
1986, stan bardzo dobry.
503 347 914
SM-17

Sprzedam jałówki do zacielenia,
pług 4-skbowy, słomę - kostka.
504 933 736
SM-18

Usługi ślusarsko-sprawalnice.
888 123 014

Sprzedam siano - kostka.
602 717 259

Sprzedam wóz konny, uprzęż, lewar,
kultywator, spawarkę, akumulator,
obsypnik; oddam psa. 512 734 818

Sprzedam słomę w belach.
606 555 955, 696 192 108

Sprzedam prasę rolującą Sipma,
siewnik Poznaniak, rozrutnik
2-osiowy. 693 777 904

Sprzedam cielaki odchowane.
604 395 092

Pilnie sprzedam prasę belującą.
Tel. 666 052 261

Sprzedam opryskiwacz ciągnący
2000 l. 664 179 975

Kupię koniowóz i Tura do Ursusa
914. 797 424 120

Sprzedam rozrutnik 1-osiowy.
668 316 501

Sprzedam słomę w belach
ze stodoły, pług 3-skibowy.
795 472 088

Sprzedam siano w belach i słomę
ze stodoły. 608 811 650

Sprzedam zestaw śrutownik-
mieszalnik. Stan bardzo
dobry+komplet części zamiennych.
506 782 788

Sprzedam owies, przrżę kukurydzy,
słomę jarą, pług Overum, króliki
kalifornijskie. 514 083 060

Sprzedam jałówki cielne.
609 122 489, 23 673 31 98

Sprzedam żyto, owies, siano i słomę.
504 518 703

Sprzedam suchą słomę. 518 367 860

Okna gospodarcze. 507 108 996

Sprzedam słomę w belach.
798 851 786

Sprzedam rozsiewacz nawozów
Unia Brzeg 850 kg, pszenicę jarą.
502 996 518

Kupię maszyny rolnicze. 886 125 674

Kupię czyszczalnię-wialnię Petkus.
886 125 674

Sprzedam kombajn Bizon Super,
1995. 607 190 991

Sprzedam jałówki cielne
i do zacielenia. 668 302 125

Sprzedam siewnik Agromaszu
z hydropakiem, 2015
lub sam siewnik. 519 461 230

Kupię przyczepę o dł. 7,8 m,
sprzedam agregat uprawowy.
514 543 250

Sprzedam siano, sianokiszonkę,
słomę. 692 350 269

Sprzedam klacz zimnokrwistą
ze źrebakiem. 504 652 931

Sprzedam 3 ha gruntów ornych,
Kozdroje, gm. Regimin. 512 352 422
po 15.00

Kupię cielęta do chowu. 504 652 931

Sprzedam dwa byczki,
waga po 400 kg. 795 559 505

Sprzedam krowy, jałówki cielne.
517 036 412

Sprzedam 30 ha ziemi. 519 592 393

Sprzedam krowy cielne, jałówki
cielne, siano, sianokiszonkę, słomę.
515 348 737

Sprzedam opryskiwacz 2000 l,
rozrutnik, owies. 518 440 310

Sprzedam kombajn zbożowy Claas
Mercator S. 515 283 099

Skup koni rzeźnych, hodowlanych.
507 818 366

Sprzedam nasiona tymotki.
504 742 582

Kupię Tura do Zetora. 513 602 125

Sprzedam rozsiewacz nawozów Unia
Brzeg 600 kg. 515 605 214

Sprzedam zbiornik paliwa i Ursusa
C-360. 660 744 936

Kupię bydło pourazowe.
Uboj w gospodarstwie. 606 374 505

Sprzedam 30 t owsa, ciągnik Ursus
1634, 2006, John Deere 6010, 2001.
604 759 794

RÓŻNE

Sprzedam meble do pokoju
dziewczynki: szafa, łóżko z
materacem, duże biurko, kolor biały,
stan bardzo dobry. 604 536 181

Siatki ogrodzeniowe, hodowlane,
każda wysokość, druty, przęsla,
bramy, słupki, rusztowania.
Pułtusk, Wojska Polskiego 32,
23 692 43 22, www.siatex-metal.pl

Windykacja Tygrys - ściąganie
naleźności. Profesjonalna obsługa
firm. Tel. 602 385 465,
grabowski.kancelaria@wp.pl

1001 drobiazgów, rowery, lodówki,
zamrażarki, zmywarki, kosiarzki,
materace, meble, dywany, używane.
Ojrzeń, 507 108 996

Sprzedam drewno opałowe
i do kominka. 693 949 348

Tanie laptopy.
602 336 396

ZPM Z. Zielonkowski w Garwarzu
Starym zaprasza do sklepu
firmowego mięso-wędliny
przy ul. 11 Pułku Ułanów Leg. 14

Kupię olcha, topola, brzoza.
509 042 402

Asfalt z remontera na gorąco.
23 673 34 35

Kruszywa, żwir, czarnoziem.
23 673 34 35

Profesjonalna korekcja racic



Tel. 698 723 520

Skup bydła

Marcin Malinowski
konkurencyjne ceny
511 394 119
PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA



Ubojnia zwierząt
Cezary Słoneczewski
w spadku
Pianowo Bargły 3 k. Nasielska
skupuje krowy oraz młode bydło
Odbiór z gospodarstwa.
tel. 606 402 852, 504 154 315
lub 604 206 737

Skup mleka SPM Łaciata
ZAPRASZA DO WSPÓŁPRACY
PRODUCENTÓW MLEKA
Z WOJEWÓDZTWA
MAZOWIECKIEGO.
Uczciwe i terminowe
rozliczenia.
Tel. 784-899-341.

MAK-POL
Skup trzody i bydła
tuczniaki, maciory, knury
Konkurencyjne ceny
Odbiór z gospodarstwa
Makowski Józef
Zasanie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

TOWARZYSKIE

Przystojny kawaler 38 lat zapozna
dziewczynę. 508 851 086

Przyjmę do pracy z zamieszkaniem.
511 267 083

Poznam szczupłą panią do 40 lat.
795 780 423

Pani pozna panów. 792 207 348

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT
tel. 23 671 72 08
507 132 860
płatność 3 dni
lub gotówka
Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie



Skup trzody i bydła
Płatność w 3 dni lub gotówką
Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL” Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526



Skup trzody i bydła AR-POL
Arkadiusz Mochtak
Szybka płatność 3 dni lub gotówka
Odbiór z gospodarstwa
tuczniaki, maciory, knury, krowy,
byki, jałówki
Nowe Miasto k. Płońsk, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441

Kawaler 39 lat pozna panią.
515 578 090
Atrakcyjna brunetka, domowa, cicha
atmosfera, gwarantowana dyskrecja.
791 409 697

USŁUGI

Gładź, malowanie, płytki, panele,
ścianki działowe, wymiana drzwi,
docieplenia budynków itp.
503 748 165

Firma wykona dla państwa
wszelkie remonty: biura, domy,
mieszkania. 798 098 051

Kompleksowe wykończenia
mieszkań. 665 238 423

Usługi hydrauliczne.
508 491 711

Prawnik. 607 656 598

Pełen zakres prac remontowo-
budowlanych. 608 834 901

Usługi remontowe. 517 862 074

Naprawa lodówek, zamrażarek,
szaf i lad chłodniczych,
schładzalników do mleka.
697 342 132

Skup bydła rzeźnego
tel. 500 224 312
Odbiór z gospodarstwa.
Płatność w 3 dni!
0500 224 312



SKUP BYDŁA
(krowy, byki, jałówki)
Faktura, wyrejestrowanie,
płatność gotówką
lub przelew (2 dni)
Paweł Galewski,
509 102 856



SKUP TRZODY I BYDŁA
Agnieszka Wróbel
OFERUJEMY:
- Odbiór własnym transportem
z gospodarstwa
- Atrakcyjne ceny
- Płatność gotówką lub przelewem
w krótkim terminie
Niedzbórz 8
tel. 692 839 801



**Serwis komputerów,
dojazd gratis.**
602 336 396

Remonty, malowanie, gipsowanie.
606 259 201

Cyklinowanie, remonty.
606 312 061

Odnawianie wanien. 600 979 826

Tartak obwoźny.
602 894 793

Hydraulik. 570 188 332

Szamba
Zbiorniki betonowe
od 900 zł
609 245 209

KOMPLEKSOWE USŁUGI ROLNICZE
POLAGRI MASZYN ROLNICZE
HUBERT KRÓLAK
SIEW KUKURYDZY I ZBÓŻ
ZBIÓR TRAW NA SIANOKISZONKĘ
PRZYPĘ SAMOZBIERAJĄCĄ
ZESTAW DO ZBIÓRU KUKURYDZY
NA KISZONKĘ
WYWÓZ OBORNIKA ROZRZUTNIK
13 TON
Prusinowice 68, 06-150 Świercze, Tel: 605 666 127, 508 220 697



Ogłoszenie drobne przez internet!

- Wejdź na stronę
www.tc.ciechanow.pl

- Kliknij zakładkę -
Ogłoszenie drobne do TC

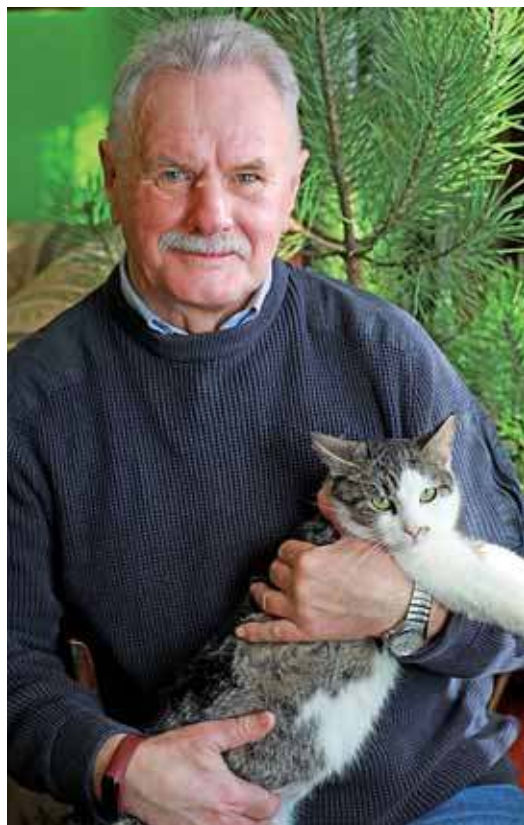
- Zastosuj się do poleceń

**Wygodnie, szybko,
nie wychodząc z domu!**

Nie tylko o kocie i pandemii

Ten dzień rozpoczął się dla mnie typowo: praca, później spacer z limitem 10 tys. kroków. Tym razem na zrealizowanie w/w limitu pojechaliśmy z żoną do lasu. Samochód zostawiliśmy w lesie na oznaczonym parkingu przy drodze Rutkowiec-Płońsk. Podczas spaceru usłyszeliśmy głośny sygnał samochodowy. Stwierdziliśmy, że dobiega z okolicy postoju, na którym zaparkowaliśmy samochód. Więc niezwłocznie, czyli natychmiast udaliśmy się w tym kierunku. Po dotarciu na miejsce zobaczyliśmy dwie olbrzymie ciężarówki, z których jedna załadowana była drewnem, druga pusta. Ustawiały się do przeładunku drewna z jednej, posiadającej dźwig, na drugą pustą. W tym momencie moglibyśmy opuścić nasze miejsce postoju, pod warunkiem wstrzymania manewrów tymi samochodami. Kierowcy jednak dalej manewrowali nie reagując na moje prośby, aby nas przepuścili. W tych warunkach jedynym wyjściem było poszukanie innej drogi wyjazdu. Po długich wożach i manewrach, podrapaniu samochodu, udało się wyjechać na drogę Lidzbark-Działdowo (544).

Było już ciemno, rosł deszcz, widoczność marna więc jechaliśmy powoli. Po minięciu wsi Wysoka jest dość stromy podjazd, dojeżdżając do szczytu tej góry pojawił się przed nami wielki samochód ciężarowy, który wyprzedzał samochód osobowy pod górę i na ciągłych liniach. Zona w ostatniej chwili odbiła w prawo i znalazła się na asfaltowym zjeździe na pole, po czym skręciła w lewo i znów była na drodze. Taki cud mógł się udać tylko w warunkach szybko jadącej ciężarówki i wolno jadącego samochodu z przeciwną, dlatego nie zderzyliśmy się z ciężarówką lub nie znaleźliśmy się w rowie. Po tym zda-



ską. Zastałem mocno poturbowanego kota. Zaaplikowałem leki przeciwbólowe i wzmacniające tylko ze względu na wnuczkę, bo nie wiedziałem, że kota można uratować. Zawiozłem go do lecznicy z myślą, że do rana nie przeżyje, po czym wnuczka zabrała go do swojego domu. Rano dowiaduję się, że przeżył. Po terapii przeprowadzonej przez wieloosobowy zespół lekarsko-weterynaryjny włącznie z panią Anną Giesek, kot żyje i ma się coraz lepiej. W tym momencie powstał problem, gdzie mam znaleźć dom dla kota, u wnuczki zostawić go nie można, gdyż ma psa adoptowanego ze schroniska, a dorosły pies z dorosłym kotem, żyje jak w znanym przysłowiu. Pozostało jedynie jedno rozwiązanie, przyjąć go do naszego domu. Tak też się stało. Po jednym dniu jego pobytu odczułem, że w domu zrobiło się cieplej, przytulniej nawet zdrowiej. Po przeanalizowaniu historii tego dnia doszedłem do kilku wniosków z którymi chciałbym się z Państwem podzielić. Oto one:

Po pierwsze, trzeba zwracać uwagę na kierowców ciężarówek nie tylko na drodze, ale przy każdej okazji. Mamy

rozwiązanie, przyjąć go do naszego domu. Tak też się stało. Po jednym dniu jego pobytu odczułem, że w domu zrobiło się cieplej, przytulniej nawet zdrowiej. Po przeanalizowaniu historii tego dnia doszedłem do kilku wniosków z którymi chciałbym się z Państwem podzielić. Oto one:

Swoboda, przedstawia premierowe utwory, a także rozmawia z topowymi wykonawcami. Każdy wywiad to inna historia, opowiadana przez gości.

W **Szlagierowej Liście TVS** usłyszycie m.in. utwory **Damiana Holeckiego**, **Beathris**, **Jacka Silskiego**, **Bernadety Kowalskiej** czy też **Teresy Werner**.

Wyjątkowe, muzyczne przeżycia z plejadą gwiazd szlagierowej estrady w roli głównej, obejrzycie zawsze w **niedzielę o 20:00**.

Taka dawka muzycznej rozrywki tylko w TVS!

Szlagierowa LISTA

TVS



Niedzielne wieczory w **Telewizji TVS** upływają pod znakiem rywalizacji i muzycznej rozrywki. W każdą **niedzielę o 20:00** czeka na widzów nowe notowanie Szlagierowej Listy TVS.

W programie zobaczycie mnóstwo muzycznych gości, poznaćcie ciekawostki z życia Waszych ulubionych wykonawców, oraz posłuchacie dużo ciekawych wywiadów!

Szlagierową Listę TVS tworzą sami widzowie za pomocą wysyłanych smsów na swoich ulubionych wykonawców. Ponadto w każdym odcinku, prowadzący **Jacek**

przecież wśród naszych znajomych i bliskich ludzi zajmujących się tą profesją i należałoby przy każdej nadarzającej się okazji zwracać im uwagę, żeby uważali na braci mniejszych na drodze. Jest to problem na tyle istotny, że jest opisany nawet w Biblii. Powinni zrozumieć, że nie są jedynymi uczestnikami dróg i parkingów, a zachowują się często jakby byli.

Po drugie, w każdych okolicznościach nawet w najbardziej ponurych dniach można znaleźć trochę radości, tylko trzeba się o to postarać. Dla mnie opisany dzień rozpoczął się fatalnie, a skończył radośnie. To był przypadek na którym skupiłem swoją uwagę, reszta potoczyła się już sama.

Po trzecie, zwierzęta mogą fascynować, wypełniać pustkę, wyciągać na spacer itp. Koty mają jeszcze jedną ważną cechę, emitują jony pozytywne. Jony te tworzą siatkę na ciele ludzkim będącą pierwszą linią obrony przed szkodliwymi czynnikami zewnętrznymi. Im siatka jest gęstsza tym odporność wyższa. Dawniej takimi emitentami tych jonów były woskowe świece,

kominki, piece kaflowe, gałązki sosny, kadzidła. Dziś opalamy nasze domy kaloryferami, palimy papierosy, a one emitują jony negatywne, rozrzedzając tę siatkę, tym samym obniżając odporność, również na COVID-19. Po czwarte, brak szacunku do ludzi, wykonywanego zawodu zawsze rodzi złe rezultaty w postaci produkcji złych: towarów, usług, zachowań, nawet tragedii. Najgorsze jest to, że tacy ludzie uważają, że nie robią nic złego, groźnego, oni się spieszą, bo chcą zarobić, być wcześniej w domu itp. To ich święte prawo pod warunkiem, że nie robią tego cudzym kosztem. Takimi zapewne są kierowcy ciężarówek począwszy od tych z lasu poprzez tych z drogi 544 do potrąconego kota przy stacji Orleń. Po piąte, dziś podczas panującej pandemii powinniśmy się zabezpieczać w każdy możliwy sposób przed zarażeniem. Następnym nakazem jest podnoszenie naszej odporności ogólnej w sposób nam dostępny. Koty i lasy sosnowe, unikanie stresów, walenie do wzrostu mają się przyczynić.

WŁADYSŁAW KUBIŃSKI

Płoną śmieci na cmentarzach

W ubiegłym roku pisaliśmy o problemie śmieci na cmentarzu w Strzegowie. Wtedy wydawało nam się, że problem został rozwiązany, jednak, jak donosi nasza czytelniczka, śmieci tym razem uległy spaleni.

Po 1 listopada ub. roku otrzymaliśmy informację, że za strzegowskim cmentarzem został wykopany dół. Jak tłumaczyła nasza czytelniczka (dane zastrzeżone dla wiadomości redakcji), dół został wykopany po to, aby zakopać w nim śmieci. Po krótkim śledztwie dziennikarskim okazało się, że proboszcz strzegowskiej parafii, ks. kan. ppor. mgr Józef Błaszczak nie posiadał żadnej umowy na wywóz odpadów spod cmentarza. Jak w takim razie pozbywał się śmieci? Na te pytanie nie uzyskaliśmy oficjalnej odpowiedzi.

Po tym wydarzeniu proboszcz podpisał umowę z firmą odbierającą i utylizującą odpady, przy cmentarzu stanęły dwa kontenery.

Niestety, w tym roku, także po święcie zmarłych, otrzymaliśmy zdjęcia kolejnych nadpalonych odpadów.

W mailu skierowanym bezpośrednio do autorki tego tekstu, czytamy: „Piszę do Pani po raz drugi, ponieważ nie mogę zaakceptować sytuacji związanej z odpadami koło cmentarza w Strzegowie. Od zeszłorocznego Pani artykułu w zasadzie nic się nie zmieniło. Śmieci z cmentarza dalej walały się za parkanem przez cały rok. Widać, że ksiądz za nic ma i środowisko, i ludzkie zdrowie, i w ogóle nie ma za grosz wstydu i przyzwoitości wobec ludzi. Ale apogeum mojej irytacji nastąpiło dziś gdy otrzymałam zdjęcia z parkanu cmentarnego, a na nich sterta częściowo spalonych śmieci po 1 listopada. To jest tak oburzające, że brak słów. Po 1 listopada rosła góra śmieci za parkanem cmentarza, a dziś jak widać na zdjęciach część się spaliła - bo nic nie wskazuje, że coś zostało wywiezione. Nie dość, że przez cały rok ksiądz nie uporządkował spraw związanych z gospodarką odpadami to nawet nie przygotował się na czas święta zmarłych. Przecież było wiadomo że będzie dużo odpadów, mimo zamknięcia cmentarza na 3 dni. Gdyby szanował ludzi to by zorganizował jakieś kontenery, lub ostatecznie poinformowałby mieszkańców jak mają gromadzić śmieci i że np. zorganizuje ich wywóz po iluś tam dniach. Ale tego można by się spodziewać gdyby po prostu ksiądz miał choć odrobinę pokory i wstydu, że został opisany w lokalnej gazecie. Ten złośliwy artykuł w zasadzie nie odniósł się do problemu odpadów. Nic a nic w tym kierunku nie robił i jak widać,

nie zamierza nic robić. Trudno się też nie zastanawiać, czy aby przypadkiem te śmieci się same spaliły... Złazszcza gdy się wie, że w przeszłości problem śmieci często tak się właśnie rozwiązywał - przez „przypadkowe” spalanie...”

Postanowiłam kolejny raz skontaktować się z ks. Józefem Błaszczakiem, jednak telefony pozostawały głuche, nie otrzymaliśmy także odpowiedzi na wysłanego do kancelarii parafii maila z pytaniami. Urząd Gminy w Strzegowie potwierdził, że ks. proboszcz ma aktualnie podpisaną umowę na odbiór i utylizację odpadów. Jako samorząd, to właśnie gmina sprawuje kontrolę nad umowami zawierającymi przez przedsiębiorców i instytucje.

Skontaktowałam się z Jackiem Dryllem, rzecznikiem KP PSP w Mławie. Okazuje się, że pożary śmieci przy cmentarzach zdarzają się często, jednak strażacy są wobec tego procedurą bezsilni.

W 2020 roku doszło do dwóch pożarów na cmentarzu w Strzegowie. Pierwszy z nich miał miejsce 15 sierpnia br. Strażacy otrzymali zgłoszenie dokładnie 14 minut po północy. Kolejny pożar „przydarzył” się 9 listopada br., a zgłoszenie wpłynęło 5 minut po północy...

Po takiej informacji nasuwa się pytanie, kto w nocy sprząta cmentarz i na dodatek wyrzuca jeszcze palące się znicze? Wydawałoby się, że osoby opiekujące się grobami zmarłych stawiają znicze na grobach, aby te się paliły. Kto wezwał straż? Cmentarz znajduje się daleko od zabudowań.

Niestety, nie tylko w Strzegowie dochodzi do co najmniej podejrzanych pożarów śmieci na cmentarzu. Mławska straż odnotowała aż 15 pożarów odpadów na cmentarzach.

W Radzanowie śmieci przy cmentarzu w 2020 roku płonęły 5 razy, w Zurominku 4 razy, w Lipowcu Kościelnym 2 razy, podobnie jak w Strzegowie, w Wyszynach Kościelnych i w Dąbrowie doszło do pojedynczego pożaru w skali roku.

I choć przypadkowość podpalenia budzi wątpliwości nawet u strażaków, to nikt nie robi w sprawie tego procederu.

Tymczasem nad domami mieszkańców już zaczynają pojawiać się drony, żeby zmierzyć skład wydobywającego się z komina dymu. Za palenie śmieci grożą poważne kary finansowe. **kuj**